

**Proces adaptacji  
współczesnych emigrantów  
polskich do życia w Australii**

**Krystyna Włodarczak**

Centre of Migration Research  
Faculty of Economic Sciences  
Warsaw University  
ul. Banacha 2B  
02-097 Warsaw  
Poland  
Tel.: +48 22 659 74 11  
Fax: +48 22 822 74 05  
[www.migracje.uw.edu.pl](http://www.migracje.uw.edu.pl)  
[migration.cmr@uw.edu.pl](mailto:migration.cmr@uw.edu.pl)

## *CMR Working Papers*

*Formerly ISS WORKING PAPERS, seria: PRACE MIGRACYJNE*

# No. 3/61

# Proces adaptacji współczesnych emigrantów polskich do życia w Australii

## Krystyna Włodarczak

December 2005

## Spis treści

Summary/Streszczenie

1. Wstęp.....	1
2. Teoretyczny kontekst badań.....	3
2.1 Społeczny kapitał migracyjny.....	3
2.2 Proces adaptacji.....	3
2.3 Proces asymilacji.....	5
2.3.1 Entuzjaści.....	5
2.3.2 Pacyfiści.....	6
2.3.3 Malkontenci.....	6
2.3.4 Neutralni.....	6
3. Polityka imigracyjna Australii.....	8
3.1 „Biała Australia”.....	8
3.2 „Zwiększać zaludnienie lub zginąć”.....	8
3.3 Planowanie i kontrola.....	9
3.4 Polityka multikulturalizmu.....	10
3.5. Zmierzch polityki wielokulturowości?.....	11
3.6. Wizje przyszłości.....	11
4. Historia australijskiej polonii.....	13
4.1. Początki.....	13
4.2 Napływ Polaków do Australii po II wojnie światowej.....	15
4.3 Druga fala imigracyjna.....	16
4.4 Młoda emigracja (emigracja lat 80.).....	17
4.5 Polonia australijska dziś – sytuacja po roku 1989.....	17
5. Emigracja Polaków do Australii po roku 1989 – metoda badania.....	20
6. Społeczno – demograficzna charakterystyka badanych.....	22
6.1 Wyjazdy według fazy cyklu życia.....	22
6.2 Wiek, płeć, stan cywilny i rodzinny badanych.....	23
6.3 Miejsce pochodzenia w Polsce.....	23
6.4 Długość pobytu w Australii.....	255
6.5 Wykształcenie i zróżnicowanie zawodowe.....	255
7. Z Polski do Australii.....	277
7.1 Główne powody emigracji.....	277
7.1.1 Motywy emocjonalne.....	277
7.1.2 Motywy racjonalne.....	288
7.1.3 Ciekawość świata.....	29

7.2 Wybór miejsca osiedlenia .....	300
7.3 Wyobrażenia o Australii.....	300
7.4 Pierwsze wrażenia .....	311
7.5 Pierwsze trudności.....	322
8. Adaptacja do życia w wielokulturowej Australii.....	355
8.1 Akulturacja.....	355
8.1.1 Znajomość Australii jako kraju osiedlenia .....	355
8.1.2 Utrzymywanie związków z Polską .....	422
8.2 Integracja społeczna .....	49
8.3 Satysfakcja .....	533
8.4 Identyfikacja.....	57
9. Proces asymilacji imigrantów.....	611
9.1 Klasyfikacja imigrantów .....	611
9.1.1 Entuzjaści .....	611
9.1.2 Pacyfiści .....	611
9.1.3 Malkontenci.....	622
9.1.4. Neutralni .....	622
9.1.5 Kosmopolici .....	622
9.2 Asymilacja a naturalizacja.....	633
10. Podsumowanie .....	655
Bibliografia .....	700
Aneks	

## ***Adaptation of new Polish migrants to living in Australia.***

### **Summary**

The present paper attempts to describe a phenomenon that has not been surveyed until now – a phenomenon of the latest migration from Poland to Australia that took place after the socio-political and economical transformation in Poland that began in 1989. One of the most fundamental aims of the survey carried out in Melbourne in 2003 was not only to describe a process of migrants' adaptation to new environment and life conditions existing on the Antipodes but also to trace a degree of Poles' social integration and possible assimilation with people living in Australia. This paper tries to present both the difficulties that Polish migrants have in their new place of settlement and their ways of overcoming them; it tries to show how Poles do feel in a social environment and generally in the place that is so different from their country of origin. I attempted to search if migrants try to maintain their national and cultural identity or, on the contrary, they are more and more eager to adopt habits, manners and way of thinking typical for Australian inhabitants; if they feel and behave like Poles, Australians or maybe like citizens of the world.

## ***Proces adaptacji współczesnych emigrantów polskich do życia w Australii.***

### **Streszczenie**

Niniejsza praca jest próbą opisanego niezbadanego dotąd zjawiska najnowszej migracji Polaków do Australii - migracji, która miała miejsce już po transformacji społeczno-polityczno-ekonomicznej w Polsce w 1989 roku. Jedną z podstawowych kwestii przyświecających przeprowadzonemu w tym celu (w 2003 roku w Melbourne) badaniu było opisanie mechanizmów adaptacji migrantów do warunków życia zastanych na Antypodach, jak również prześledzenie stopnia asymilacji oraz integracji Polaków ze społeczeństwem przyjmującym. Praca próbuje odpowiedzieć na pytanie jakie trudności napotykają migranci w nowym miejscu osiedlenia i w jaki sposób starają się je przezwyciężyć; jak czują się w środowisku społecznym i w kraju tak odmiennym od Polski; czy starają się utrzymać swoją polskość czy też przejmują kulturę i sposób bycia miejscowej ludności; czy czują się Polakami, Australijczykami czy może po prostu obywatelami świata.

## 1. Wstęp

Zjawisko migracji z Polski po 1989 roku, dalekie od tradycyjnej migracji, nie budzi w społecznym odbiorze tak wyrazistych emocji jak na przykład tzw. emigracja solidarnościowa. Jego istnienie zauważa się, czasem się je komentuje, rzadko jednak poddaje próbie rzetelnej analizy i opisu. Fakt ten, w połączeniu z przeświadczeniem jak ważna i niejednokrotnie bolesna jest dla Polski emigracja jej zazwyczaj przedsiębiorczych, odważnych, dobrze wykształconych mieszkańców, przyczynił się do realizacji pomysłu zbadania tych osób, które zdecydowały się wyemigrować z całkowicie już wolnej, demokratycznej, kapitalistycznej Polski do kraju tak odległego geograficznie i kulturowo jakim jest Australia.

Zanim jednak przedstawione zostaną założenia i cele badawcze przyświecające napisaniu poniższej pracy, należałoby wspomnieć o dwóch integralnie ze sobą powiązanych kontekstach analizy obecnych w badaniach naukowych dotyczących Polonii.

Pierwszy z nich dotyczy analizy zależności między trzema sferami odniesień: środowiskiem polskich imigrantów i ich rodzin; krajem ich pochodzenia, tj. Polską, która znalazła się po 1989 roku w okresie transformacji ustrojowo-politycznej i gospodarczej oraz sytuacją danego kraju zamieszkiwanego przez Polaków. Relacje między tymi sferami odniesień są bardzo ważne, jeśli chodzi o zrozumienie procesu utrzymywania się etniczności (tożsamości etnicznej i odrębności kulturowej), a także w procesach asymilacji i akulturacji – odpowiedzialnych za wtapianie się społeczności polonijnej w społeczeństwo przyjmujące.

Drugi kontekst badań obejmuje obserwację i rekonstrukcję modelu stosunków interetnicznych w sytuacji migracyjnej, tj. rodzaj relacji jakie łączyły Polaków i ich otoczenie w miejscu zamieszkania, w pracy zawodowej oraz w instytucjach społecznych. Analiza modelu tych stosunków wiąże się ze splotem dwóch czynników: etnicznej współpracy oraz etnicznego konfliktu. Podczas gdy kooperacja etniczna wynika z procesu adaptacji i integracji, a także z systemu politycznego państwa przyjmującego i jego instytucji; konflikt wynika natomiast najczęściej z uprzedzeń, ze sprzeczności interesów; wzmocnionych dodatkowo polityką danego państwa wobec imigrantów.

Oba wymienione wyżej konteksty badań miały duży wpływ na formułowanie założeń, celów oraz samych pytań badawczych postawionych w momencie przystępowania do badania. Jedną z podstawowych kwestii było to, jak wygląda stopień i rodzaj integracji, a także mechanizmy adaptacji mieszkających w Australii Polaków do warunków australijskich, życia społecznego i kultury zastanej na Antypodach. Jakie trudności napotykają migranci w nowym miejscu osiedlenia i w jaki sposób starają się je przewyciężyć? Jak czują się w środowisku społecznym i w kraju tak odmiennym od Polski? Czy starają się za wszelką cenę utrzymać swoją polskość, czują się zbiorowością wyraźnie odrębną od reszty australijskiego społeczeństwa<sup>1</sup> czy też przejmują, naśladują zachowania, pewne aspekty kultury, sposób bycia miejscowej ludności? Czy czują się Polakami, Australijczykami czy może po prostu obywatelami świata?

Pierwszy rozdział niniejszego opracowania – *Wprowadzenie* – przedstawia założenia tematyczne pracy. Rozdział drugi, to krótki przegląd głównych koncepcji wykorzystanych w prezentowanym badaniu. Wspomniano w nim o wadze społecznego kapitału migracyjnego, skupiono się także na wskaźnikach pomagających określić stopień adaptacji Polaków do życia w nowej rzeczywistości (Goldlust, Richmond, 1974) oraz na typologii procesów asymilacyjnych (Johnston, 1965).

Rozdział trzeci prezentuje politykę imigracyjną początkowo kolonii brytyjskiej, a następnie samego państwa australijskiego, która to przez kilkaset lat wywierała przemożny wpływ na tworzenie się australijskiego społeczeństwa – otwierając bądź zamykając drzwi Australii przed potencjalnymi migrantami przybywającymi na ów najmniejszy kontynent z niemal wszystkich zakątków świata. Poruszono tu także kwestię polityki wielokulturowości, która do dnia dzisiejszego kształtuje relacje pomiędzy gośćmi i gospodarzami kraju przyjmującego, jak również problem przyszłości demograficznej Australii w obliczu malejącego przyrostu naturalnego jej mieszkańców.

---

<sup>1</sup> Jako że trudno jest przytoczyć jednoznaczną definicję australijskiego społeczeństwa jak też określić kto jest a kto nie jest - czy też nie czuje się - Australijczykiem (pomijam kwestię odwołania się do posiadania lub nieposiadania obywatelstwa tego kraju), na potrzeby badania 'społeczeństwo australijskie' rozumie się jako zbiorowość ludzi zamieszkujących na terenie Australii i współtworzących jego różnorodną kulturę.

Rozdział czwarty poświęcony jest w całości historii australijskiej Polonii - od momentu pierwszego polskiego osadnictwa na australijskiej ziemi, do czasów współczesnych, a więc końca XX wieku, tak istotnego dla przeprowadzonego badania.

Rozdział piąty prezentuje metodę badania, polegającą na przeprowadzeniu 25 wywiadów pogłębionych z Polakami mieszkającymi na stałe w Melbourne – największym skupisku polonijnym na Antypodach. Metoda analizy wywiadów oparta była w znacznej mierze na doświadczeniach teorii badań jakościowych stosowanych w badaniach empirycznych nad migracjami.

W kolejnym rozdziale przedstawiona jest społeczno-demograficzna charakterystyka badanych, stanowiąca pewne ustrukturyzowanie bogatych analiz jakościowych prezentowanych w kolejnych częściach pracy.

W rozdziale siódmym, zawierającym pogłębioną analizę jakościową wywiadów, zaproponowana została typologia emigrantów polskich okresu transformacji według dominujących motywów wyjazdu (emocjonalne, racjonalne, poznawcze). Przedstawione zostały także motywy wyboru Australii jako kraju przeznaczenia migrantów i samego Melbourne jako miejsca osiedlenia. Jest tu również mowa o pierwszych wrażeniach oraz problemach, z którymi respondenci musieli radzić sobie podczas procesu osiedlenia w nowym miejscu, takimi jak: brak znajomości języka angielskiego, trudności związane ze znalezieniem pracy, tęsknota za pozostałymi w Polsce bliskimi, brak polskiej kultury itp. Ukazano tu także relacje respondentów - stanowiących odrębną poniekąd grupę wśród przebadanych migrantów - którzy opuścili Polskę jako osoby niepełnoletnie, ze względu na podjętą przez rodziców decyzję o emigracji.

Rozdział ósmy zawiera analizę wywiadów pod kątem procesów przystosowawczych, pod kątem szeroko pojętej adaptacji respondentów do życia i warunków panujących w nowym miejscu zamieszkania. W tym celu - posługując się wieloczynnikowym modelem adaptacji imigrantów zaproponowanym przed laty przez J. Goldlusta i A.H. Richmonda (Goldlust, Richmond 1974) - przedstawiono migrantów ze względu na stopień ich szeroko pojętej akulturacji; integracji społecznej; satysfakcji oraz identyfikacji.

Rozdział dziewiąty poświęcony jest procesom asymilacji przebadanej społeczności migrantów w nowych warunkach społeczno-kulturowych, a także zagadnieniu ich ewentualnej naturalizacji. Jako pewnego rodzaju podsumowanie problemów związanych z asymilacją emigrantów polskich w społeczeństwie przyjmującym, zaprezentowano tu również klasyfikację migrantów wedle stopnia ich identyfikacji (pod różnymi względami) z ludnością miejscową.

Rozdział jedenasty stanowi natomiast podsumowanie niemal wszystkich zagadnień poruszanych wcześniej. Pozostawia także bez odpowiedzi kolejne pytania – przede wszystkim te dotyczące asymilacji migrantów w nowym środowisku - na które odpowiedzieć będzie można zapewne dopiero w przyszłości.

## **2. Teoretyczny kontekst badań**

Nie ulega wątpliwości, że zarówno adaptacja jak i asymilacja mają bardzo poważne znaczenie zarówno dla emigrantów, jak i dla kraju, w którym emigranci się osiedlili. Nie są one również sprawą obojętną dla państwa, z którego emigranci pochodzą. Oba zjawiska wpływają zarówno na utrzymywanie kontaktów obustronnych z krajem pochodzenia, jak i na pielęgnowanie tradycji kulturowych wyniesionych z kraju ojczystego. Zanim jednak dojdzie do samego aktu migracji, potencjalni migranci dokonują rachunku zysków i strat, szacują koszty i korzyści płynące ze zmiany miejsca zamieszkania, a także zastanawiają się nad realnymi szansami jej powodzenia i polepszenia warunków swojej egzystencji. W tym miejscu należy odnieść się i podkreślić znaczenie sieci osobistych powiązań w rozwoju migracji międzynarodowych, a także w późniejszej adaptacji migrantów do życia w nowym środowisku.

### **2.1. Społeczny kapitał migracyjny**

Począwszy od klasycznego już dzieła Williama Thomasa i Florian Znanieckiego o polskich chłopach w Ameryce, powszechnie uznaje się istotną rolę osobistych powiązań w ruchach wędrownych ludności. „Sieci owe łączą migrantów, osoby z doświadczeniem migracyjnym oraz inne osoby pomocne w migracji (zwłaszcza zamieszkałe w kraju docelowym) z tymi, którzy dopiero mają się włączyć w ruch migracyjny i właśnie dzięki sieciom uzyskują przydatne informacje, pomoc materialną lub niematerialną” (Górny, Stola 2001, s.164). Sieci te opierają się zwykle na silnych więzach rodzinnych, etnicznych i sąsiedzkich, na więziach przyjaźni oraz różnorodnych zobowiązaniach skłaniających jej uczestników do udzielania sobie wzajemnie szeroko rozumianej pomocy – od dostarczenia informacji na temat planowanego miejsca osiedlenia, poprzez załatwienie niezbędnych dokumentów, wsparcie finansowe, udzielenie schronienia, pomoc w procesie osiedlenia, w znalezieniu pracy, w organizacji życia w nowym miejscu, aż po pomoc rozumianą jako wsparcie psychiczne, udzielenie dobrej rady, współodczuwanie.

Uznając, iż kapitał to różnego rodzaju środki ułatwiające jednostkom i grupom działanie oraz osiąganie wyznaczonych celów, przyjąć można, iż społeczny kapitał migracyjny to szczególny rodzaj środków pomocnych w osiąganiu celów związanych z migracjami, to potencjalna możliwość korzystania z zasobów innych osób (np. z wiedzy, doświadczenia, pieniędzy itp.) pojawiająca się i uprawdopodobniona przez istniejące związki pokrewieństwa lub przyjaźni. „Zakładamy jego istnienie tam, gdzie migrant (albo potencjalny migrant) ma dostęp do odpowiednich sieci społecznych, czyli wśród jego bliższej lub dalszej rodziny czy przyjaciół istnieją osoby, które z racji własnych wcześniejszych migracji lub współczesnego przebywania za granicą posiadają, jak można przypuszczać, wiedzę, doświadczenie lub inne zasoby przydatne w migracji” (Górny, Stola 2001, s.166).

### **2.2. Proces adaptacji**

Między procesem adaptacji a procesami asymilacji zachodzą pewne istotne różnice. O ile w procesie asymilacji w nowych warunkach społeczno-kulturowych wchodzi w grę zmniejszanie różnic zarówno zewnętrznych jak i psychicznych między emigrantem a środowiskiem społecznym do którego przybył, a także głęboka zmiana systemu wartości, uznawanych norm oraz zachowań; o tyle w procesie adaptacji dochodzi jedynie do uzgodnienia z wymaganiami społeczeństwa przyjmującego pewnych zachowań, zwłaszcza zaś unikania tych, które przeszkadzają w kontaktach z otoczeniem, lub też – z drugiej strony - przyjmowanie tych, które owe kontakty ułatwiają. „Dobrze zaadaptowany cudzoziemiec wcale nie musi się identyfikować z kulturowymi wzorami społeczeństwa przyjmującego; nie musi tej kultury akceptować, a tym bardziej nie musi przejmować i za swoje uznawać jej wartości i norm postępowania. Musi natomiast umieć tak postępować, aby nie powodować dotkliwych dla siebie konfliktów, aby budzić raczej sympatię niż antypatię, aby uzyskiwać pożądane cele – słowem, aby być efektywnym i operatywnym w swoim życiu w kraju pobytu, bez względu na to, czy ten pobyt ma być z założenia krótki, czy też długi” (Halik, Nowicka 2002, s.14).



W pierwszym okresie pobytu w nowym miejscu emigrant czuje się zwykle w pewnym stopniu 'zawieszony' pomiędzy dwoma światami – jednym znanym, ale pozostawionym w przeszłości, i drugim obcym, nieznanym, w którym należy się odnaleźć, zaaklimatyzować, zorganizować sobie życie poniekąd od początku. Zmiana kraju, kultury, klimatu, zachwianie poczucia bezpieczeństwa, utrudnione bądź ograniczone możliwości porozumiewania się z otoczeniem – wszystko to może stać się przyczyną stresu, który złagodzić można poprzez podjęcie „współpracy” z otoczeniem; poprzez pewne przystosowanie się do nowych warunków, nowej sytuacji; poprzez przyjęcie pewnych zachowań charakterystycznych dla członków społeczeństwa przyjmującego. Strategie adaptacyjne mogą być oczywiście bardzo różne. „Aby czuć się w obcym społeczeństwie dobrze, niekoniecznie trzeba zmieniać żywione wartości i przekonania, wystarczy umieć tolerować wartości i zachowania członków społeczeństwa gospodarzy” (Halik, Nowicka 2002, s.14-15).

Adaptacja odbywa się w dwóch sferach życia: w sferze przeżyć indywidualnych i w sferze kontaktu ze społeczeństwem przyjmującym. W związku z tym można mówić o kilku formach adaptacji (Berry, 1997), które w praktyce często łączą się ze sobą.

Gdy mówimy o wewnętrznym nastawieniu czy też kondycji psychicznej jednostki, o poczuciu własnej wartości, własnej tożsamości (także kulturowej), gdy mamy na myśli dobre samopoczucie migranta w nowym otoczeniu oraz satysfakcję z egzystowania w nieznanym mu dotąd bliżej środowisku kulturowym, mówimy o adaptacji psychologicznej. Jej powodzenie w dużej mierze zależy od cech jednostkowych (charakteru osoby), od 'znaczących' wydarzeń w jej życiu oraz od udzielonego jej wsparcia. W drugim przypadku – w przypadku praktycznego rozumienia adaptacji (adaptacja socjokulturowa) – interesujemy się rzeczywistym działaniem osób adaptujących się do świata nieznanego sobie bliżej stosunków międzyludzkich, ich sprawnością w realizacji postawionych sobie celów, a także zdolnością radzenia sobie z problemami dnia codziennego (w szczególności odnoszącymi się do życia rodzinnego, pracy, szkoły). Adaptacja socjokulturowa odnosi się więc w większym stopniu do świata zewnętrznego jednostki, a jej powodzenie uzależnione jest od stopnia poznania danej kultury, od kontaktu z ową kulturą oraz od charakteru międzygrupowych stosunków.

Oba rodzaje adaptacji w dużej mierze zależą także od pomyślnie wcielonej w życie strategii akulturacji, a także od dystansu pomiędzy kulturami. Nie zawsze jest tak, że adaptacja psychologiczna idzie w parze z adaptacją socjokulturową (praktyczną). Umiejętności sprawnego i efektywnego działania w nowym środowisku nie musi bynajmniej towarzyszyć dobre samopoczucie; równie dobrze takie sprawne działanie może się wiązać z poczuciem dystansu i obcości, a nawet mniej lub bardziej uświadomianej wrogości wobec nowego środowiska<sup>2</sup>.

W 1974 roku J.Goldlust i A.H.Richmond (Goldlust, Richmond 1974) na podstawie wyników badania ponad 8 tysięcy imigrantów, głównie mężczyzn o anglo- i nieanglojęzycznym pochodzeniu, zamieszkałych w Kanadzie (Toronto), stworzyli wieloczynnikowy model adaptacji imigrantów.

Jako że adaptacja nie jest zjawiskiem bezpośrednio obserwowalnym, odwoływali się oni do różnorodnych empirycznych wskaźników: do wypowiedzi dotyczących zadowolenia z życia (z konkretnych elementów aktualnej sytuacji życiowej) stanowiących deklaracje dobrego lub złego samopoczucia w nowym kulturowo środowisku; do dobrej lub złej oceny kontaktów z tym środowiskiem i umiejętności radzenia sobie z nim; do znajomości symboli, instytucji, języka kraju osiedlenia itp. W celu dokładnego poznania skomplikowanego mechanizmu zachowań przystosowawczych migrantów, badacze mierzyli także stopień akulturacji, integracji, satysfakcji oraz identyfikacji, uznanych za kolejne wskaźniki procesu adaptacji.

Pierwszy z nich, a więc akulturacja (rozumiana jako przyswajanie obcych treści, nauczanie się przez imigrantów kultury kraju osiedlenia w stopniu umożliwiającym funkcjonowanie w pewnych niszach społeczeństwa przyjmującego) mierzona była stopniem znajomości języka, symboli, instytucji i osobistości wyróżniających się w danym społeczeństwie, a także zakresem wiedzy na temat sytuacji panującej w kraju osiedlenia.

Integrację społeczną - a więc kolejną zmienną oddziałującą na proces adaptacji, zdefiniowano jako proces mający na celu likwidowanie barier uniemożliwiających lub utrudniających nawiązywanie kontaktów

---

<sup>2</sup> Dla porządku należy wspomnieć, iż czasem wymienia się jeszcze trzeci rodzaj adaptacji – adaptację ekonomiczną związaną z sukcesami zawodowymi i satysfakcją z pracy w nowych warunkach kulturowych. Na tego typu adaptację wpływ mają: motywy migracji oraz postrzeganie - początkowego bądź trwałego - obniżenia statusu jednostki w nowym miejscu zamieszkania.

między jednostkami lub grupami społecznymi będącymi częścią danego społeczeństwa (Olechnicki, Załęcki, 1998). Poziom owej integracji społecznej szacowano na podstawie członkostwa i zaangażowania w działalność różnorodnych organizacji – również wolontarystycznych, a także na podstawie częstotliwości i intensywności kontaktów międzyludzkich – z jednej strony z osobami należącymi do rodziny oraz najbliższego kręgu znajomych migranta, z drugiej natomiast z innymi członkami społeczeństwa kraju osiedlenia.

Składowymi ogólnej satysfakcji migrantów z pobytu w nowym miejscu miał być stopień zadowolenia z pracy, warunków mieszkaniowych oraz sąsiedztwa, jak również ogólna radość z powodu zmiany miejsca zamieszkania.

Poziom identyfikacji, a więc utożsamiania się imigrantów z poszczególnymi elementami otaczającej ich rzeczywistości społecznej, mierzono natomiast chęcią pozostania na stałe w kraju osiedlenia, stopniem zaangażowania się nowoprzybyłych w życie tego kraju, jak również utożsamiania się z jego obywatelami, a więc faktem posiadania (bądź chęci posiadania) obywatelstwa danego kraju; wspierania, kibicowania czy wręcz przynależenia do drużyn sportowych; oraz ponownego samookreślenia swojej tożsamości narodowej.

Poza wyżej wymienionymi społeczno-psychologicznymi aspektami adaptacji, Goldlust i Richmond wspominali jeszcze o fakcie znajomości geografii kraju, a także o orientacji w życiu kulturalnym, politycznym i gospodarczym danego państwa, jako o elementach ułatwiających egzystowanie w nowym środowisku.

### **2.3. Proces asymilacji**

Koncepcje, teorie, ideologie, a także i definicje procesów asymilacji mają bardzo bogatą literaturę (Rokicki 2002, Gordon 1964). Nie wdając się w szczegółowe rozważania na temat ich odmian, można przyjąć, że wszystkie one zakładają stopniowy zanik różnic społecznych i kulturowych pomiędzy grupami etnicznymi i upodobnienie się do większości lub wzajemne upodobnienie się do siebie. Są to więc procesy, które prowadzą do większej homogeniczności społeczeństwa.

W badaniach nad pierwszym pokoleniem imigrantów spotkać można wiele prób tworzenia typologii procesów asymilacyjnych. Jedną z nich, ważną z punktu widzenia poniższej pracy, jako że mogącą pomóc w opisanu asymilacji emigrantów okresu polskiej transformacji w społeczeństwie australijskim, był wprowadzony w latach 60. przez Ruth Johnson<sup>3</sup> podział emigrantów na 4 grupy: entuzjastów, pacyfistów, malkontentów i neutralnych, z których każda zajmuje określone i właściwe sobie stanowisko w stosunku do kraju osiedlenia, kraju pochodzenia, tego co dzieje się wokół nich, do ich przyszłości (Johnston, 1965).

#### **2.3.1. Entuzjaści**

Entuzjastów cechuje głęboka sympatia, zachwyty i entuzjazm dla kraju osiedlenia jak również dla jego mieszkańców. W pełni identyfikują się z tym państwem, z jego obywatelami; przyjmują także ich styl życia, eliminując jednocześnie bądź do minimum ograniczając te cechy swojego charakteru, wyglądu oraz postępowania, które odróżniałyby ich od rodowitych mieszkańców nowej ojczyzny. Niejednokrotnie nie uważają oni także za potrzebne czy też właściwe utrzymywanie jakichkolwiek tradycji kultywowanych w kraju pochodzenia.

Entuzjaści wykazują chęć posiadania obywatelstwa kraju do którego przybyli; często ich życzeniem jest bowiem stanie się pełnoprawnymi, lojalnymi obywatelami danego państwa oraz pozostanie w nim na stałe (nie wykazują oni chęci powrotu do ojczyzny swoich przodków).

Znajomość języka kraju osiedlenia często jest - w przypadku entuzjastów - ograniczona, aczkolwiek starają się oni korzystać z każdej niemal okazji by nadrobić 'zaległości', by móc w niezbyt odległej przyszłości swobodnie porozumiewać się z przedstawicielami narodu przyjmującego, by móc bez przeszkód poznać i uczestniczyć w życiu społecznym, gospodarczym, politycznym i kulturalnym kraju. Rezultatem ciągłych starań mających na celu pełną integrację i zatarcie wszelkich różnic dzielących przybyszów od społeczeństwa kraju goszczącego jest pełne 'wtopienie' się w owo społeczeństwo.

---

<sup>3</sup> Australijska badaczka zajmująca się i opisująca procesy asymilacji imigrantów (także polskich) z perspektywy psychologicznej.

### **2.3.2. Pacyfiści**

Podobnie jak entuzjaści, pacyfiści silnie identyfikują się z mieszkańcami kraju osiedlenia - różnica polega jedynie na stopniu asymilacji. Pacyfiści odnoszą się pozytywnie do wszystkiego co nowe, co dotąd nieznanne, otwarci są na powolną, stopniową asymilację, aczkolwiek pielęgnują jednocześnie kulturę kraju pochodzenia, zachowują przywiezione z ojczyzny tradycje, obyczaje i formę spędzania czasu wolnego, co często tłumaczą brakiem przyswojenia sobie zwyczajów panujących w nowym społeczeństwie. Uczestnictwo w życiu i działalności swojej grupy etnicznej usprawiedliwiają natomiast brakiem bliższych – jakże pożądanym i preferowanym – kontaktów z członkami społeczeństwa przyjmującego.

Bardzo poważnie odnoszą się do problemu naturalizacji (do kraju pochodzenia wracać nie zamierzają), jednak chętniej widzieliby naturalizowane swoje dzieci niż samych siebie. Twierdzą bowiem, iż proces przekształcania się w zdeklarowanych, lojalnych obywateli jednego kraju w obywateli kraju drugiego wymaga czasu, którego im najpewniej zabraknie.

### **2.3.3. Malkontenci<sup>4</sup>**

Malkontenci, mając skłonność do krytykowania wszystkiego co zastali w kraju imigracji (gospodarki, kultury, stosunków międzyludzkich, panujących zwyczajów itp.), nie zamierzają go jednak w najbliższej przyszłości opuścić. Co więcej, niekiedy chętnie widzą siebie jako tych, którzy, dzięki samej swej obecności, a także swej kulturze i zwyczajom wniosą do społeczeństwa, państwa dużo dobrego.

Migranci należący do wyżej wymienionej kategorii, zewnętrznie wydają się być w dużym stopniu zasymilowani ze społeczeństwem przyjmującym, aczkolwiek sami niejednokrotnie temu zaprzeczają. Odżywiając się w sposób charakterystyczny dla kraju goszczącego, mówią jednocześnie, iż preferują kuchnię znaną z ojczyzny; przejmując sposób bycia społeczeństwa kraju osiedlenia, podkreślają zalety stylu życia kraju pochodzenia; ubierając się zgodnie z trendami panującymi w nowym miejscu, twierdzą iż czynią to z konieczności, gdyż wybór asortymentu dostępnego na rynku jest ograniczony. Mimo iż malkontenci preferują towarzystwo swoich rodaków, mimo iż raczej nie szukają kontaktów z otaczającym ich społeczeństwem, kontakty owe posiadają, co umożliwi im zwykle bardzo dobra znajomość obowiązującego w nowym kraju języka.

Do kwestii asymilacji własnych dzieci – podobnie zresztą jak i swojej własnej – migranci ci podchodzą zwykle z dużym dystansem. Mimo znacznego stopnia przystosowania się do życia w nowym otoczeniu, przyswojenia sobie charakterystycznych dla niego zachowań, a także zewnętrznego upodobnienia się do mieszkańców danego państwa, nowo przybyli czują się bowiem mocno emocjonalnie związani z krajem pochodzenia i jego kulturą.

### **2.3.4. Neutralni**

Neutralni wykazują znikomy stopień asymilacji ze społeczeństwem przyjmującym, gdyż po głębszym poznaniu wielu aspektów jego życia dochodzą do wniosku, że nie bardzo im to odpowiada. Stronią więc od wszelkiego uczestnictwa w szeroko pojętej kulturze kraju osiedlenia, wykazują także małe zainteresowanie jego problemami, toczącym się życiem politycznym, czy też aktywnością w różnorodnych organizacjach. Nie akceptując nowej rzeczywistości, wolą stać na uboczu, a nawet z dala od wszystkiego, co mogłoby naruszyć ich głębokie przywiązanie do kraju pochodzenia.

Osoby należące do tej grupy w pełni zachowują tradycje, obyczaje i wartości wyniesione z ojczyzny. W obrębie rodziny posługują się językiem przodków (znajomość języka kraju osiedlenia traktują bardzo utylitarnie); wychowują dzieci w sposób w jaki sami byli wychowani; nie stronią także od uczestnictwa w organizacjach zrzeszających przebywających na obczyźnie rodaków. Nie wykazują natomiast nadmiernej chęci

---

<sup>4</sup> Ruth Johnston w swej pracy używa tu czasem nazwy: rewolucjoniści.

utrzymywania kontaktów społecznych z ludnością miejscową. Często wspominają o chęci powrotu do kraju rodzinnego, bardzo rzadko podejmują jednak taką decyzję, co wynika z lęku przed trudami ponownej adaptacji od nowych warunków.

Badając procesy asymilacji migrantów do życia w nowym otoczeniu, należy pamiętać, że zjawisko to jest procesem długotrwałym. Często więc – przede wszystkim w badaniach pierwszego pokolenia migrantów - trudno jest stwierdzić czy asymilacja ma miejsce czy też jeszcze nie, zwłaszcza w przypadku gdy większość potencjalnych obiektów badań bardzo krótko była ‘wystawiona’ na działanie i wpływ społeczeństwa przyjmującego – w tym przypadku mieszkańców Australii.

### 3. Polityka imigracyjna Australii

Rozwój ekonomiczny współczesnej Australii rozpoczął się nieco ponad 200 lat temu, gdy intensywnie zaczęło rozwijać się rolnictwo oraz gdy do kolonii brytyjskiej zaczęły przybywać pierwsze prywatne statki handlowe. Od tamtej pory Australijczycy dokonali ogromnego dzieła, opanowując nieprzychylną człowiekowi przyrodę nowo odkrytego kontynentu i zagospodarowując go w stopniu, który umożliwia uzyskiwanie przez społeczeństwo jednego z najwyższych standardów życiowych na świecie. Choć położona na południu globu, Australia zalicza się do najbogatszych krajów świata, jest członkiem wielu międzynarodowych organizacji, bliskim sojusznikiem liczących się państw, posiada konkurencyjną gospodarkę, niską stopę bezrobocia oraz jeden z najniższych wskaźników przestępczości na świecie. Nieporozumieniem byłoby więc postrzeganie jej jako typowego kraju Południa. Tej olbrzymiej pracy przeistoczenia odległego, nieurodzajnego lądu w silnie ekonomicznie państwo dokonało stosunkowo niewielu mieszkańców, którzy różnymi drogami w różnym czasie docierali do Australii.

#### 3.1. „Biała Australia”

Administracja nowej brytyjskiej kolonii karnej odkrytej przez Jamesa Cooka w 1770 roku nie robiła początkowo niczego, by przyciągnąć do Australii wolnych emigrantów – ludzi znających się na rolnictwie czy rzemiośle, którzy mogliby stworzyć podstawy prawidłowej działalności gospodarczej, przyszkalać do zawodu i zatrudniając w swoich warsztatach poza ludźmi wolnymi także byłych przestępców. Dopiero wiele lat później sprowadzono na kontynent australijski pierwszych wolnych osadników, hodowców, rzemieślników i ludzi trudniących się uprawą roli.

Około roku 1838 do Australii Południowej przybyła pierwsza grupa osadników niemieckich, głównie z Prus i Pomorza, która zapoczątkowała imigrację ludności niebrytyjskiej na Antypody (Achmatowicz-Otok, Otok, 1985). Jednak to dopiero odkrycie złóż złota na wschodzie kontynentu w 1851 roku sprawiło, iż historia tego miejsca potoczyła się zupełnie nowym torem. Do Australii przybyły rzesze poszukiwaczy tego kruszcu z Europy, Chin, Kalifornii. Około 1863 roku, po upływie 12 lat, populacja kraju wzrosła z 400 tys. do ponad miliona mieszkańców (Moretti 1998). Masowy napływ wolnej siły roboczej spowodował, że Wielka Brytania zaprzestała deportacji skazańców, co zaowocowało z kolei powiększeniem się fali - gotowych do pracy za niemal każdą cenę - imigrantów z krajów azjatyckich. Jako że stanowili oni jednak dużą konkurencję dla robotników z Europy, miejscowe organizacje związkowe postarały się o zaniechanie ich sprowadzania, jak również o wydalenie z kraju Azjatów już pracujących. Te dyskryminacyjne posunięcia władz zapoczątkowały nowy okres w australijskiej polityce imigracyjnej, której naczelnym hasłem stało się: „White Australia” – „Biała Australia”. Zgodnie z tym kierunkiem polityki, począwszy od lat 80. XIX wieku, Australia zaczęła przyjmować i zezwalała osiedlać się wyłącznie Europejczykom, co spotkało się z akceptacją wszystkich partii politycznych w nowym federalnym parlamencie, który zebrał się po raz pierwszy w 1901 roku w Melbourne. Powszechnie znana zasada „Białej Australii” nigdy nie znalazła się w ustawodawstwie federalnym czy stanowym, jako że rząd australijski nie chciał być posądzony o dyskryminację rasową, lecz w praktyce była ściśle przestrzegana<sup>5</sup>.

#### 3.2. „Zwiększać zaludnienie lub zginąć”

Do końca II wojny światowej prawie wszyscy imigranci przybywali do Australii z Wielkiej Brytanii, umacniając brytyjskość australijskich instytucji urzędowych w ich sposobie myślenia, organizacji pracy, zwyczajach towarzyskich i uprzedzeniach. Obyczaje te zaczęły się jednak zmieniać podczas wojny. Szok wywołany japońskim zagrożeniem, zbombardowanie Darwinu oraz poczucie, że Australia o włos tylko uniknęła inwazji, stały się podstawą głębokich przemyśleń nad przyszłością narodu, doprowadzając w rezultacie nie

---

<sup>5</sup> Według spisu powszechnego przeprowadzonego w roku 1947, nie-Europejczycy (nie uwzględniając Aborygenów) stanowili jedynie 0,25% australijskiego społeczeństwa.

tylko do ograniczenia wpływów brytyjskich, ale także do przewartościowania postaw. Politycy wszelkich orientacji doszli do wniosku, że kontynent jest niebezpiecznie słabo zaludniony i ma niewystarczające siły do samoobrony. Niski przyrost naturalny, a także niekorzystne ponoć prognozy demograficzne były więc problemami wymagającymi dużej uwagi (Rickard 1994). Co więcej, średni poziom wykształcenia i kwalifikacji był niski, w związku z czym krajowi brakowało fachowych sił niezbędnych w nowoczesnym przemyśle. „Zwiększać zaludnienie lub zginąć”<sup>6</sup> – było to hasło, które odzwierciedlało zarówno większe zapotrzebowanie na siłę roboczą niezbędną dla utrzymania tempa rozwoju gospodarczego, potrzebę zapełnienia luki populacyjnej wywołanej ujemnym saldem przyrostu naturalnego, jak i owo poczucie niebezpieczeństwa w czasie, kiedy ruchy nacjonalistyczne i komunistyczne w Azji Południowo-Wschodniej oznaczały koniec bezpośrednich wpływów europejskich w tym rejonie. Laburzystowski rząd zmuszony był więc rozważyć ewentualną rolę, jaką imigracja może odegrać w powiększaniu skromnej 7-milionowej wówczas ludności Australii<sup>7</sup>.

### 3.3. Planowanie i kontrola

Po II wojnie światowej nowy minister do spraw migracji w rządzie Bena Chifley’a (1945-1949) zapoczątkował - przy niechętnie wyrażonej zgodzie związków zawodowych - program ‘przyciągnięcia’ na Antypody potencjalnej siły roboczej. Jak podają źródła, do roku 1949 przybyło do Australii ponad 2 mln imigrantów [Jakubowicz 1989]. Nie trzeba dodawać, że przede wszystkim zabiegano o imigrantów brytyjskich (udało się ich przyciągnąć w liczbie ok. 880 tys., przy czym 84% spośród nich – w zamian za zobowiązanie do pracy – pokryto koszty podróży). Wkrótce jednak stwierdzono, iż to tradycyjne źródło nie wystarczy przy tak szeroko zakrojonych planach imigracyjnych i że trzeba wziąć pod uwagę inne rozwiązania. W rezultacie, pod auspicjami International Refugee Organization (IRO)<sup>8</sup>, zaczęto przyjmować więc uciekinierów ze wschodniej Europy, tzw. uchodźców (Displaced Persons)<sup>9</sup>, robiąc w ten sposób ukłon w stronę uczuć humanitarnych. Otworzono także granice dla znacznej liczby Europejczyków zamieszkujących południe i środkowy wschód starego kontynentu: Włochów, Greków, Jugosłowian, Maltańczyków, Polaków oraz Niemców. Polityka pomocy finansowej dla imigrantów (od chwili zakończenia II wojny światowej do zamiany kierunku australijskiej polityki imigracyjnej w latach 70.) wywołała masowy napływ prawie 3 milionów osób, średnio 100 tys. rocznie.

Departament Imigracji służył nowo przybyłym pomocą w procesie osiedlania się w Australii, tworząc miejsca tymczasowego zakwaterowania w pierwszych miesiącach ich pobytu na kontynencie - imigrantów lokowano zazwyczaj w byłych obozach wojskowych położonych w dość znacznej odległości od większych miast, bądź też w specjalnie przygotowanych na ten cel hostelach. Organizowano dla nich także kursy języka angielskiego, co stało się szczególnie ważne, jako że proporcje migrantów z Wielkiej Brytanii w stosunku do tych nieposiadających brytyjskich korzeni, a tym samym często nieznających języka angielskiego, zaczęły ulegać zasadniczym zmianom na korzyść tych drugich.

Imigranci pochodzenia anglosasko-celtyckiego wciąż cieszyli się jednak znacznie większymi przywilejami. Więcej, przysługiwała im taka pomoc od państwa, jaka należała się osobom urodzonym w Australii, m.in. zasiłek dla bezrobotnych, prawo do otrzymywania emerytury czy też mieszkania socjalnego (dzięki czemu grupa ta uniknęła konieczności osiedlania się na peryferiach dużych miast). Przejawy swoistego anglocentryzmu odnaleźć można było w tamtym czasie w Australii niemal w każdej dziedzinie życia. Nawet gdy państwo wspierało pojawiające się w miarę upływu czasu etniczne organizacje i stowarzyszenia, pomoc ta była jedynie fasadowa. Aż do lat 70. nie było mowy o poszanowaniu - nie wspominając o promowaniu - różnorodności.

<sup>6</sup> Slogan ‘Populate or perish’ został użyty po raz pierwszy przez Williama Hughes’a – premiera Australii w latach 1915-1923; nabrał znaczenia i stał się popularny po II wojnie światowej.

<sup>7</sup> Jak podaje Jakubowicz, w 1947 r. Australię zamieszkiwało ok. 7.7 mln mieszkańców, gdzie 90,2% stanowili Australijczycy brytyjskiego oraz irlandzkiego pochodzenia, 6% przybysze z Europy Północnej, 0,9% imigranci z Europy Wschodniej i 1,5% z Południowej.

<sup>8</sup> Umowę pomiędzy rządem australijskim i IRO dotyczącą migracji uchodźców i Displaced Persons można znaleźć w Internecie na stronie zatytułowanej *Australian Treaty Series 1947 No 3* ([www.austlii.edu.au](http://www.austlii.edu.au)).

<sup>9</sup> Osoby przesiedlone w latach 1939-45 z krajów okupowanych przez hitlerowców do Rzeszy Niemieckiej, które nie wróciły do swoich ojczyzn i pozostawały przez wiele lat w obozach Niemiec Zachodnich.

Kluczową rolę w procesie rekrutacji odgrywała wówczas w gospodarce australijskiej 'przydatność'. Wśród migrantów (określanych – od angielskiego określenia *Displaced Persons* – mianem „dipisów”<sup>10</sup>) wybierano ludzi młodych, silnych i zdrowych, nadających się do wykonywania ciężkich prac, jakich nie chcieli wykonywać robotnicy australijscy. Mile widziane były osoby samotne w młodym wieku i młode małżeństwa, a więc przyszli rodzice dzieci urodzonych i wychowanych już w Australii. Koniec 2-letniego kontraktu zleconego przybyszom przez władze australijskie w zamian za pokrycie kosztów podróży, nie oznaczał jednak zwykle awansu społeczno-zawodowego. Koncentracja zatrudnionych w kategorii pracowników fizycznych wynikała z niskich kwalifikacji zawodowych większości 'dipisów', ale także nieuznania przez Australię nie-brytyjskich kwalifikacji i dyplomów. W przypadku wielu zawodów, bariera języka i kultury, sprzeciw obawiających się konkurencji środowisk i organizacji zawodowych, wreszcie trud studiów przy jednoczesnej pracy zarobkowej – wszystko to stało na przeszkodzie do wznowienia dawnej kariery zawodowej.

### 3.4. Polityka multikulturalizmu

Lata 70. przyniosły wprowadzenie polityki wielokulturowości, której oficjalne założenia opracował, mieszkający w Canberze, profesor Jerzy Zubrzycki<sup>11</sup>. Pierwszy raport wspominający o konieczności zainicjowania w Australii owej polityki, przedłożony w 1968 roku, spotkał się jednak z zupełnym brakiem zrozumienia. Sam pomysł traktowano wręcz jako herezję. Potrzeba było kilku lat, by przekonać miejscowych polityków o zaletach różnorodności. Wszeghobecny bowiem wcześniej anglosaski konformizm wymagał, aby nie-brytyjski imigrant jak najszybciej zapomniał swój ojczysty język, tradycję, styl życia i stał się niewidoczny jako imigrant; miał poddać się całkowitemu procesowi asymilacji. Miał on czym prędzej porzucić swój bagaż kulturowy, a już w żadnym razie nie mógł go przekazać swoim dzieciom.

Dokładne wytyczne polityki multikulturalizmu przedstawione zostały ponownie w raporcie sporządzonym w 1978 roku przez australijskiego prawnika Franka Galbally dla ówczesnego premiera Australii Malcolma Frasera (1975-1983). Główne założenia i postulaty proponowanej polityki, zaakceptowane przez rząd w maju 1978 roku, dotyczyły (Jupp 2002): zagwarantowania wszystkim członkom australijskiego społeczeństwa (bez względu na pochodzenie) równych szans w realizowaniu celów, równego dostępu do programów rządowych, a także pełnego udziału w życiu kraju; możliwości rozwijania kultury kraju pochodzenia imigrantów, walki z uprzedzeniami, a także zachęcania do powszechnego zrozumienia i zgłębiania tajników innych kultur; tworzenia specjalnych programów i usług dla imigrantów na bazie konsultacji - przy pełnym udziale beneficjentów owej szeroko rozumianej pomocy.

W oparciu o założenia wprowadzonej polityki wielokulturowości, rząd zainicjował konkretne programy socjalne, kulturalne i edukacyjne, adresowane do grup etnicznych. Szczególne znaczenie miała pomoc przy osadnictwie nowo przybyłych, wspomaganie utrzymania języków i kultur mniejszościowych, wysiłki na rzecz utrzymania dyplomów i kwalifikacji zdobytych za granicą oraz uzyskania zatrudnienia zgodnego z posiadanym wykształceniem. Rozwój instytucji promujących założenia multikulturalizmu w latach 80. zagwarantował grupom etnicznym także dostęp do publicznych funduszy oraz udział w procesie decyzyjnym.

Odstąpiwszy od polityki wykluczania imigrantów tzw. 'nie-białego' pochodzenia, a także porzuciwszy status 'najbardziej brytyjskiego' kraju na świecie (poza Wielką Brytanią, oczywiście), Australia zaczęła mianować się najbardziej wielokulturowym krajem na kuli ziemskiej. Owa radykalna zmiana spotkała się z bardzo małym sprzeciwem mieszkańców. Migracja przybierała na sile, powodując, iż społeczeństwo australijskie stało się społeczeństwem prawdziwie imigranckim, a samo państwo uznano za tolerancyjne wobec mniejszości narodowych - co przejawia się brakiem zakazów i ograniczeń w podtrzymywaniu ich etniczności. Jak powiedział prof. Smolicz rząd mógł i może sobie na to pozwolić, ponieważ „nie zagraża to integralności

<sup>10</sup> Kopaliński W., (2002) *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, PWN.

<sup>11</sup> Uważany za ojca koncepcji australijskiej wielokulturowości autor raportu zatytułowanego *Multiculturalism for All Australians*; swoja aktywność naukową łączył z działalnością publiczną. Zasiadał w radzie Australian Institute of Multicultural Affairs i przewodniczył Australian Ethnic Affairs Council. Przyczynił się do powstania radia i telewizji etnicznej w Australii (SBS).

terytorialnej Australii ani nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla jej politycznego systemu i demokratycznych instytucji” (Smolicz 1999, s.25).

### 3.5. Zmierzch polityki wielokulturowości?

Trzeba jednak odróżnić postawę samego państwa od postawy społeczeństwa przyjmującego, które jeszcze dość często okazuje nieprzychylną nie tyle samym przybyszom, ile ich odmienności. Mimo, iż blisko jedna czwarta mieszkańców współczesnej Australii urodziła się poza jej granicami, a w marcu 2002 roku Australia powitała 6-milionowego legalnego imigranta w swojej powojennej historii; pomimo iż od imigrantów oczekuje się obecnie nie tylko współdziałania we wzroście liczby ludności kraju oraz wzmocnieniu australijskiej gospodarki, lecz również wkładu w kulturę i dynamikę życia społecznego; elity społeczne, intelektualne, biznesowe jak i polityczne są wciąż – w przeważającej mierze - celtyckiego pochodzenia, a pamięć o przynależności do Imperium Brytyjskiego wciąż pozostaje silna.

Jednym ze skutków spadku popularności polityki wielokulturowości w Australii na początku XXI wieku jest dążenie do zarzucenia terminu „multiculturalism” nie tylko przez polityków konserwatywnych głównego nurtu, ale nawet przez niektórych jego orędowników (zarzucenie tego terminu sugerował uznawany sam Jerzy Zubrzycki, postulując zastąpienie go hasłem: „Wiele kultur – jedna Australia”). Zarówno motywowane racjonalizmem ekonomicznym cięcia funduszy na politykę wielokulturowości oraz wprowadzone w 1989 roku obostrzenia imigracyjne - przejawiające się rygorystyczną kontrolą wydawania zezwoleń na wjazd do kraju (zwłaszcza na pobyt stały)<sup>12</sup>, jak również wysoki poziom tolerancji rządu na krytykę samego zjawiska, wskazują na kryzys polityki społecznej, która przez długi okres uznawana była za wielkie osiągnięcie Australii. Można przypuszczać, iż w jakimś stopniu jest to jednak także kwestia konserwatywnej orientacji obecnego rządu Australii, utworzonego z koalicji Partii Liberalnej i Partii Narodowej, które tradycyjnie uważają siebie za strażników australijskiej tożsamości narodowej o anglo-konformistycznym podłożu i tradycjach asymilacji.

Brak otwartej debaty o negatywnych, ale także po prostu drażliwych aspektach imigracji i wielokulturowości wyrobił także u anglo-celtyckich Australijczyków poczucie utraty kontroli nad losami własnego narodu. Sytuacja ta stała się pożywką dla radykalnych ruchów politycznych i kilku prawicowych, konserwatywnych polityków, z których najświeższym reprezentantem jest Paulina Hanson<sup>13</sup>.

Z całą pewnością trudno mówić w wypadku Australii, jak również zresztą każdego innego kraju na świecie, o istnieniu „społeczeństwa doskonałego”, można jednak mówić o istnieniu, jakkolwiek niedoskonałego, ale jednak systemu i pewnej tradycji negocjacji szans partycypacji społecznej bez względu na pochodzenie etniczne i rasowe. System ten z pewnością nie likwiduje takich zjawisk, jak rasizm, anglo-konformizm i endoklasowość, ale wprowadza platformę społecznej ich dyskusji i korekty.

### 3.6. Wizje przyszłości

Przyszłość demograficzna Australii w dużym stopniu zależeć będzie od tego ilu imigrantów zamieszka w tym kraju<sup>14</sup>. Przyrost naturalny w chwili obecnej posiada tendencję spadkową - głównym powodem takiego stanu rzeczy jest mniejsza statystyczna dzietność australijskich kobiet<sup>15</sup>. Oczekuje się, że za około 30 lat liczba zgonów w Australii wyrówna się, a w parę lat później nawet przewyższy liczbę narodzin; przewidywane jest utrzymanie się tej tendencji, co skutkować będzie ujemnym przyrostem naturalnym. W takiej sytuacji

<sup>12</sup> Obowiązują przy tym zasady punktowe: w celu podjęcia pracy powinno się uzyskać 110 punktów, a w przypadku łączenia rodzin należy zgromadzić 100 punktów.

<sup>13</sup> Ruch opozycji do wielokulturowości w Australii nosi dzisiaj nazwę ‘hansonizmu’. Początkowe jego sukcesy przygasty, a nie zawsze fortunne wypowiedzi i posunięcia działaczki sprawiły, że jej rola na australijskiej scenie politycznej straciła na znaczeniu.

<sup>14</sup> Według australijskiego instytutu badań statystycznych [Australian Bureau of Statistics – *Migration and population growth*, Canberra 2004], w roku 2002 liczbę osób urodzonych poza granicami Australii szacowano na 4,6 miliona, co stanowiło ok. 23% australijskiej populacji.

<sup>15</sup> 33 lata temu, w 1961 roku jedna kobieta rodziła średnio 3.60 dzieci, a 3 lata temu w roku 2002 – tylko 1.75 (dane Australian Bureau of Statistics z maja 2004 roku).



przyjmowanie imigrantów stanowić będzie jedyne źródło wzrostu liczby ludności Australii, bądź utrzymania liczby mieszkańców na stałym poziomie<sup>16</sup>.

Na przestrzeni ostatnich 20 lat liczba osób osiedlających się w Australii podlegała znacznym fluktuacjom. W latach 1988-1989 Australia przyjęła 157 tys. imigrantów, co stanowiło 56% rocznego wzrostu populacji, podczas gdy 4 lata później (1992-1993) pozwolenie na osiedlenie otrzymało jedynie 30 tys. osób (17%). Od tamtej pory sytuacja wciąż nie jest ustabilizowana, aczkolwiek twórcy australijskiej polityki migracyjnej korzystając z ostatnich obliczeń i sugestii instytutu badań statystycznych, starają się zachować imigrację na poziomie powyżej 100 tys. osób rocznie (co składa się na ok. 50% rocznego wzrostu populacji), tak, aby wzrost ludności w wieku produkcyjnym nie spadał w zbyt szybkim tempie i nie pogarszał i tak niekorzystnej struktury wieku społeczeństwa.

Poza wspomnianymi wyżej względami demograficznymi, konieczność stałego dopływu imigrantów dyktują także potrzeby utrzymania i rozwoju gospodarki oraz polityki społecznej.

Z uwagi na wyżej wymienione wskaźniki, rokrocznie Australia przyjmuje z góry zaplanowaną liczbę emigrantów z całego świata. W chwili obecnej istnieją 2 programy, dwie drogi umożliwiające imigrantom osiedlenie się w Australii na stałe<sup>17</sup>. Pierwszym z nich jest przybycie na Antypody na podstawie tzw. programu humanitarnego przeznaczanego dla uchodźców i innych osób potrzebujących pomocy<sup>18</sup>. Drugi program migracyjny, dostępny w tym roku dla 120 tys. imigrantów, ma głównie na celu zasilenie gospodarki ludźmi najbardziej 'przydatnymi' – wykształconymi (w zawodach najbardziej w kraju pożądanym), młodymi, zdrowymi, znającymi język angielski, a także – nierzadko – posiadającymi dużą ilość pieniędzy (*skill migration stream*). Bierze się tu także pod uwagę potencjalnych migrantów przybywających na zaproszenie, sponsorowanych przez rodzinę i mieszkających w Australii krewnych (*family migration stream*) oraz byłych obywateli i rezydentów pragnących ponownie osiedlić się w Australii (*special eligibility migrants*).

„Dylematy polityki migracyjnej można by ująć jako poszukiwanie formuły godzącej wzajemnie sprzeczne intencje: zapewnić dopływ imigranckiej siły roboczej i zamknąć drzwi przed nadmiarem migrantów” (Zamojski 1995, s.18). Przy przygotowywaniu ustawodawstwa dotyczącego imigrantów, poza obawami, które nieustannie są uwypuklane w dyskursie politycznym, politycy zasiadający w australijskim parlamencie powinni jednakże pamiętać także o pozytywnych – nie tylko w sensie ekonomicznym - stronach napływu ludności z innych obszarów, jako że z jednej strony ułatwiłoby to integrację imigrantom, z drugiej natomiast uspokoiłoby emocje samych Australijczyków, jako mieszkańców kraju goszczącego.

---

<sup>16</sup> Australian Bureau of Statistics – *Population projections*, Australia (3222.0).

<sup>17</sup> Według danych australijskiego Departamentu ds. Imigracji (Department of Immigration and Multicultural and Indigenous Affairs) - [www.immi.gov.au/migration](http://www.immi.gov.au/migration).

<sup>18</sup> W latach 2004-2005 będzie to 13 tys. miejsc.

## 4. Historia australijskiej polonii

Zbudowana rękami skazańców i imigrantów, Australia od dawien dawna uchodziła za krainę niezmiernie odległą. Nawet dzisiaj ów liczący ponad 19 mln mieszkańców kraj jest najslabiej zaludnionym obszarem świata<sup>19</sup>. Trzeba przy tym pamiętać, że 80% populacji Australijczyków żyje w kilku miastach wschodniego wybrzeża. Reszta kontynentu jest praktycznie niezamieszкана. I to właśnie te niemal bezludne obszary przypominają o epoce wielkich odkryć, przygód; stanowią ojczyznę kultury, która nadal pozostaje tajemnicza.

Przeciętne wiadomości Europejczyków o Australii są raczej skromne. Większości państwo to kojarzy się z bumerangiem, kangurem i tajemniczymi czerwonymi skałami; niektórzy wspomną jeszcze czasem o hodowli owiec, produkcji wełny i Aborygenach. I choć ów obraz – uzupełniany nieprawdziwymi opowiadaniem o krwiożerczych tubylcach i prawdziwymi o koloniach karnych brytyjskich przestępców – obecnie daleki jest od prawdy o współczesnej Australii, do niedawna oddawał rzeczywistość tego kontynentu. Trzeba jednak pamiętać, że od roku 1788, kiedy założono w Sydney pierwszą osadę nowej kolonii brytyjskiej, upłynęło zaledwie nieco ponad 200 lat. W czasach, w których na dalekie Antypody płynęło się ponad 8 miesięcy, wieści stamtąd dochodziły nieczęsto i były wręcz nie od sprawdzenia. Trudno się zatem dziwić, że tak długa podróż i niesamowite opowieści o tej dzikiej ziemi nie zachęcały zbyt wielu Europejczyków do osiedlenia się na nowo odkrytym lądzie.

### 4.1. Początki

Mimo owej tajemniczości oraz tak znacznego oddalenia od Polski, Australia była przedmiotem zainteresowania naszych rodaków już od czasów wypraw Jamesa Cooka – czyli od drugiej połowy XVIII wieku, kiedy to profesor Szkoły Głównej Wielkiego Księstwa Litewskiego w Wilnie - Jan Jerzy Forster towarzyszył brytyjskiemu odkrywcy w jego drugiej wyprawie odkrywczej na Ocean Spokojny. W 1803 roku w Australii na stałe osiedlił się pierwszy Polak, Józef Potowski, który niestety nie przybył tam z własnej woli, ale został zesłany przez władze brytyjskie<sup>20</sup> za kradzież.

Już w pierwszej połowie XIX wieku ten tak ogromnie różny od Polski kraj-kontynent stał się polem działania polskich badaczy. Kilka lat życia (1839-1843) spędził tam między innymi Paweł Edmund Strzelecki, który zajmował się badaniami geologicznymi obejmującymi południowo-wschodnią część Australii, a w szczególności najwyższe partie Wielkich Gór Wododziałowych<sup>21</sup>.

Okres Wielkiej Emigracji po Powstaniu Listopadowym nie przyniósł na kontynent australijski większej fali osadników - przybyło (w charakterze emigrantów politycznych) i osiedliło się tu na stałe jedynie kilkanaście rodzin. Od roku 1840 z terenów ziem polskich zaczęła natomiast napływać do Australii emigracja zarobkowa. Emigranci rekrutowali się przeważnie z ziem byłego zaboru pruskiego, stąd też często statystycznie figurują w masie emigracji niemieckiej. W 1848 roku przybyła do Australii Południowej (Sevenhill, Polish Hill River) 146-osobowa grupa emigrantów śląskich, która postawiła sobie za cel założenie w tej części świata osiedla katolickiego. Kolejnym znaczącym wydarzeniem, które zwabiło na Antypody wielu przybyszów, w tym kilku Polaków, było odkrycie w 1851 roku złota w Australii, wciąż na daleki kontynent przybyszały jednakże z ziem polskich tylko jednostki.

W latach 1912-1913 napłynęła do Australii grupa niewielka emigrantów-zesłańców, uciekinierów z Syberii, gdzie odsiadawali oni wyroki za udział w rewolucji 1905 roku. W końcu 1914 roku rozpoczął swoje badania w tej części świata Bronisław Malinowski, dłuższy czas przebywając w Melbourne i opracowując katalogi zbiorów etnologicznych z Wysp Triobriandzkich. W tym czasie głównymi skupiskami Polonii w

---

<sup>19</sup> Wedle ostatnich danych Australian Bureau of Statistics (30.06.2002) Australię zamieszkuje 19 662 tys. osób; gęstość zaludnienia wynosi natomiast 2,6 osób/km<sup>2</sup> ([www.abs.gov.au/Ausstats](http://www.abs.gov.au/Ausstats)).

<sup>20</sup> Jako że Australia była w tym czasie kolonią karną Wielkiej Brytanii.

<sup>21</sup> Strzelecki dokonując pomiarów najwyższych szczytów, uderzony podobieństwem jednego z nich do krakowskiego kopca Kościuszki, postanowił nadać mu imię polskiego bohatera narodowego, czym, zupełnie tego nieświadom, zapisał się w historii Australii, jako że odtąd najwyższy szczyt w Alpach Australijskich nazywany jest Górą Kościuszki [Achmatowicz-Otok, Otok 1985].

Australii stały się miasta: Sydney, Brisbane i Melbourne, w których to ośrodkach powstały pierwsze organizacje polonijne, mające na celu kultywowanie polskich tradycji.

Ustalenie liczby Polaków zamieszkałych w Australii w XIX wieku jest rzeczą niezwykle trudną, jako że emigranci przybyli z ziem pozostających pod zaborami w spisach ludności Australii figurowali jako obywatele Austrii, Prus i Rosji. Pierwsze oficjalne dane o liczebności Polaków mieszkających na Antypodach pochodzą ze spisu ludności z roku 1921<sup>22</sup>. Wówczas to, na Polskę jako kraj urodzenia wskazało 1 780 mieszkańców Australii, w większości pochodzenia żydowskiego. W latach 30. liczba osób urodzonych w Polsce i osiadłych w Australii niemal podwoiła się w stosunku do stanu sprzed I wojny światowej i w 1933 roku wynosiła już 3 239 osób.

Jednakże do 1947 roku, to znaczy do momentu rozpoczęcia imigracji polskich żołnierzy i osób przesiedlonych w latach 1939-45 z krajów okupowanych przez hitlerowców do Rzeszy Niemieckiej, które nie wróciły już do ojczyzny i pozostawały przez wiele lat w obozach Niemiec Zachodnich, grupa polska w Australii była nieliczna. Spis powszechny z owego roku zanotował 6 573 osoby urodzone w Polsce, z czego duży odsetek stanowiły osoby pochodzenia żydowskiego, które emigrowały z Polski głównie z powodu wzrastającego w Europie zagrożenia nazistowskiego.

**Tabela 1. Liczba osób (w tys.) urodzonych w Polsce i zamieszkałych w Australii (według kolejnych spisów ludności)**

Spis powszechny	Osoby urodzone w Polsce
1921	1,780
1933	3,239
1947	6,573
1954	56,594
1961	60,049
1966	61,641
1971	59,700
1976	56,051
1981	59,442
1986	67,691

Źródło: *BIMPR Bulletin, Community Profiles 2001 Census: Poland born*, Department of Immigration and Multicultural Affairs – Statistics Section, Canberra 2003

Imigranci polscy, którzy przybyli do Australii po I wojnie światowej, wybierali najchętniej jako miejsce zamieszkania wschodnie, najgęściej zaludnione prowincje – Wiktorię i Nową Południową Walię (w tych dwóch stanach mieszkało – jak pokazują wyniki spisów ludności – w 1921 roku 67%, a w 1947 roku 90% wszystkich Polaków osiedlonych w Australii). Badacze australijskiej Polonii wyjaśnienia różnicowań owej koncentracji szukają w „dominacji prowincji Wiktoria, a zwłaszcza w Melbourne, judaizmu i w magnetycznym wpływie tego czynnika na głównie żydowską emigrację z Polski w okresie międzywojennym” (Smolicz, Harris 1984, s.53).

<sup>22</sup> (Polska była już wtedy niepodległym państwem i dlatego osoby urodzone na jej obszarze zyskały osobną rubrykę klasyfikacyjną w australijskich spisach)

## 4.2. Napływ Polaków do Australii po II wojnie światowej

Między wrześniem 1947 a październikiem 1948 roku przybyło na Antypody blisko półtora tysiąca polskich kombatantów – przeważnie członków polskich sił zbrojnych walczących m.in. pod Monte Cassino, Anzio, Tobrukiem, a zdemobilizowanych w Anglii – którzy otrzymali pomoc rządu brytyjskiego na osiedlenie się w innych krajach. Sprowadzeni na koszt australijskiego rządu federalnego, zobowiązani byli – na podstawie kontraktu – do dwuletniej pracy we wskazanych przez władze miejscach, za takie same płace jakie otrzymywali robotnicy australijscy.

Jednak zasadniczy trzon pierwszej i największej polskiej fali emigracyjnej, stanowili wspomniani wcześniej „dipisi”, przybywający do Australii w okresie 1947-1951 pod auspicjami International Refugee Organization (IRO)<sup>23</sup>. W liczbie 60 tys. stanowili oni największą narodowościowo grupę (ponad 35%) spośród wszystkich przyjętych wówczas imigrantów z Europy Środkowej i Wschodniej, zakwalifikowanych do kategorii ‘Displaced Persons’<sup>24</sup>. Grupa polskich „dipisów” charakteryzowała się dużą nadreprezentacją mężczyzn w wieku od 25 do 39 lat. W przeciwieństwie do większości innych grup narodowych osiedlających się w owym czasie na Antypodach, odsetek osób o wysokich kwalifikacjach lub statusie społecznym był wśród Polaków niewielki. Roger Harris i Jerzy Smolicz przyczynę tego upatrują w procesie podwójnej selekcji osób przybywających do Australii. Pierwsza selekcja polegała na tym, iż osoby, które przeżyły wojnę na Zachodzie, nie stanowiły proporcjonalnej reprezentacji przedwojennego społeczeństwa polskiego. Akcje wywozów z Polski, przede wszystkim intelektualistów, nauczycieli i przedstawicieli wolnych zawodów, oraz śmierć wielu przedstawicieli inteligencji w czasie Powstania Warszawskiego spowodowały, że niektóre warstwy społeczeństwa polskiego były – wśród osób, które przetrwały wojnę – wyraźnie niedoreprezentowane. Druga selekcja dokonała się przy podejmowaniu decyzji o wyjeździe do Australii. Ponieważ powszechnie wiadomo było, że kraj ten potrzebuje przede wszystkim robotników, osoby z wyższymi kwalifikacjami, i przez to z większymi szansami emigracji także do innych krajów, wybierały inne kierunki migracji, zwłaszcza Anglię, Stany Zjednoczone i Kanadę (Harris, Smolicz, 1984). Polscy „dipisi” stanowili więc grupę ludzi o różnym pochodzeniu i doświadczeniu wojennym. Mieli jednakże jedną wspólną cechę – powodem ich pozostania na Zachodzie były względy polityczne. Byli tam więc zdemobilizowani żołnierze, jeńcy wojenni, osoby wcześniej deportowane, internowane, a także ci, którzy na początku wojny szukali azylu w krajach neutralnych, a później dołączyli do Polskich Sił Zbrojnych na zachodzie. Byli wreszcie więźniowie obozów śmierci, zarówno Żydzi, jak i chrześcijanie (Kunz 1971).

Od razu po przybyciu na miejsce, nowych przybyszy - podobnie jak wcześniej polskich kombatantów - wysyłano na 2 lata do pracy we wskazanych przez władze australijskie miejscach i zawodach. Dobierano je tak, aby zaspokoić zapotrzebowanie na robotników (głównie niewykwalifikowanych) w dziedzinach zatrudnienia i w rejonach unikanych przez Australijczyków, a zarazem aby nie dopuścić do natychmiastowej konkurencji o pracę i mieszkania między nowo przybyłymi i społeczeństwem przyjmującym. „Najwięcej mężczyzn zatrudniano przy budowie i utrzymaniu kolei, systemu wodnego, dróg, konstrukcji taboru kolejowego, w leśnictwie, rolnictwie oraz przetwórstwie spożywczym. Kobiety pracowały przede wszystkim jako sprzątaczkę w służbie zdrowia, w hotelach, w pensjonatach, w restauracjach, jako służące w domach prywatnych i jako robotnice w przemyśle spożywczym, tekstylnym i odzieżowym.” (Lencznarowicz 1998, s.126). Ignorowano kwalifikacje – zwłaszcza wyższe, przywiezione z Europy. Nie mając często możliwości kontynuowania pracy w zawodach wyuczonych przed emigracją do Australii, wielu Polaków podejmowało prace wymagające niższych kwalifikacji, uzyskując niższe zarobki.

Po zakończeniu kontraktu, Polacy stopniowo zagospodarowywali się w nowym kraju. Zakładali rodziny, kupowali działki, budowali domy, w poszukiwaniu lepszej pracy przenosili się zwykle do większych miast; tworzyli własne organizacje. Do końca lat 50., ta izolowana grupa osadników przekształciła się w spójną społeczność imigrantów o własnej rozbudowanej strukturze organizacyjnej. Stowarzyszenia, kluby, szkółki,

<sup>23</sup> Szczegółową umowę pomiędzy rządem Australijskim i International Refugee Organisation dotyczącą migracji uchodźców i Displaced Persons można znaleźć w Internecie na stronie zatytułowanej *Australian Treaty Series 1947 No 3* ([www.austlii.edu.au](http://www.austlii.edu.au)).

<sup>24</sup> Szacuje się, że w tej liczbie znalazło się około 12 tys. dzieci polskich urodzonych w zachodnich sferach okupowanych Niemiec i Austrii oraz blisko 3 tys. osób innej narodowości, przeważnie Niemki, które wyszły za mąż za Polaków i zaliczone zostały przez władze IRO do narodowości polskiej.

pisma, zespoły artystyczne i placówki duszpasterskie podtrzymywały polski język, kulturę, tradycje i w pewnym stopniu, obok rodziny, przyczyniły się do przekazania tej spuścizny młodszemu pokoleniu.

### 4.3. Druga fala imigracyjna

W początkach lat 50. emigracja „dipisów” do Australii zmniejszyła się bardzo wyraźnie, głównie na skutek wyczerpania się źródła, tzn. braku owych dipisów w Europie, jednak już w latach 1953-1956, październikowe zmiany nad Wisłą pozwoliły australijskim Polakom na sprowadzenie krewnych z Polski. Także zwiększenie możliwości emigracji z Polski po roku 1956 (krótki okres odprężenia w polskich przepisach emigracyjnych) spowodowało ponowny wzrost fali polskiej emigracji – od połowy 1956 do połowy 1966 roku przybyło do Australii ponad 11 tys. Polaków<sup>25</sup>.

Nowi przybysze okazali się bardzo odmienni od zapraszających ich krewnych i znajomych. Różniły ich doświadczenia wojenne i powojenne, także styl życia i oczekiwania. Jednak z czasem zintegrowali się z szerszą społecznością polonijną, która w latach 60. i 70. uległa dalszym przemianom. Pokolenie wychowane w Australii oraz przybywający z Polski doprowadzili do przekształcenia dotychczasowej więzi opartej na wspólnych doświadczeniach wojennych i emigracyjnych w związku szersze, zakotwiczone we wspólnej kulturze, języku i tradycji. Społeczność imigrancka powoli zmieniała się w społeczność etniczną – współczesną Polonię australijską – o wyrazistej tożsamości kulturowej, szerokiej i wielofunkcyjnej strukturze organizacji oraz, dzięki awansowi społeczno-zawodowemu młodego pokolenia i wyższym kwalifikacjom przybyłych, o lepszej pozycji społeczno-ekonomicznej.

Według danych spisowych z 1966 roku., liczba osób podających Polskę jako kraj urodzenia wyniosła 61 641. Anna Achmatowicz-Otok (Achmatowicz-Otok, Otok 1985) sugeruje jednak, iż dane te nie określają pełnego stanu liczebnego Polonii. Po pierwsze bowiem niekoniecznie wszyscy podający Polskę jako kraj urodzenia musieli czuć się lub być polskiej narodowości, a po drugie należało wnieść poprawkę o osoby urodzone poza granicami Polski z rodziców Polaków. Można zadać więc sobie pytanie czy wszyscy urodzeni w Polsce i zamieszkujący w Australii byli Polakami? Wątpliwości mogą wynikać z faktu, że Polska w okresie międzywojennym była państwem wielonarodowościowym. Żadne statystyki australijskie nie wykazują jednak, kto etnicznie uważał się za kogo w chwili podpisywania umowy z IRO – ważny był bowiem wówczas kraj urodzenia. Osobnym zagadnieniem, mogącym także budzić kontrowersje, jest zaliczanie do grupy polonijnej dzieci urodzonych z małżeństw mieszanych oraz samych małżeństw mieszanych. Można założyć, iż istniały małżeństwa, w których współmałżonek lub współmałżonka, choć nie urodzeni w Polsce, chętnie wiązali się ze społecznością polonijną i uważali się za jej część, były jednak zapewne też i takie małżeństwa mieszane, które uważały się za Australijczyków, w tym duchu wychowywali dzieci i nie wiązali się z żadną organizacją emigracyjną. Niemożliwe jest więc określenie kto w Australii i w jakim stosunku pozostawał (czy też pozostaje) do tego, co polskie, co jest z Polską związane, i kto poczuwa się do przynależności do narodu polskiego i jego spuścizny.

Rozmieszczenie emigrantów polskich w Australii - podobnie zresztą jak i całej ludności w tym kraju – było (i jest) bardzo nierównomierne. W latach 1954-1971 w trzech stanach południowo-wschodniej Australii – to jest w Wiktorii, Nowej Południowej Walii i Australii Południowej – zamieszkiwało w sumie ponad 80% emigrantów przybyłych z Polski. Ta bardzo silna koncentracja była uwarunkowana zarówno względami historycznymi (tu bowiem zakładano jedne z pierwszych osiedli polskiej emigracji); warunkami środowiska naturalnego, które są tu najbardziej sprzyjające dla Europejczyków; jak i sytuacją gospodarczą, gdyż stany te należą do najsilniej rozwiniętych pod tym względem.

Głównymi skupiskami emigrantów na kontynencie australijskim były (i są do tej pory) wielkie miasta – metropolie, natomiast najmniej atrakcyjne są tereny wiejskie. Centralną rolę w życiu gospodarczym i kulturalnym poszczególnych jednostek polityczno-terytorialnych oraz w życiu ich mieszkańców odgrywają stolice stanów. Są one atrakcyjnymi ośrodkami i przyciągają do siebie większość ludności. Wysoki wskaźnik koncentracji emigrantów polskich w metropoliach dawniej nieco jednak zaskakiwał, gdyż – jak za Jerzym

---

<sup>25</sup> Department of Immigration, *Australian Immigration Consolidated Statistics*, Canberra 1966, no 21, s.34-5.

Zubrzyckim wspominają inni badacze – większość Polaków wyjeżdżających do Australii pochodziła ze wsi i przed przybyciem do nowego miejsca osiedlenia się pracowała w zawodach rolniczych. Migracja odbywała się więc nie tylko na poziomie międzynarodowym (z Polski do Australii), ale także na poziomie wieś-miasto (Achmatowicz-Otok, Otok 1985).

#### 4.4. Młoda emigracja (emigracja lat 80.)

Od początku lat 70. liczba osób mieszkających na Antypodach a urodzonych w Polsce zaczęła lekko spadać (dane spisowe z roku 1971 wskazują na 59 700 osób, podczas gdy 5 lat wcześniej było to 61 641), co działo się na skutek starzenia się Polonii. Po kolejnych latach nielicznych przyjazdów do Australii, początek lat 80. przyniósł gwałtowny wzrost liczby osiedlających się tam Polaków. Kryzys gospodarczy i polityczny w Polsce skłaniał, zwłaszcza ludzi młodych i dynamicznych, do wyjazdu za granicę. Wprowadzony w 1981 roku stan wojenny sprzyjał decyzjom pozostania tam na stałe oraz ułatwiał uzyskanie prawa stałego pobytu w krajach przyjmujących. Australia – bardzo atrakcyjny kraj osiedlenia – organizowała programy pomocy dla imigrantów<sup>26</sup> sprawiając, iż coraz więcej przybywało ich na Antypody. Między 1981 a 1991 rokiem osiedliło się tu około 25 tys. osób. I tak, podczas gdy spis ludności przeprowadzony w roku 1981 wykazał, iż wśród mieszkańców Australii znajdowały się 59 442 osoby urodzone w Polsce, tak kolejny – z 1986 – wskazał już na 67 691 takich osób.

Większość imigrantów przybyłych w tym czasie na Antypody byli to ludzie młodzi, często rodziny z dziećmi, pochodzący z dużych miast i dysponujący stosunkowo wysokim wykształceniem i kwalifikacjami zawodowymi, a także dobrą, często bardzo dobrą znajomością języka angielskiego. Charakteryzowali się również dużymi aspiracjami i oczekiwaniami oraz zupełnie odmiennymi doświadczeniami niż Polacy, którzy przybyli tu trzydzieści lat wcześniej. Nie oznacza to oczywiście, że nie natrafiali na trudności w procesie osiedlania się, w zdobyciu zatrudnienia - zwłaszcza zgodnego z kwalifikacjami, ale ich sytuacja była nieporównanie korzystniejsza niż przyjeżdżających po wojnie żołnierzy i „dipisów”. Trzeba jednak pamiętać, że sama Australia jako kraj również bardzo się zmieniła. Oddalona od świata anglosasko-celtycka placówka brytyjskiej cywilizacji na Antypodach, przekształciła się w nowoczesne, wielokulturowe społeczeństwo.

#### 4.5. Polonia australijska dziś – sytuacja po roku 1989

Ostatnią falę emigracji z Polski do Australii zwykle ujednolica się, co z jednej strony jest słuszne, bo jest ona odmienna od poprzednich, ma wiele cech charakterystycznych wspólnych dla tej grupy, ale z drugiej strony konieczne jest rozgraniczenie jej na dwie mniejsze fale. Jak wspomniano wcześniej, pierwszą rozpoczęło wprowadzenie stanu wojennego w Polsce w roku 1981, a drugą zmiana ustroju w 1989 roku. Z tego powodu pierwsza nazywa się postsolidarnościową, a drugą – postkomunistyczną (Lipińska 2002).

Można założyć, iż „ci, którzy opuszczają Polskę po roku 1989, znajdują się w bardziej komfortowej sytuacji psychicznej – nie wyjeżdżają już z kraju z przeświadczeniem, że jest to nieodwracalne i na zawsze. Decyzja o wyjeździe jest o wiele mniej stresująca, nie zawiera potężnego ładunku dramatyzmu, bo nie jest podejmowana w kategoriach ostateczności i nieodwołalności. Emigracja po roku 1989 ma cechy po części tylko doświadczenia, próby, zamienia się w wędrówkę po świecie – jeśli coś się nie uda, nie trzeba zostawać za wszelką cenę, zawsze przecież można wrócić do kraju, do domu” (Warchoń-Schlottmann 2002, s.371).

Mimo otwartych granic, pełnej – formalnie – swobody decydowania o miejscu zamieszkania oraz faktu stałego napływu Polaków na Antypody<sup>27</sup>, dane spisowe z ostatnich lat wskazują na tendencję spadkową jeśli chodzi o liczbę osób mieszkających w Australii a urodzonych w Polsce<sup>28</sup>. Dzieje się to przede wszystkim na skutek starzenia się Polonii i wymierania starszego pokolenia, co nie jest ‘rekompensowane’ przez napływ nowych migrantów osiedleńczych z Polski.

<sup>26</sup> np. tzw. *Special Humanitarian Program* wprowadzony w końcu 1981 r.

<sup>27</sup> Choć dodać należy, iż napływ migrantów osiedleńczych z Polski na Antypody jest niewielki (i z roku na rok coraz mniejszy) - wynosi zaledwie kilkadziesiąt osób rocznie.

<sup>28</sup> Populacja Polaków mieszkających w Australii zmniejszyła się w ciągu ostatnich kilku lat znacząco. Spadek ten pomiędzy rokiem 1991 a 1996 wyniósł ok. 5%, a pomiędzy 1996 a 2001 aż ok.11%.

**Tabela 2. Osoby (w tys.) urodzone w Polsce i zamieszkałych w Australii (według kolejnych spisów ludności)**

Spis powszechny	Osoby urodzone w Polsce
1991	68,496
1996	65,102
2001	58,070

Źródło: *BIMPR Bulletin, Community Profiles 2001 Census: Poland born*, Department of Immigration and Multicultural Affairs – Statistics Section, Canberra 2003

Według powszechnej opinii, emigranci lat 90. należą do kategorii osiedleńców z przyczyn ekonomicznych. Na marginesie umieszcza się względy psychologiczne, a już całkiem neguje się powody polityczne, nie uwzględniając ewentualnej złej kondycji psychicznej społeczeństwa będącej rezultatem niezaspokojenia pewnych podstawowych potrzeb – nie tylko materialnych, ale również np. bezpieczeństwa czy stabilizacji. Jest to jednak nadmierne uproszczenie. O tym, że powody ekonomiczne nie zawsze stanowiły najważniejszy czynnik, może świadczyć także fakt, iż według badań CBOS-u z maja 1992 roku najwięcej respondentów gotowych do wyjazdu za granicę wywodziło się z rodzin o najwyższych dochodach. Jak pisano w podsumowaniu badania: „w stosunku do grupy polskich imigrantów lat 90. w Australii trzeba wziąć pod uwagę wiele czynników motywujących ich do opuszczenia ojczyzny – jest to najszerzy wachlarz przyczyn spośród wszystkich fal emigracyjnych. Oprócz (...) czynnika ekonomicznego, psychologicznego, kulturowego, łączenia rodzin, czy (rzadziej) politycznego, zaznacza się też indywidualna ciekawość świata, obowiązki zawodowe (kontrakty) i potrzeby kształceniowe (chęć studiowania, nauki języka)”<sup>29</sup>.

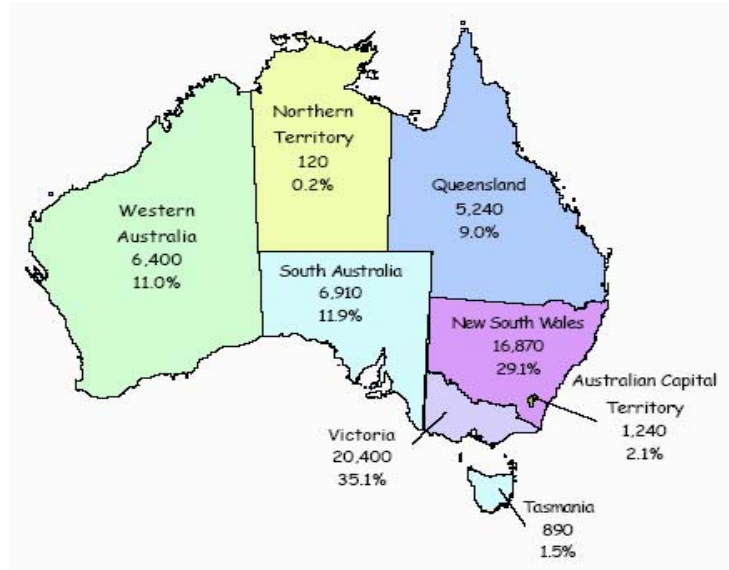
Według spisu powszechnego przeprowadzonego w Australii w 2001 r.<sup>30</sup>, średnia wieku osób urodzonych w Polsce wynosiła tam 54,7 lata (dla porównania – 46 lat dla wszystkich urodzonych poza Australią i 35,6 dla Australijczyków). Największą grupę (38,4%) stanowią Polacy powyżej 65 roku życia. 54,3% osób urodzonych w Polsce (w wieku od 15 lat wzwyż) posiadało wykształcenie i kwalifikacje zawodowe (dla porównania, odsetek ów pośród Australijczyków wynosił 46,2%); zatrudnionych było 46,5%, bezrobotnych natomiast 8,8% (dla porównania odpowiednio – 63% i 7,4%). Dla 70,9% osób urodzonych w Polsce językiem używanym w domu był polski, dla 22,3% - angielski, dla 1,3% - niemiecki. Spośród 44 920 Polaków, którzy posługiwali się w domu innym niż angielski, 83,2% znało angielski bardzo dobrze lub dobrze, a 15,9% - niezbyt dobrze lub wcale. Według przeprowadzonego w 1996 roku spisu powszechnego, 49% populacji pochodzenia polskiego stanowili mężczyźni, a 51% kobiety. Proporcje te nieco się zmieniły w roku 2001: odpowiednio 46,9% i 53,1%.

Dane statystyczne z 2001 roku obrazujące Polonię ostatnich lat w Australii wskazują (rys.1), iż Polacy najchętniej osiedlają się w okolicach Melbourne, w stanie Wiktoria, który stał się miejscem przeznaczenia dla 35.1% australijskiej Polonii - czyli dla 20 400 osób przybyłych na Antypody a urodzonych w Polsce. Kolejnym preferowanym przez Polaków stanem jest Nowa Południowa Walia (16 870 osób; 29.1%), ze stolicą w Sydney; następnie Australia Południowa z niemal 7 tys. Polaków (11.9%) rezydującymi głównie w Adelajdzie oraz Australia Zachodnia zamieszkiwana przez 6400 przedstawicieli australijskiej Polonii (11%).

<sup>29</sup> Badanie „Świat wokół nas” przeprowadzone przez CBOS w maju 1992 roku (nr BS/346/54/92), s. 447.

<sup>30</sup> Community Information Summary, Department of Immigration and Multicultural Affairs (DIMIA), Commonwealth of Australia 2003.

Rys. 1. Rozmieszczenie Polaków w Australii



Źródło: Community Information Summary, Department of Immigration and Multicultural Affairs (DIMIA), Commonwealth of Australia 2003

Ewa Lipińska nazywa emigrantów lat 90. równie, a może nawet jeszcze lepiej wykształconymi, chętnymi do działania i, co ważne, bardziej otwartymi niż ich poprzednicy przybyli na Antypody kilka lat wcześniej. Większość z nich dobrze zna bowiem język angielski, posiada szeroki krąg znajomych, deklaruje także uczestnictwo w imprezach polonijnych. Migracji postkomunistycznej nie towarzyszyły już bowiem takie napięcia, jak fali emigracji o dekadę młodszej, jako że wyjechali oni z zupełnie innej Polski (Lipińska 2002).

By obraz Polonii australijskiej na początku XXI wieku by pełen, należało by jeszcze na koniec wspomnieć o wielkości populacji osób przynajmniej się do swoich polskich korzeni. Chodzi tu w tym momencie nie tylko o osoby podające Polskę za kraj urodzenia, ale także o przedstawicieli tzw. II pokolenia mieszkającego w Australii. Dzięki temu, iż ich liczba – w przeciwieństwie do liczby Polaków zamieszkujących w Australii, ale urodzonych w Polsce – jest z roku na rok coraz większa, osoby związane kulturowo z Polską w liczbie bliskiej 116 tys. stanowią obecnie ok 0,6 % mieszkańców Antypodów (Community Info Summary, DIMIA, Commonwealth of Australia 2003).



## 5. Emigracja Polaków do Australii po roku 1989 – metoda badania

Migracje, będące zjawiskiem masowym, od samego początku stały się domeną badań ilościowych<sup>31</sup>, jako że podejście to dostarczało informacji na temat rozmiarów i natężenia zjawiska, co umożliwiało ekstrapolowanie uzyskanych wyników na populację większą od przebadanej<sup>32</sup>. Na podstawie owych badań powstała także większość obowiązujących obecnie teorii. Metody jakościowe używane były natomiast na ogół jedynie jako uzupełniające: z racji, iż umożliwiały opis i interpretację zachowań migracyjnych, służyły wyjaśnieniu znaczenia danych zebranych technikami ilościowymi na dużych próbach. Z uwagi jednak na to, iż obecnie zwraca się większą uwagę na kontekst badania, pojawia się coraz więcej prób zbadania i opisu zjawiska migracji przy wykorzystaniu metod jakościowych. Dostarczają one bowiem informacji na temat samej istoty zjawiska – „przez to, że pozwalają na określenie charakterystycznych dla danej społeczności sposobów działania, umożliwiają zrozumienie mechanizmów wywołujących skłonność do emigracji (...) a także są skutecznym sposobem na zdobycie informacji o tym, jak funkcjonują społeczności imigranckie” (Górny 1998, s.13).

Dzięki temu, iż badacze stosujący metody jakościowe często z bliska obserwują życie danej społeczności (poznają jej strukturę, formy działania itp.), jak również prowadzą wywiady pogłębione z jej przedstawicielami, są w stanie uwzględnić i określić specyfikę, kontekst badania – wychwycić niektóre niuanse kulturowe, lepiej dostosować narzędzia badawcze do społecznych realiów badanej rzeczywistości, a także zadać odpowiednie i zrozumiałe dla respondentów pytania, w wyniku czego niejednokrotnie uzyskują bliższe prawdy informacje niż gdyby stosowali metodę np. sondażu. Co więcej, z racji tego, iż metoda jakościowa nie rości sobie pretensji do reprezentatywności zebranych danych, badacz może położyć nacisk na jakość wywiadów, a nie na strukturę zgodności próby z populacją.

Ze względu na chęć zbadania istoty zachowań migracyjnych oraz różnorodnych strategii adaptacyjnych Polaków przybyłych do Australii po roku 1989, a także mając na uwadze korzyści płynące z zastosowania wyżej omówionego podejścia jakościowego, zdecydowałam się na jego zastosowanie.

Respondenci-imigranci znajdowani byli za pomocą metody „kuli śnieżnej”, tak więc kontakt z kolejnymi badanymi nawiązywano dzięki pośrednictwu wspólnych znajomych lub rekomendacji tych osób, z którymi już wcześniej przeprowadzono wywiad. By nie zawęzić jednak objętych badaniem migrantów w do jednego kręgu towarzyskiego lub zawodowego i nie obniżyć tym samym „miękkiej reprezentatywności” badania<sup>33</sup>, rozpoczęto „kulę śnieżną” z dwóch niezależnych punktów. Jednym było Australijsko-Polskie Biuro Usług Społecznych<sup>34</sup>, gdzie skorzystałam z pomocy i wiedzy ekspertów współpracujących na co dzień z przedstawicielami australijskiej Polonii, co z kolei pomogło uwiarygodnić moją osobę jako badacza zagadnień migracyjnych, a także uzyskać niezbędne informacje dotyczące struktury, rozmieszczenia i organizacji Polonii w Melbourne. Drugim punktem, z którego rozpoczęłam „kulę śnieżną”, były kontakty osobiste.

Dążąc do uzyskania możliwie pełnego obrazu badanej grupy migranckiej, starałam się odnaleźć i przeprowadzić wywiady z najbardziej typowymi przedstawicielami podgrup wyodrębnionych spośród migrantów przybyłych z Polski do Australii przy pomocy samych respondentów poproszonych o typologię rodaków, których spotkali lub o których słyszeli w kraju pobytu.

Badaniem została objęta populacja dorosłych Polaków, którzy przybyli do Australii (Melbourne) po roku 1989. Jako migrant została zdefiniowana tu osoba urodzona w Polsce, która, bądź wyjechała na Antypody z zamiarem osiedlenia się (bez względu na to, czy decyzję tę podejmowała samodzielnie, czy na przykład podejmowali ją za nią rodzice), bądź zalazłszy się tam z jakiegoś innego powodu (praca, odwiedziny krewnych lub znajomych, wakacje), postanowiła w Australii zamieszkać i nie wracać już do Polski na stałe. Próba licząca 25 osób, nie była reprezentatywna, aczkolwiek starano się by jej struktura w dużej mierze była zbieżna z całą społecznością Polaków w Australii.

<sup>31</sup> Między innymi tak często przytaczane w różnorodnych publikacjach prawa migracji E.G. Ravensteina oparte były na analizie danych ze spisu ludności w Wielkiej Brytanii z 1881 roku.

<sup>32</sup> Pod warunkiem, że pobrana do badania próba spełnia warunki reprezentatywności wobec populacji.

<sup>33</sup> Próba zachowania pewnych elementów reprezentatywności np. poprzez staranne wybieranie respondentów reprezentujących różne kategorie migrantów należących do danej grupy migranckiej.

<sup>34</sup> Australian-Polish community Services Inc. z siedzibą w Melbourne jest niedochodową organizacją powstałą w 1983 roku w odpowiedzi na rosnące potrzeby polskiej społeczności mieszkającej w Australii.

Techniką zbierania danych był indywidualny ustrukturyzowany wywiad pogłębiony mający dopomóc mi w zgromadzeniu informacji dotyczących: warunków życia w kraju wysyłającym i przyjmującym, działań podejmowanych przez imigranta oraz jego zamierzeń. Miał także ułatwić zrozumienie perspektywy badanego, jego uczuć, myśli oraz opinii, będących często istotnym uzupełnieniem faktów.

Wywiad przeprowadzany został w oparciu o ramowy scenariusz rozmowy<sup>35</sup>, który miał umożliwić zgromadzenie porównywalnego zestawu podstawowych danych dotyczących każdego migranta, a także pogłębienie i uzupełnienie poruszonych przez badanego kwestii. Składał się on z jednakowej dla wszystkich badanych listy zagadnień:

- podstawowej charakterystyki społeczno-demograficznej respondenta
- sytuacji respondenta przed wyjazdem z Polski
- sposobu podejmowania decyzji i motywów emigracji
- pierwszego okresu pobytu za granicą
- historii przebywania na emigracji
- podtrzymywania kontaktów z kulturą kraju ojczystego
- organizacji życia na Antypodach oraz adaptacji migrantów do nowych warunków
- postrzegania Australii jako kraju osiedlenia.

Kolejność omawianych problemów była czasem modyfikowana w zależności od przebiegu rozmowy.

Większość wywiadów została nagrana. W przypadku dwóch, starannie zanotowano natomiast najbardziej istotne informacje dotyczące tematów wspólnych dla wszystkich wywiadów.

Dwa wywiady stanowiły odmianę wywiadów rodzinnych, jako że przeprowadzone zostały z małżeństwami, co umożliwiło mi uzyskanie bogatszego materiału oraz prawdopodobnie zmniejszyło subiektywizm uzyskanych informacji<sup>36</sup>. W obu przypadkach wywiad ten umożliwił zaobserwowanie sposobu podejmowania różnego rodzaju decyzji, roli obojga małżonków w gospodarstwie domowym, dał także jasny obraz procesu przystosowania się respondentów do życia w kraju osiedlenia.

Jako materiał pomocniczy posłużyły mi obserwacje terenowe oraz nie rejestrowane rozmowy z różnymi polskimi ekspertami zajmującymi się polskimi migrantami w Australii<sup>37</sup>.

Wszystkie wywiady omawiane w pracy zostały przeprowadzone w pierwszej połowie 2003 roku (pierwszy miał miejsce 2 stycznia, a ostatni 23 czerwca) na terenie Melbourne, stolicy stanu Victoria - najchętniej wybieranego przez Polaków miejsca osiedlenia w Australii. Trwały one średnio ponad godzinę. Najwięcej wywiadów przeprowadziłam w domach respondentów (9), następnie w spokojnym miejscu w centrum miasta (7), 5 osób zaproponowało spotkanie w miejscu pracy, pozostałe 4 odwiedziły natomiast miejsce zamieszkania badacza.

Nawiązanie kontaktu z migrantami i uzyskanie ich zgody na przeprowadzenie (i rejestrację) wywiadu okazały się efektywne. Respondenci w znakomitej większości bardzo pozytywnie reagowali na możliwość wzięcia udziału w badaniu (brak zgody na przeprowadzenie wywiadu miał miejsce dwukrotnie, czego deklarowaną przyczyną był w pierwszym przypadku brak czasu, w drugim natomiast niechęć migranta do jakichkolwiek badań), niektórzy z nich byli także żywo zainteresowani jego wynikami.

---

<sup>35</sup> Scenariusz zamieszczony jest w Aneksie.

<sup>36</sup> Zarówno żona jak i mąż udzielali kolejno odpowiedzi na te same pytania, dlatego też wywiady te traktowane są jako rozdzielne.

<sup>37</sup> Należeli do nich: Pani Elżbieta Drozd (PhD) będąca dyrektorem Polsko-Australijskiego Biura Usług Społecznych oraz prowadząca badania wśród Polaków mieszkających w Melbourne; Waleria Siuta pracownik Departamentu ds. Imigracji i Wielokulturowości (DIMA); oraz współpracujący z prof. J.J.Smoliczem młody naukowiec Maciej Juszczyński (Adelaide University). Jestem im ogromnie wdzięczna za pomoc.

## 6. Społeczno – demograficzna charakterystyka badanych.

Poniższa analiza jest ilościową charakterystyką przeprowadzoną na podstawie 25 wywiadów pogłębionych. Materiał statystyczny jest więc niezwykle ubogi, dlatego też rozdział ten należy traktować przede wszystkim jako wprowadzenie do kolejnych części pracy, dla których źródłem były pogłębione analizy jakościowe.

U podłoża owego zestawienia leży potrzeba uporządkowania zebranego materiału według pewnych syntetycznych kategorii, grup i charakterystyk społeczno-demograficznych migrantów (takich jak: płeć, wiek, wykształcenie, miejsce urodzenia (pochodzenia), zawód, stan cywilny i rodzinny, a także deklarowany powód wyjazdu z Polski oraz długość pobytu w Australii), co służyć może lepszemu zrozumieniu motywów ich zachowań, strategii migracyjnych i adaptacyjnych, jak również opinii na temat kraju osiedlenia i jego mieszkańców.

### 6.1. Wyjazdy według fazy cyklu życia

Podstawowe wiadomości na temat emigrantów uzyskano odwołując się od koncepcji etapów cyklu życia wykorzystywanej w różnych modelach, wyjaśniających przebieg adaptacji i karier życiowych migrantów (Michałowski 1987). Zasadniczo wyróżnia się 4 podstawowe fazy: I – fazę eksploracji (do 24 lat), II – fazę stabilizacji (25-44 lata), III – fazę dojrzałości (45-59 lat) i IV – fazę wycofywania się (powyżej 60 lat i więcej).

Pierwsza faza obejmuje wczesne dzieciństwo oraz edukację szkolną na różnych poziomach. Okres ‘do 16 lat’ w porównaniu z późniejszymi fazami jest najintensywniejszym etapem indywidualnego rozwoju człowieka. Ogromne znaczenie ma więc fakt czy migrant zmienił miejsce zamieszkania jako osoba ukształtowana, posiadająca pewien bagaż doświadczeń życiowych czy też jako niewiele rozumiejące dziecko. Im młodszy wiek przybycia do nowego kraju, tym większa bowiem szansa pomyślnej adaptacji, przyjmowania nowych wartości, przyswojenia języka w nowym społeczeństwie. Okres od 17 do 24 lat, to etap intensywnej nauki na poziomie średnim i wyższym, etap zawierania znajomości, grupowego rozwoju człowieka, a także etap przechodzenia od nauki do pracy zawodowej.

Okres stabilizacji składa się z 2 istotnych podokresów: pierwszy obejmujący grupę wieku ‘25-34 lata’ dotyczy zasadniczych zmian w sferze zawodowej i rodzinnej, drugi podokres (35-44 lata) traktowany jest jako końcowy etap formowania rodziny i gospodarstwa domowego oraz jako główny etap dla osiągnięcia stabilizacji w życiu zawodowym. Faza dojrzałości (45–59 lat) nie przynosi już radykalnych zmian w zakresie zdobywania doświadczeń zawodowych. Podobnie jest w fazie IV – wycofywania się z życia zawodowego – która to obejmuje osoby w wieku przedemerytalnym i starszym.

Przystosowanie się do nowych warunków życia, akceptacja zmieniających się jego form i zasad bezpośrednio zależy od fazy, w której nastąpił wyjazd z kraju pochodzenia. Można zaryzykować stwierdzenie, iż populacja migrantów jest wyraźnie pod tym względem zróżnicowana

**Tabela 3. Badanie według fazy cyklu życia w momencie wyjazdu z kraju**

Faza cyklu życia (lata)	Liczba wyjeżdżających
I (0-16)	6
II (17-24)	1
III (25-34)	15
IV (35-44)	1
V (45-59)	-
VI (60 i więcej)	2

*Źródło:* Opracowanie własne

Jak informują dane w tabeli 3, 7 badanych wyjechało z kraju jako dzieci lub młodzi ludzie, co wskazuje, iż migracje miały charakter rodzinny. W fazie głównej stabilizacji życia rodzinnego i pierwszego etapu zdobywania doświadczeń zawodowych wyemigrowało aż 15 osób, w drugim zaś etapie zasadniczej

zawodowej stabilizacji życiowej 1 osoba. Dwoje respondentów zdecydowało się na opuszczenie ojczyzny w fazie wycofywania się.

W badanej populacji ze względu na okres wyjazdów wyróżniają się zasadniczo 3 grupy. I tak, wyjazdy niemal 2/3 badanych (16 osób) przypadły na fazę, w której stabilizowanie życia zawodowego w Polsce zostało przerwane, a realizacja planów przeniesiona na grunt australijski<sup>38</sup>. W związku z tym, warto byłoby zwrócić uwagę na to, w jaki sposób i w jakim stopniu opuszczenie kraju pochodzenia wpłynęło na sytuację życiową migrantów osiedlonych w Australii, a także zbadać czy emigracja przyczyniła się do rozwoju ich kariery – czy osiągnęli oni na Antypodach swoisty ‘sukces’. Wyjazdy drugiej co do wielkości grupy (7 osób) przypadły z kolei na fazy wcześniejsze (I i II), co nie pozostało zapewne bez wpływu na przebieg procesu adaptacji. W tym miejscu warto nadmienić, iż osoby przybyłe do Australii jako niepełnoletnie (6 badanych) należy traktować w nieco odmienny sposób. Stanowią one bowiem zupełnie odrębny typ emigrantów – takich, którzy wyjechali z Polski nie z własnej woli, a z woli rodziców; takich którzy dorastali, kształcili się i szukali pierwszej pracy w środowisku odmiennym od środowiska ich ojców; wreszcie takich respondentów, którzy – wedle postawionej hipotezy – znacznie szybciej zaaklimatyzowali się w nowym miejscu zamieszkania, łatwiej zaadaptowali do nowych warunków, pomyślniej przeszli proces akulturacji. Dla 2 pozostałych osób emigracja przypadła natomiast na stosunkowo późny etap życia (60 i więcej lat), co z kolei mogło stać się przyczyną braku przystosowania do warunków panujących w kraju osiedlenia oraz tęsknoty za krajem, w którym badani spędzili większość swojego życia.

## 6.2. Wiek, płeć, stan cywilny i rodzinny badanych

Rozpiętość wieku osób objętych badaniem wynosiła - w momencie przeprowadzania wywiadów - od 23 do 77 lat (Tabela 4). Wśród przebadanych kobiet (12) średnia wieku wynosiła 37,8 lat; wśród mężczyzn (13) była natomiast nieznacznie niższa - 37 lat.

Wśród respondentów zdecydowanie przeważały osoby znajdujące się w fazie głównej stabilizacji życia rodzinnego i pierwszego etapu zdobywania doświadczeń zawodowych (25-34 lata). Osoby starsze, tj. znajdujące się w późnym okresie dojrzałości (45-59 lat), oraz te mające powyżej 60 lat, nie były licznie reprezentowane, co jednak nie dziwi, zważywszy na to, że migrantami rzadko bywają ludzie starsi<sup>39</sup>.

Ponad połowa osób objętych badaniem założyła rodzinę i pozostaje w związku małżeńskim - zawartym w Polsce (8 osób), bądź w Australii (6 osób). W dwóch przypadkach są to małżeństwa zawarte pomiędzy osobami różnej narodowości: Polką i Australijczykiem oraz Polakiem i Australijką. Z racji, iż osoby młode rzadziej pozostają w związkach małżeńskich, większość badanych w wieku 23-28 lat nie założyła jeszcze własnych rodzin. Pozostawanie w stanie wolnym zadeklarowało 9 respondentów, 2 osoby są natomiast rozwiedzione.

Dokładnie połowa żonatych lub zamężnych Polaków (7 osób) poddanych badaniu, ma dzieci – urodzone w Polsce lub poza jej granicami; dodatkowo osoby rozwiedzione posiadają dzieci urodzone w Polsce, ale wychowywane na Antypodach. Wśród badanych posiadających potomstwo, 6 ma dwoje dzieci, a pozostali 2 respondenci mają po jednym dziecku.

## 6.3. Miejsce pochodzenia w Polsce

Niemal połowa badanych pochodzi z dużych miast będących stolicami polskich województw, pozostali wywodzą się natomiast z nieco mniejszych ośrodków miejskich znajdujących się w strefie wpływu tych większych. Warto w tym miejscu jednakże zaznaczyć, iż większość badanych urodzonych w mniejszych miastach kształciła się w dużych ośrodkach o szerokim zapleczu naukowym - w Warszawie, Krakowie, Gdańsku – dokąd po zakończeniu studiów przeprowadzała się i podejmowała pracę.

<sup>38</sup> Dla porównania, wedle danych Australijskiego Departamentu ds. Imigracji, wśród osób przybyłych do Australii w latach 90. średnio aż 30,4% znajdowało się w tej właśnie grupie wiekowej, co wiązać się może z ich większą mobilnością, odwagą, chęcią poprawy warunków życia, ciekawością świata [*Additional Data on the Poland-Born*, w: Community Profiles 1996 Census: Poland born, Department of Immigration and Multicultural Affairs – Statistics Section, Canberra 2000, s.41].

<sup>39</sup> W związku z tym zawsze grupy emigranckie są stosunkowo młode.

**Tabela 4. Społeczno-demograficzna charakterystyka badanych i długość ich pobytu w Australii (w momencie badania)**

Wywiad	Płeć	Wiek	Region pochodzenia	Miejsce pochodzenia	Stan cywilny	Wykształcenie (w momencie badania)	Długość pobytu w Australii
2003/1	K	26	Lubuskie	Zielona Góra	Mężatka	wyższe	1 rok
2003/2	M	33	Małopolskie	Kraków	Żonaty	wyższe niepełne	6 lat
2003/3	K	31	Małopolskie	Myślenice	Mężatka	wyższe	3 lata
2003/4	M	36	Podlaskie	Suwałki	Żonaty	wyższe	3 lata
2003/5	K	36	Mazowieckie	Warszawa	Mężatka	wyższe	3 lata
2003/6	K	28	Warmińsko-mazurskie	Morąg	Mężatka	wyższe	2 lata
2003/7	K	28	Warmińsko-mazurskie	Elbląg	Panna	wyższe	3 lata
2003/8	M	47	Dolnośląskie	Wrocław	Żonaty	średnie – techniczne	6 lat
2003/9	K	37	Wielkopolskie	Koło	Mężatka	wyższe	12 lat
2003/10	M	42	Lubelskie	Świdnik	Kawaler	wyższe	11 lat
2003/11	K	33	Małopolskie	Kraków	Rozwódka	średnie - techniczne	13 lat
2003/12	K	30	Małopolskie	Kraków	Rozwódka	wyższe	2 lata
2003/13	M	46	Kujawsko-pomorskie	Bydgoszcz	Żonaty	wyższe	12 lat
2003/14	M	77	Śląskie	-	Żonaty	wyższe	7 lat
2003/15	K	75	Mazowieckie	Warszawa	Mężatka	wyższe niepełne	7 lat
2003/16	M	28	Pomorskie	Gdańsk	Kawaler	wyższe	2 lata
2003/17	M	24	Pomorskie	Malbork	Kawaler	wyższe	13 lat
2003/18	K	39	Mazowieckie	Płock	Mężatka	wyższe	14 lat
2003/19	M	25	Podlaskie	Białystok	Kawaler	wyższe	14 lat
2003/20	M	28	Mazowieckie	Warszawa	Kawaler	średnie	12 lat
2003/21	M	27	Pomorskie	Starogard Gdański	Kawaler	wyższe	13 lat
2003/22	M	27	Lubelskie	Hrubieszów	Kawaler	wyższe	13 lat
2003/23	M	41	Pomorskie	Nowy Dwór Gdański	Żonaty	wyższe	11 lat
2003/24	K	42	Pomorskie	Sztum	Mężatka	wyższe	11 lat
2003/25	K	23	Lubelskie	Lublin	Panna	wyższe	14 lat

#### 6.4. Długość pobytu w Australii

Wszyscy badani respondenci wyjechali z Polski w okresie transformacji społeczno-politycznej, czyli po 1989 roku. Badana grupa charakteryzowała się jednak dość dużym zróżnicowaniem ze względu na rok, w którym nastąpiła emigracja.

Wśród migrantów dominowały osoby, które wyjechały z Polski w początkowym okresie transformacji – w latach 1989-1992, a także te, które przybyły do Australii na początku XXI wieku. Podczas gdy wśród respondentów deklarujących osiedlenie się w Australii na początku lat 90. przeważali mężczyźni, wśród badanych przebywających na Antypodach najkrócej (a więc przybyłych do Australii w latach 2000-2002) znajduje się więcej kobiet.

W tym miejscu należałoby zaznaczyć, iż ów większy udział kobiet w strumieniach najnowszej migracji osiedleńczej z Polski do Australii znajduje potwierdzenie w istniejących statystykach: od kilku lat kobiety, zwłaszcza młode, stanowią bowiem około 60% wszystkich polskich migrantów osiedlających się na Antypodach<sup>40</sup>.

#### 6.5. Wykształcenie i zróżnicowanie zawodowe

Osoby badane charakteryzowały się wysokim poziomem wykształcenia w chwili wyjazdu z Polski. Aż 14 osób miało wykształcenie wyższe, 2 osoby z różnych przyczyn nie zdołały ukończyć rozpoczętych w kraju studiów, jedna posiadała tytuł inżyniera, a 2 kolejne - wykształcenie średnie techniczne. Pozostałych 6 respondentów w momencie opuszczania kraju było uczniami szkoły podstawowej. Po przybyciu do Australii kontynuowali jednak naukę w instytucjach australijskich, osiągając wykształcenie wyższe<sup>41</sup>.

Mimo wysokiego poziomu wykształcenia badanej zbiorowości, większość respondentów będąc za granicą doksztalała się – jedni na kursach językowych, kolejni zdobyli nową specjalizację (nowy kierunek studiów), kilka osób postanowiło uzyskać w Australii tytuł magistra<sup>42</sup>, a 2 zrobiły doktorat. Popularną wśród badanych formą podnoszenia kwalifikacji są również – często podyplomowe – kursy zawodowe.

Zawody czy też czynności wykonywane przez migrantów przed wyjazdem z Polski były dość różnorodne (Tabela 5). Niezależnie jednak od charakteru wykonywanej pracy, przeważnie nie przynosiła ona badanym pełnej satysfakcji, czego głównym powodem było zbyt niskie wynagrodzenie.

Jednakże, mimo iż bezpośrednio po przybyciu do Australii migranci niejednokrotnie podejmowali się prac fizycznych (prac, które można było wykonywać nie znając języka angielskiego) by - po wyczerpaniu się oszczędności - zapewnić sobie jakiś dochód<sup>43</sup>; mimo iż ich początkowa pozycja zawodowa w kraju osiedlenia była przeważnie niższa niż ta w kraju pochodzenia, zdołali oni – w dużej mierze dzięki procesom doksztalania się w instytucjach australijskich – znaleźć w miarę satysfakcjonującą pracę. Pracę, która – wedle deklaracji – wielu badanym zapewnia życie na wyższym poziomie niż ten, który mieli w Polsce.

Należy także wspomnieć, iż wśród dobrze wykształconych respondentów, którzy od kilku lat mieszkają w Australii duży jest odsetek osób, które wykonują zawody inteligenckie, wymagające wysokich kwalifikacji. Co więcej, niemal wszyscy respondenci (poza 1) którzy przybyli do Australii jako dzieci, zdobyli na emigracji wykształcenie wyższe oraz dobrze płatną, satysfakcjonującą pracę: w administracji rządowej, w doradztwie personalnym, bankowości; bądź pracują jako inżynierowie.

<sup>40</sup> *Additional Data on the Poland-Born*, w: Community Profiles 1996 Census: Poland born, Department of Immigration and Multicultural Affairs – Statistics Section, Canberra 2000, s. 41.

<sup>41</sup> Za studia wyższe uznaje się w Australii zazwyczaj 3-letni pobyt na Uniwersytecie zakończony tytułem 'bachelor' co może stanowić odpowiednik polskiego licencjata.

<sup>42</sup> Tytuł magistra uzyskany w Polsce nie jest zazwyczaj w pełni honorowany w Australii. Po nostryfikacji dyplomu osoby, które pomyślnie ukończyły w Polsce studia wyższe otrzymują w Australii tytuł będący odpowiednikiem polskiego licencjata.

<sup>43</sup> Sprzątanie mieszkań, biur; praca w fabryce; praca w charakterze pomocy domowej lub kuchennej itp.

**Tabela 5. Struktura zawodowa respondentów**

Wywiad	Czynności (zawód) wykonywane	
	dawniej w Polsce	obecnie w Australii
2003/1	Osoba jeszcze nie pracująca	Pracownik biurowy
2003/2	Pracownik biznesu	Pracownik biznesu
2003/3	Nauczycielka	Pracownik biurowy
2003/4	Komputerowiec	Komputerowiec
2003/5	Dziennikarka	Osoba doksztalająca się, niepracująca
2003/6	Kadrowiec	Kadrowiec (doradztwo personalne)
2003/7	Kadrowiec	Kadrowiec (doradztwo personalne)
2003/8	Murarz	Robotnik fabryczny
2003/9	Nauczycielka	Pracownik biurowy
2003/10	Aktor	Pracownik biurowy
2003/11	Osoba jeszcze nie pracująca	Krawcowa
2003/12	Pracownik biurowy	Pielęgniarka, osoba doksztalająca się
2003/13	Inżynier sanitarny	Nauczyciel akademicki
2003/14	Emeryt (inż. Ciepłownictwa)	Emeryt
2003/15	Emerytka (pedagog)	Emerytka
2003/16	Osoba jeszcze nie pracująca	Przedstawiciel handlowy
2003/17	Uczeń szkoły podstawowej	Kadrowiec (doradztwo personalne)
2003/18	Nauczycielka	Przedszkolanka
2003/19	Uczeń szkoły podstawowej	Prawnik (administracja rządowa)
2003/20	Uczeń szkoły zawodowej	Pracownik biurowy
2003/21	Uczeń szkoły podstawowej	Finansista
2003/22	Uczeń szkoły podstawowej	Inżynier lotnictwa
2003/23	Pracownik naukowy	Pracownik naukowy
2003/24	Nauczycielka	Pracownik naukowy
2003/25	Uczennica szkoły podstawowej	Studentka biochemii, niepracująca

Źródło: Opracowanie własne

### 7.1. Główne powody emigracji

Pytając migrantów o powody wyjazdu z kraju pochodzenia, trzeba być świadomym pewnych ograniczeń możliwości dotarcia do rzeczywistych motywów, stanów psychicznych, poglądów i przekonań respondentów. Same deklaracje słowne nie muszą być bowiem ich wiernym odbiciem. I tak, gdy migrant wspomina o turystycznych motywach wyjazdu, może liczyć także na skrywane korzyści ekonomiczne związane z czasowym podjęciem pracy; wyjazd w celu odwiedzenia rodziny może być uzasadnieniem dla głęboko ukrywanej niechęci do istniejącej w kraju pochodzenia sytuacji polityczno-ekonomicznej; natomiast podróż motywowana ciekawością świata może być w rzeczywistości powodowana miłością do migrującego współmałżonka.

Pewnych trudności w przeprowadzeniu analizy nastęrczają także respondenci (6 osób), którzy wyjechali do Australii jako dzieci (w wieku szkolnym). Z racji tego, iż ich wiedza dotycząca rzeczywistych motywów skłaniających rodziców do wyjazdu z Polski może być niepełna, traktuje się ich jako grupę odrębną.

Co więcej, analiza motywów skłaniających respondentów do wyjazdu nie jest prosta, albowiem trudno wyróżnić wyłącznie jeden czynnik - w większości przypadków były to motywacje złożone. Niemniej jednak można wyodrębnić czynniki dominujące, które były podstawą klasyfikacji motywów emigracyjnych.

Owe dominujące motywy wyjazdów można podzielić na trzy grupy: motywy emocjonalne, racjonalne i poznawcze. W grupie pierwszej główny motyw migracji plasuje się przede wszystkim w obszarze emocji, uczucia, przywiązania, obawy przed rozłąką, opuszczeniem, samotnością. Migranci drugiej grupy są postrzegani jako racjonalni gracze kierujący się ideą pomnażania kapitałów, bazujący na świadomym rachunku zysków i strat; jako osoby krytycznie oceniające sytuację w kraju pochodzenia, niemogące znaleźć dla siebie miejsca w nowej rzeczywistości, pragnące, poprzez decyzję o emigracji, polepszyć los zarówno swój jak i swojej rodziny. Grupa trzecia, najwęższa, to wyjazdy u podłoża których leżała chęć dostarczenia sobie nowych wrażeń, poznania innych kultur, ciekawość świata.

#### 7.1.1. Motywy emocjonalne

Niektórzy respondenci wspominali o sytuacjach, w których poszczególni członkowie ich bliższej bądź dalszej rodziny, z różnorodnych powodów przenieśli się przed laty do Australii, pozostawiając w Polsce swych bliskich. Po 1989 roku, gdy polityka migracyjna państwa polskiego uległa liberalizacji, a uzyskanie paszportu przestało być problemem; gdy perspektywa życia w Polsce ze względu na sytuację ekonomiczną badanych pozostawiała wiele do życzenia podczas gdy osiedlenie się w Australii wydawało się być panaceum na wszelkie bolączki; gdy strach przed samotnością przybierał na sile; gdy cierpienie spowodowane rozłąką stawało się coraz większe, a zorganizowanie wyjazdu na Antypody okazało się możliwe<sup>45</sup>, wizja połączenia się z mieszkającą za oceanem rodziną stała się nie tylko jeszcze bardziej pożądana, ale i realna.

*Ojciec wyjechał wcześniej, przed stanem wojennym i nas ściągnął tutaj (W11/33l.). To, że tu jesteśmy, to w ramach łączenia rodzin. No i ze względu na... poczuwanie się do obowiązku... Ja przyjąłem, że jeżeli moja użyteczność jest większa od uciążliwości – to mogę tu być (W14/77l.). Przyjechałam po śmierci mojego ojca, jak już nie musiałam się nikim opiekować, a tutaj córka, syn... No a w Polsce nie mamy nikogo (...) Jechałam bo musiałam, bo uważałam, że tak będzie lepiej (W15/75l.).*

Kolejnych kilku respondentów, których do opuszczenia Polski skłoniły emocje, zdecydowało się wyemigrować do Australii w ślad za ukochaną osobą. W ich przypadku decyzja o wyjeździe wiązała się z dużymi wyrzeczeniami. Musieli oni bowiem zrezygnować z pracy przynoszącej satysfakcję, z sukcesów zawodowych, z ustabilizowanego życia. Jak wyraził to jeden z respondentów: *(Przed wyjazdem z Polski)*

<sup>44</sup> W analizie wykorzystano oryginalne wypowiedzi badanych. W nawiasie podano nr i wiek respondentów.

<sup>45</sup> Respondenci często wspominali o pomocy (finansowej) lub wręcz sponsorstwie rodziny czy bliskich mieszkających w Australii.



*byłem ciągle młodym i zadowolonym z życia człowiekiem. Zawodowo się cieszyłem uznaniem i finansowo mi się dobrze powodziło, bo byłem 'single' (nie byłem żonaty), także nie było problemów z niczym. I zawodowo i finansowo było OK (W13/46l.).*

W pewnym momencie – w przypadku tej grupy badanych - okazało się jednak, iż szczęście w życiu osobistym jest ważniejsze od kariery; okazało się, że inne czynniki zaczęły mieć znaczenie, a mianowicie bolesna wizja trwałej rozłąki, plany zawarcia związku małżeńskiego, chęć posiadania potomstwa i fakt, że znalazło się kogoś z kim chce się dzielić resztę życia. Wszystko inne przestawało się już liczyć. To, co w danym momencie stało się dla nich najważniejsze, co z nawiązką rekompensować miało utratę pozycji i statusu osiągniętego w Polsce, to miłość i szczęście rodzinne. Podążanie za partnerem stało się więc jedynym słusznym wyborem, rzeczą oczywistą – nawet jeśli oznaczać miało konieczność budowania wszystkiego od podstaw.

*Dziecko, które się urodziło, żona, która chciała być tutaj i fakt, że ja wreszcie znalazłem kogoś z kim chcę żyć - to wszystko było ważniejsze. I to moje cierpienie, które... ja sobie mówiłem „no to co ja będę tu robił?”. I nagle to wszystko już nie miało znaczenia. Bo okazało się, że to co jest najważniejsze w moim życiu, to moja córka i moja rodzina (W13/46l.). (On) mnie przekonał, mówiąc: „Słuchaj ja wyjeżdżam, zostałem już zaakceptowany. Może pojedziemy razem? Jak wjadę do Australii, to wiesz, może będzie Ci ciężko później samej przyjechać itd.” Także namówił mnie na wyjazd w tym sensie, że oświadczył mi się (W18/39l.).*

Podkategorię migracji wynikających z uwarunkowań rodzinnych stanowią także, traktowane tu odrębnie, wyjazdy dzieci (6 osób) towarzyszących migrantom okresu transformacji. Nie można tu mówić o jakimś innym motywie wyjazdu niż wola ich rodziców. Czym była ona powodowana? Zgodnie z wiedzą respondentów, którzy opuścili Polskę jako osoby niepełnoletnie, decyzje wówczas podjęte motywowane były przede wszystkim chęcią poprawy sytuacji materialnej rodziny. Dwoje respondentów wskazało na polityczny kontekst opuszczenia Polski przez rodziców, kolejna osoba wymieniła natomiast powody rodzinne:

*To było jedynie dlatego, żeby połączyć się z bratem. Tak jak Pawlak powiedział w „Samych swoich”: żeby nasze gości nie szukały się po świecie (W20/28l.).*

### **7.1.2. Motywy racjonalne**

Panująca w Polsce w latach 90. sytuacja związana z nowo wprowadzonym systemem politycznym oraz gwałtownymi przemianami w każdej niemal dziedzinie życia obywateli; brak gwałtownej poprawy warunków egzystencji Polaków, rozminięcie się ich oczekiwań z rzeczywistością, narastające niezadowolenie, a także niemożność patrzenia na sytuację zwiastującą brak perspektyw na przyszłość, stały się przyczyną opuszczenia kraju dla kilku kolejnych badanych. Emigracja była tu więc ucieczką od poczucia niemożności wpływania na swój los. Przytoczone niżej wypowiedzi naświetlają ów 'polityczny' motyw wyjazdu:

*Byłem zmęczony Polską i sytuacją przede wszystkim polityczną, kłótniami politycznymi (...) Chciało się uciec od kłopotów, problemów, oszukaństwa, od całej tej negatywności, która była w Polsce (W10/42l.). Dla mnie nie było żadnej opcji (...) nie było jakiegoś takiego zainteresowania tym krajem, w którym – powiedzmy – nic mnie nie cieszy. Nic mnie nie cieszy, bo każda decyzja, która będzie zrobiona – obojętnie przez którą opcję polityczną – byłaby zła dla mnie (...) Ten system mnie nie interesował (W2/33l.). Chodzi o to, że ja nie widziałem żadnych perspektyw na lepsze życie (...) Ja byłem po prostu psychicznie wykończony! Te nasze oczekiwania zupełnie się rozmyły! I ja widziałem, że to nie ma żadnego sensu, tylko trzeba próbować na własną rękę... (W23/41l.).*

Kolejnych kilku badanych przyczynę migracji upatrywało w swojej trudnej sytuacji ekonomicznej. W tym przypadku decyzja wyjazdowa wiązała się z nadzieją na poprawę warunków egzystencji, poprawę

kondycji finansowej, zdobycie kapitału na zaplanowane inwestycje bądź też na zapewnienie sobie lepszego startu życiowego w przyszłości.

*Życie w Polsce coraz bardziej przestawało mi się podobać. Głównie ze względów ekonomicznych, ponieważ pracując jako nauczycielka nie byłam w stanie osiągnąć takiego standardu życia jaki chciałabym prowadzić (...) ta wypłata, którą dostawałam raz w miesiącu była zupełnie śmieszna (...) i było to naprawdę dla mnie bardzo frustrujące (W3/311). Jadąc tutaj chcieliśmy sobie polepszyć. To był ten główny motyw (W24/421).*

Dla emigrantów posiadających w Polsce pracę oraz w przeważającej większości wyższe wykształcenie, a także cieszących się prestiżem w swoim środowisku zawodowym, wyjazdy ze względów ekonomiczno-politycznych nie były tak do końca zamierzone. Decyzja ta zapadała poniekąd w akcie desperacji, pod wpływem chwili. Niektórzy badani – pomimo pracy – nie byli bowiem w stanie zapewnić sobie i swojej rodzinie godziwych warunków życia, czuli się oszukani przez polityków, niespełnieni, pozbawieni możliwości realizacji swoich marzeń i wiary w lepsze jutro.

Poza wyżej wymienionymi motywami emigracji, badani którzy założyli rodzinę jeszcze przed wyjazdem z Polski nadmieniali, iż szukanie szczęścia za granicą motywowane było także między innymi chęcią zapewnienia dzieciom lepszego życia, lepszej przyszłości. Motywację tę oddaje wypowiedź jednej z respondentek:

*Ja wiedziałam, że jak ja się nie wyrwę z Polski, jeżeli ja nie przerwę tego takiego cyrku, takiego koła, to moje dzieci tak samo jak ja będą się męczyć (...) Wiedziałam, że to nie jest przyszłość dla moich dzieci (...) Chciałam, żeby miały lepszy start (W12/301).*

### **7.1.3. Ciekawość świata**

Poza motywami określonymi jako emocjonalne i racjonalne, w wypowiedziach respondentów pojawiła się jeszcze jedna przyczyna skłaniająca do wyjazdu z Polski, bądź mająca znaczenie przy podejmowaniu decyzji o emigracji, a mianowicie czynnik poznawczo-przygodowy. Emigrację taką można określić jako poszukiwanie wrażeń, ryzyka i nowych doświadczeń. Taki rodzaj motywacji cechował szczególnie ludzi młodych i dynamicznych, dążących do poznania czegoś nowego, a jednocześnie dość krytycznie oceniających sytuację w kraju pochodzenia:

*Zawsze byłem odważny i stwierdziłem: „dlaczego by nie wyjechać i nie spróbować swoich sił, zobaczyć jak ludzie inaczej żyją” (W2/331). Co mną powodowało? Ciekawość, ja myślę. Po prostu dostałam zaproszenie od cioci, która chciała mnie ściągnąć i stwierdziłam: „dlaczego nie, nie mam nic do stracenia, jestem sama”. Także zapłaciłam za moje mieszkanie z góry na rok (jechałam z nastawieniem, że jadę tylko na rok), wzięłam sobie roczny urlop bezpłatny i przyjechałam (W9/1371).*

Pomijając różnorodność motywów migracyjnych podanych przez badanych, warto wspomnieć, iż decyzja o pozostaniu za granicą była często wynikiem przypadku, zbiegu okoliczności. Czasem miała podłoże emocjonalne:

*Nie wiedziałam, że zostanę w Australii. To była jakby nagroda za to, że skończyłam studia (...) Tu spotkałam mojego kolegę z dzieciństwa, poznaliśmy się bliżej, całe wakacje, całe 6 miesięcy, które tutaj byłam, spędziłam razem z nim. Także zakochaliśmy się w sobie, wzięliśmy ślub i... zostałam (...) Tak to się wszystko szybko rozwinęło, tak bardzo szybko, że nawet sama byłam tym zaskoczona (W1/261). Stało się tak, że byłem świadkiem na ślubie w Australii i poznałem swoją przyszłą żonę, która była świadkową – i tak to po prostu wyszło (W2/331). Ja tutaj przyjechałam w odwiedziny (do brata) żeby zbadać sytuację i zobaczyć jak mu tutaj jest i... zostałam (W3/311).*

Można przypuszczać, że poprzednie wyjazdy za granicę (przed emigracją) – czyli tzw. „znajomość zagranicy” sprzyjały podjęciu decyzji o wyjeździe ‘na zawsze’. Jedynie dla 6 respondentów pierwszy wyjazd za granicę zakończył się emigracją. Należeli oni do tych wśród badanej grupy, którzy wyjechali z Polski najwcześniej, to jest na początku lat 90., jako zależne od woli rodziców dzieci (mając wówczas 9-15 lat). Pozostali wyjeżdżali przed ostateczną migracją dosyć często w charakterze migrantów podejmujących prace sezonowe bądź migrantów handlowych, ale przede wszystkim turystycznie – zarówno do krajów byłego bloku komunistycznego jak i do tak zwanych ówczesnie „krajów kapitalistycznych”.

Dla 21 respondentów ostateczny wyjazd z kraju był emigracją bezpośrednią, pozostali do ostatecznego miejsca osiedlenia zmierzali przez co najmniej jeden kraj pośredni – Nową Zelandię, Hiszpanię, Włochy.

## 7.2. Wybór miejsca osiedlenia

Analiza związków społecznych, rodzinnych jako czynnika sprzyjającego inicjacji migracji wskazała na jego ważność w badanej grupie. Innymi słowy, można przypuszczać, iż dostęp do sieci migracyjnych zwiększył prawdopodobieństwo wystąpienia migracji Polaków do Australii, przy czym największy wpływ miał fakt, iż w bliższej lub dalszej rodzinie badanych znajdowały się osoby przebywające na Antypodach już od przynajmniej kilku lat. Ów społeczny kapitał, składający się z jednej strony z ułatwiających migracje zasobów (takich jak wiedza, doświadczenie, zasoby materialne), w których posiadaniu były - w tym przypadku spokrewnione z respondentami - osoby mieszkające w Australii; a z drugiej strony ze szczególnych relacji sprawiających, iż osoby będące w posiadaniu owych zasobów były gotowe ich użyć, powielokrotnie stawał się główną przyczyną wyboru Australii jako miejsca przeznaczenia badanych. W dużej mierze właśnie dzięki zobowiązaniom wynikającym ze związków rodzinnych i przyjacielskich respondenci mogli liczyć na pomoc w osiąganiu celów związanych z migracjami<sup>46</sup>, na wsparcie materialne i psychiczne oraz na praktyczne wskazówki, jak sobie efektywnie radzić za granicą.

Tylko 5 respondentów w chwili migracji nie miało na Antypodach żadnych krewnych (bliższych bądź dalszych) czy też znajomych. W ich przypadku głównym powodem wyboru Australii jako kraju przeznaczenia było przede wszystkim przeświadczenie o otwartości państwa i społeczeństwa na nowych przybyszów<sup>47</sup>, sprzyjające warunki osiedlania się, szeroki zakres pomocy przysługującej imigrantom zaraz po przyjeździe, a także łatwość uzyskania wizy emigracyjnej.

Powody wyboru Melbourne jako miejsca osiedlenia migrantów były w dużej mierze podobne do tych, które zdecydowały o wyborze Australii jako kraju przeznaczenia. I tak, 19 badanych przybyło do stolicy stanu Victoria ze względu na posiadanie tu rodziny, krewnych bądź znajomych. Pozostali tłumaczyli ten wybór kwestiami zawodowymi, migracją za partnerem, który miał pracować w tym właśnie mieście, czy też zwykłym przypadkiem.

## 7.3. Wyobrażenia o Australii

Część badanych, jeszcze przed wyjazdem z Polski, myślało o Antypodach w kategoriach pięknych plaż, upalnego klimatu, egzotycznej roślinności, wielkich przestrzeni. Wyobrażano sobie Australię jako krainę szczęśliwości - jako kraj, gdzie życie jest spokojniejsze, łatwiejsze, gdzie ludzie są przyjaźni, pomocni, zawsze uśmiechnięci. Przyszłym migrantom wydawało się bowiem, iż tam ‘daleko na południu’ musi być dobrze, a już na pewno lepiej niż w Polsce.

*Żyjąc w Polsce wyobrażałam sobie, że w Australii jest... że jest to raj na ziemi; że jest tu gorąco codziennie, że jest tu plaża szeroka, że tutaj... życie w ogóle tak wspaniale mi się ułoży (...) że od razu znajdę pracę, że w ogóle będzie idealnie (W1/261.). Plaże, ładne kobiety, dużo słońca... (W16/281.). Uważałem, że tutaj jest taka*

<sup>46</sup> Do celów takich zaliczyć można przelot na Antypody, znalezienie pracy, mieszkania, legalizację pobytu itd.

<sup>47</sup> Szczególnie jeśli reprezentują oni zawody pożądate w Australii.

*życzliwość; że wszyscy sobie pomagają; że tutaj nie ma biedy; że jak do pracy pójdziesz, to kupę kasy za to dostajesz, że... normalnie rajskie życie! (W20/281).*

Jedynie nieliczni respondenci nie mieli żadnych oczekiwań odnośnie przyszłego kraju osiedlenia, nie widzieli co ich tam czeka, czego mogą się spodziewać, na co się przygotować. Ich wiedza ograniczała się bowiem jedynie do tego co wynieśli ze szkoły, co przeczytali w podręcznikach, usłyszeli w mediach. Nie stanowiło to jednak przeszkody w emigracji.

*Nie miałam żadnych oczekiwań. Pomyślałam sobie, że będzie jak będzie! (W7/281). Ja kompletnie żadnej wiedzy o tym kraju nie miałem, nic poza taką standardową, szkolną, którą każdy ma... Ale nie wiedziałem gdzie jadę i co mnie tu czeka! (W13/461). Wiedziałem mniej więcej to, co się z filmów pamiętało – czyli słoneczność, rafy koralowe... (W19/251).*

#### **7.4. Pierwsze wrażenia**

Jednym z pytań zawartych w kwestionariuszu i zadanych badanym było pytanie o pierwsze wrażenia, jakie wywarła na migrujących Polakach Australia (Melbourne). Odczucia te były jednak tak różnorodne, tak zależne od wieku, przyczyny migracji oraz sytuacji zarówno osobistej jak i materialnej respondentów, iż niemożliwym jest przedstawienie jednego spójnego obrazu, jednej postaci, w jakiej ten odległy, różnorodny, egzotyczny kontynent jawił się swoim nowym mieszkańcom. Z chwilą postawienia stopy na nowej ziemi badani wystawieni byli bowiem na działanie dużej ilości nowych bodźców; pozostawali pod wrażeniem ogromnej przestrzeni, niespotykanej dotąd roślinności oraz specyficznej architektury; przeżywali momenty zarówno zachwyty jak i rozczarowań. Dla większości emigrantów australijska rzeczywistość była całkowicie odmienna od tego, z czym mieli wcześniej do czynienia w Polsce, w Europie – podczas gdy jedni wydawali się być zachwyceni, oszołomieni, ciekawi nowości, inni czuli się zagubieni, rozczarowani, czy wręcz przerażeni.

To, co na pierwszy rzut oka najbardziej nie podobało się imigrantom, to wygląd Melbourne, architektura miasta, w szczególności niektórych jego dzielnic, które – wedle opinii badanych – nie sprawiały wrażenia przynależnych do wielkiej, liczącej ok. 3,5 miliona mieszkańców, metropolii. Kolejni badani zwracali także uwagę na wszechogarniającą pustkę, na olbrzymie przestrzenie, na ogromne dystanse, które trzeba pokonać, by dotrzeć w pożądane miejsce oraz na zupełnie inny od znanego dotąd charakter miasta i jego przedmieści.

*Moje pierwsze wrażenie nie było najciekawsze (...), pomyślałam: „Ojejku, to wygląda jak Dziki Zachód!” Te domy – tak jak z tych ‘westernów’! (...) Teraz to mi to już nie przeszkadza, ale na początku ta zabudowa to była – och! Szok! Nie podobało mi się bardzo (...). Mówię: „uuu, to nie to co Europa!” (W18/391). Jak zobaczyłam Sunshine, to ręce mi opadły! Stare, zaniedbane, puste, bez sklepów (...) Dla mnie to było przerażające (...) Tutaj nie było nic! Byłam bardzo rozczarowana, bardzo rozczarowana Melbourne! Spodziewałam się wielkiego świata! (W11/331). Jak tu przyjechałem, to ja mówię: ‘wylądowałem na wsi’! (W13/461).*

Podczas gdy jedni nie przestawali się dziwić temu, co zastali w kraju osiedlenia, inni byli wręcz zawiedzeni otaczającą ich rzeczywistością. Ich oczekiwania, wyobrażenia odnośnie Australii jako kraju będącego częścią tzw. cywilizacji zachodniej, wydawały się bowiem rozmijać z rzeczywistością:

*Wszystko co słyszysz o Australii jest w tych superlatywach, jak najbardziej pozytywnych kolorach i w całym wachlarzu różnicowań (...) Jednak kiedy przyjeżdżasz tutaj i zaczynasz dzień po dniu żyć, chodzić do sklepów, kupować, chodzić na spacer, odwiedzać znajomych, poruszać się transportem, to dopiero wtedy zauważasz więcej rzeczy, wszystkie mankamenty... (W10/421). Nie spodziewałam się takiego uderzenia od samego dołu. Po prostu jak zobaczyłam jak tak naprawdę życie wygląda w Australii, że Polacy, którzy żyją tu po 20 lat,*

*dalej pracują w fabryce, nie stać ich na to, żeby wyjechać na wakacje; że ciągle żyją na kredycie; że wcale nie jest tak kolorowo jak się wydaje w Polsce i że ta bariera językowa jest taka bardzo duża (...) to mnie to bardzo uderzyło (W1/261.). Ja spodziewałem się, że Australia bardziej stawia na rozwój techniki, 'hi-tech' (...) Muszę powiedzieć, że trochę się pomyliłem (W23/411.).*

Interesujące jest to, iż owe przedstawione wyżej negatywne pierwsze wrażenia i opinie o Australii uległy dość szybkim zmianom – badani wspominali o rychłym przyzwyczajeniu się do nowego środowiska, o dostrzeganiu coraz to nowych pozytywnych stron zarówno kraju jak i samego miasta (Melbourne), o znacznej przewadze korzyści płynących z wyjazdu z Polski nad niedogodnościami, czy może raczej odmiennym charakterem nowego miejsca zamieszkania.

Pierwsze wrażenie, jakie wywarła na polskich emigrantach Australia były jednak w większości pozytywne. Respondenci zdawali się być zachwyceni przede wszystkim australijską przyrodą – ciekawą szatą roślinną i rzadką, endemiczną fauną; cudownymi, różnorodnymi krajobrazami; rozległymi plażami, oceanem oraz przyjemnym klimatem. Inni wskazywali na wielkomiejski charakter Melbourne - na szerokie ulice, imponujące wieżowce, dostojne wiktoriańskie domy, wielkie centra handlowe, przykuwające wzrok wystawy sklepowe, elementy nowoczesnej architektury oraz atrakcyjne oświetlenia budynków i arterii miejskich. Uwagę badanych w pierwszych tygodniach pobytu w Australii, zwrócili także wiecznie uśmiechnięci ludzie, których niezmiennie spotyka się na ulicach. Ludzie, którzy są otwarci, rozmowni, uprzejmi i skorzy do pomocy.

### **7.5. Pierwsze trudności**

Bez względu na to jakie wrażenie wywarł na badanych ich nowy kraj osiedlenia, od pierwszych dni czy też tygodni pobytu na australijskiej ziemi musieli oni stawiać czoła nowym wyzwaniom oraz zmagać się z wieloma problemami. Do największych trudności z jakimi respondenci spotkali się w pierwszym okresie pobytu na Antypodach zaliczyć trzeba przede wszystkim brak znajomości języka angielskiego, który nie dość, że niemal pozbawiał migrantów możliwości znalezienia pracy (o czym dalej) oraz utrudniał zorganizowanie sobie życia od podstaw, to uniemożliwiał jednocześnie przyswajanie sobie wiedzy o kulturze kraju migracji<sup>48</sup>.

Wspomnieć tu należy, iż jedynie 5 badanych zadeklarowało dobrą lub bardzo dobrą znajomość języka angielskiego w momencie zmiany miejsca zamieszkania, jednakże nawet oni przyznawali się do pewnych trudności, jakie sprawiały im australijskie kolokwializmy czy nieznane dotąd słownictwo. Kilka kolejnych osób zwróciło uwagę na trudności w porozumiewaniu się z miejscową ludnością ze względu na odmienny akcent, większe tempo mówienia, bądź stres związany z obcowaniem z tzw. żywym językiem:

*Przed wyjazdem zrobiliśmy 2 kursy chyba żeby coś złapać. Ale po przyjeździe tutaj okazało się, że oni mają tak inny akcent, że ja nie mogłem nic zrozumieć (W23/411.). Uczyłem się przez 4 lata w liceum (...) ale jak tu przyjechałem, to i tak nic nie mogłem zrozumieć co oni tu mówią. Zupełnie zero! (W16/281.). Bo Australijczycy mają język angielski nie ten oxfordzki, którego my się uczymy w Polsce, tylko mają taki swój żargon, który załapujesz dopiero po roku bycia tutaj tak naprawdę (W12/301.).*

Aż 18 osób (w tym 6 respondentów przybyłych do Australii w wieku szkolnym), a więc dobrze ponad połowa przebadanych migrantów, przyznało się natomiast, iż w momencie przyjazdu na Antypody w ogóle nie znało języka angielskiego. Przeważnie to właśnie oni, mówiąc o największych trudnościach pierwszego okresu pobytu na migracji, wskazywali na stres - stres wywodzący się z braku możliwości komunikowania się z innymi i udowodnienia, że jest się wartościową osobą, że coś się sobą reprezentuje, co stawało się czasem przyczyną mimowolnego wycofania się z pełnego uczestnictwa w życiu społecznym:

---

<sup>48</sup> Znajomość języka kraju przeznaczenia traktowana jest jako wskaźnik w najwyższym stopniu determinujący cały proces osiedlenia się migranta poza granicami jego ojczyzny. Z jednej strony kompetencje językowe migrantów, mogą stać się barierą uniemożliwiającą uczestnictwo w życiu społeczeństwa przyjmującego, z drugiej strony mogą znacznie przyspieszyć proces adaptacji do nowych warunków.

*Balam się ludzi na ulicy, balam się że mnie zaczepią i zapytają która godzina i ja będę jak wariatka im pokazywać zegarek – jeśli w ogóle zrozumie o co im chodzi (...) A ponieważ ja lubię gadać, czułam się w pewnym sensie jak kaleka przez pierwszy okres (W9/371.). Na początku to była dla mnie tragedia, bo dzieci na ciebie patrzą jak na boginię, która wszystko wie, a ty sama jesteś w strachu i nic nie wiesz, nawet głupiego biletu nie potrafisz kupić, bo nie wiesz jaki przycisk przycisnąć. To był dramat! Wszędzie stres! (W12/301.). Najgorszy był ten stres chyba, bo ja momentalnie się znalazłem w środowisku, w którym czegoś nie umiałem! I to było takie różne od tego co w Polsce, gdzie ja wiedziałem, potrafiłem, ceniono mnie (...) A tutaj rozumiałem, że jestem... nie, nie nikim, ale że ja po prostu nie potrafię sprzedać tego że jestem kimś, bo nie potrafię mówić! (W13/461.).*

Dość ograniczona znajomość języka angielskiego spowolniła zapewne procesy osiedleńcze oraz adaptacyjne migrantów; aczkolwiek - zgodnie z deklaracjami - badanych, z czasem znaczna większość z nich zdołała przezwyciężyć tę barierę i przyswoić sobie ów język w stopniu umożliwiającym funkcjonowanie w nowej rzeczywistości. Dla młodych migrantów przyswojenie nowej mowy było z jednej strony konieczne z racji kontynuowania szkolnej edukacji, z drugiej natomiast niezbędne w nawiązywaniu kontaktów z rówieśnikami i zdobywaniu przyjaciół, których nagle zabrakło, gdyż dotychczasowi pozostali w Polsce. Starszych do nauki skłaniała natomiast przede wszystkim konieczność znalezienia stałego źródła dochodu.

Okazało się bowiem, iż jedynie jeden badany w momencie opuszczania Polski miał zagwarantowaną pracę w Australii. Pozostali albo w ogóle nie zamierzali jej podejmować (ze względu na turystyczno-rodzinne motywacje wyjazdu), albo postanowili rozejrzeć się za możliwościami zatrudnienia dopiero po przybyciu do Melbourne. Udziałem tych ostatnich – notabene w większości posiadających wyższe wykształcenie – stało się jednak olbrzymie rozczarowanie, w momencie, gdy znalezienie pracy okazało się procesem dość skomplikowanym, podczas gdy w Polsce nie sprawiało im większych problemów:

*Najgorszy był dla mnie fakt, że nie mogłam znaleźć pracy, ponieważ w Polsce byłam bardzo aktywna zawodowo (...) a kiedy tutaj przyjechałam i się zorientowałam, że wcale nie jest tak łatwo ze znalezieniem pracy, to było to takie... może nie depresyjne, ale trochę takie rozczarowujące (...) Także trochę czasu mi to zajęło, zanim się przyzwyczaiłam do takiej sytuacji, że trzeba jak gdyby obniżyć poprzeczkę i zacząć trochę z innego pułapu (W7/281.). Wydawało mi się, że z moim wykształceniem i taką praktyką zawodową w Stanach, nie będę miała większego problemu ze znalezieniem pracy, ale oczywiście nie było tak łatwo jak sobie to wyobrażałam (W6/281.).*

Nawet osoby, które zdawały sobie sprawę z tego, iż na szukanie pracy będą musiały poświęcić dużo czasu, nie przypuszczały jak długotrwałym jest ono zajęciem – zajęciem wymagającym wysiłku, cierpliwości, pokory i doświadczenia.

*Szukanie pracy było straszne! Zajęło mi to 3 lata! Miałam naprawdę dosyć wysyłania podań! (...) Byłam na kilku 'interviews' też sporo razy, ale niestety wszędzie była odpowiedź odmowna (W9/371.). Teraz dla mnie nie byłoby wcale trudnością znaleźć pracę! Bo ja wiem w jaki sposób jej szukać, mam doświadczenie... Ale na początku...! (W24/421.). Jeżeli ktoś nie ma doświadczenia w tym kraju, to bardzo trudno jest dostać pracę (W1/261.).*

Kolejną rzeczą utrudniającą badanym zarówno orientację w nowej, australijskiej rzeczywistości jak i organizację życia od podstaw był, wspomniany przez niektórych respondentów, brak sieci migracyjnych, brak ludzi, którzy mogliby służyć dobrą radą, udzielić praktycznych informacji, wspomóc w trudnych chwilach, wystąpić w roli tłumacza i przewodnika po mieście czy też ułatwić łączność z miejscową społecznością polską. Poza kapitałem społecznym, badanym brakowało także w Australii szeroko pojętej polskości, brakowało im ludzi, rówieśników, z którymi byłiby w stanie znaleźć wspólny język, rozmawiać na znajome tematy, jak również wspominać znajome miejsca, osobistości, książki, komiksy i programy telewizyjne.

*Te początki były bardzo ciężkie dla mnie, bo trudno było nawiązać wspólny język – już nawet pominąwszy język jako język angielski, ale jakby też wspólne doświadczenia, których tutaj zabrakło (...) Brakowało takiej nici porozumienia, jakichś wspólnych tematów rozmowy (...) Bo każda kultura ma jakieś swoje obyczaje, przyzwyczajenia i sposób wychowania... takie rzeczy, które się z dzieciństwa pamięta później jak się dorasta (W22/271.).*

Brak polskiej kultury, tradycji i zwyczajów pozostawał także w silnym związku z brakiem ludzi, którzy na co dzień są nośnikami owej tradycji; z brakiem bliskich, którzy starali się przekazać ją swoim dzieciom, wnukom gdy cała rodzina mieszkała jeszcze pod ‘wspólnym polskim niebem’. Respondenci otwarcie przyznawali się do tego, iż od pierwszych momentów spędzonych za granicą tęsknili za rodzicami, dziadkami, przyjaciółmi z lat dziecińczych, za krewnymi, znajomymi, czasem nawet za sąsiadami - za ludźmi, którzy byłiby dla nich utożsamieniem polskości, którzy służyliby migrantom wsparciem, pomocą, dobrą radą.

*Największą trudnością był brak rodziny, przyjaciół, i myślę, że to była taka autentyczna tęsknota, nostalgia. Brakowało mi znajomych twarzy, znajomych miejsc (...) czułam się samotna bardzo (W3/311.). Szybko się orientujesz, że nie ma dziadka, nie ma babci, nie ma cioci... (W17/241.) Bardzo tęskniłam za mamą! Zobaczyłam jak to jest daleko, że nie będzie tak łatwo wrócić (...) I pierwsze Święta były bardzo ciężkie (W11/331.). Ponieważ ja wyjechałam w wieku 16 lat, w Polsce miałam towarzystwo, szkołę itp., więc mi tu było strasznie ciężko (W20/281.).*

Większość badanych pytana o trudności napotymane podczas stawiania pierwszych kroków na obcej, australijskiej ziemi, wskazywała na ogromne odległości, utrudniające kontakty z i tak niewielką liczbą znajomych; na olbrzymie – w porównaniu z polskimi – dystanse komplikujące dotarcie do miejsca pracy, do szkoły, do centrów handlowych, placówek polonijnych, czy też siedzib organizacji oferujących wsparcie nowoprzybyłym migrantom. Duże dystanse uniemożliwiały także migrantom szybkie poznanie samego miasta, które stać się miało ich nowym domem. Sporadycznie wspomniano też o konieczności przyzwyczajania się do lewostronnego ruchu drogowego; do ostrzejszego klimatu; wskazywano także na trudności związane z organizacją życia w nowym miejscu – szukaniem mieszkania, załatwianiem niezbędnych dokumentów, zaświadczeń, formalności uprawniających do uzyskania szeroko rozumianej pomocy. Jak wyraził się jeden z respondentów:

*Stawiało się – że tak powiem – stopy na ziemi, która nie była twarda, która zawsze mogła się obsunąć. Człowiek nie był pewny każdego swojego kroku (W2/331.)*

## 8. Adaptacja do życia w wielokulturowej Australii.

Zgodnie z przytoczoną wcześniej definicją, adaptacja nie oznacza istotnych zmian na poziomie wyobrażeń o świecie i wyznawanych wartości oraz reguł postępowania. Zmiana zachowań dotyczy raczej poziomu instrumentalnego, podczas gdy na poziomie podstawowego systemu wartości do żadnych zmian w ogóle nie musi (choć może) dochodzić. Wielu badaczy podejmowało się dokładnego poznania mechanizmu zachowań przystosowawczych migrantów. W tej pracy postanowiono oprzeć się jednak na dokonaniach J.Goldlusta i A.H.Richmonda, którzy na podstawie wyników badania ponad 8 tys. imigrantów zamieszkałych w Toronto wyodrębnili oraz opisali kolejne wymiary, czy też zmienne mające wpływ na proces adaptacji<sup>49</sup>: akulturację, integrację społeczną, satysfakcję oraz identyfikację.

### 8.1. Akulturacja

W społeczeństwach pluralistycznych, zarówno grupy jak i poszczególne jednostki (będące przedstawicielami społeczności osiedlającej się), stają prędzej czy później przed problemem akulturacji. Zadają sobie pytanie do jakiego stopnia ich tożsamość kulturowa jest dla nich istotna, a rodzima kultura warta podtrzymania, a także – z drugiej strony – w jakim stopniu powinni oni uczestniczyć w życiu innych grup, w jakim stopniu są w stanie posługiwać się ich językiem, operować ważnymi dla nich symbolami, a także znać - czy wręcz przejmować - ich wartości i wzorce zachowań.

Wskaźnikiem akulturacji imigrantów jest między innymi zainteresowanie kulturą kraju osiedlenia i dążenie do jej poznania, owocujące mniejszym lub większym zakresem wiedzy o owym kraju. W trakcie przeprowadzania wywiadów z Polakami mieszkającymi w Melbourne starano się więc ustalić skalę - wykazywanego przez badanych - zainteresowania Australią, skalę znajomości jej historii, geografii, sytuacji politycznej oraz kulturowej. Próbowano wykryć stopień wiedzy o poszczególnych elementach rzeczywistości społecznej, pytano także o stopień znajomości języka angielskiego oraz zakres przejmowania przez Polaków pewnych zachowań i stylu życia typowego dla osób mieszkających na Antypodach.

Z drugiej strony, starano się dowiedzieć czy, w jakim stopniu i w jaki sposób mieszkający na drugiej półkuli Polacy podtrzymują swe związki z własnym obszarem kulturowym. W tym przypadku istotnym był fakt obchodzenia przez badanych polskich świąt i uroczystości rodzinnych; podtrzymywanie kontaktu z rodzimym językiem za pomocą literatury oraz polskich mediów; preferencje żywieniowe; a także deklarowany stopień zainteresowania sytuacją panującą w odległej Ojczyźnie oraz sposób podtrzymywania kontaktów z pozostałymi w kraju pochodzenia bliskimi.

#### 8.1.1. Znajomość Australii jako kraju osiedlenia

„Uczestnictwo w kulturze wiąże się na wiele sposobów z kompetencją w zakresie języka. Znajomość języka imigracji daje szansę przyswajania wiedzy o jego kulturze we wszystkich kwestiach, rozumienia systemu wartości, wchodzenia w bliższy kontakt z osobami, które mogą być źródłem takich informacji, oraz dostarcza możliwości korzystania z treści przekazywanych w mass mediach” (Halik, Nowicka 2002, s.72).

W momencie badania, ponad połowa respondentów (16 osób) twierdziła, iż język angielski zna dobrze lub bardzo dobrze<sup>50</sup>. Wspomnieć tu jednak trzeba, że większość tych osób (11) mieszka w Australii już od ponad 10 lat (długość pobytu zwiększa kompetencje językowe). Co więcej, w tej grupie znajdują się osoby przybyłe do Melbourne jako dzieci, które stosunkowo szybko były w stanie przyswoić sobie nową mowę. Pozostali badani, określający swój poziom znajomości angielskiego jako wysoki (ci, którzy przybyli na Antypody na początku XXI wieku), deklarowali dobrą znajomość języka obcego już w momencie opuszczania Polski. Nie znaczy to jednak, iż zaprzestali się go uczyć. Kilku respondentów stwierdziło wręcz, że nauka

<sup>49</sup> Autorzy postanowili posłużyć się słowem ‘adaptacja’ raczej niż ‘asymilacja’), jako że uznali je za właściwsze dla realizacji celów badania.

<sup>50</sup> Należy w tym miejscu zaznaczyć, iż ów stopień kompetencji w zakresie języka angielskiego mógł być sprawdzony jedynie w ocenie samych badanych, co ograniczać może nieco możliwości interpretacyjne.



języka obcego (w tym przypadku angielskiego) niemalże nie ma końca, że...: *nigdy nie ma super (...) Zawsze jest powód żeby się doksztalcać, bo zawsze to będzie nasz drugi język (W11/331).*

Respondenci twierdzący, że język angielski znają 'trochę' wskazywali na trudności związane z poprawną pisownią i wymową, z zastosowaniem języka formalnego, ze zrozumieniem australijskiego slangu czy płynnym posługiwaniem się obcym językiem. Jednak mimo iż stanowi to na co dzień duże utrudnienie i spowalnia integrację, nie wyklucza imigrantów z uczestnictwa w życiu australijskiego społeczeństwa.

*Jestem komunikatywny na tyle, że w pracy ze mną nie mają kłopotu (W8/471). Żeby rozmawiać to nie ma problemu, ale żeby pisać na przykład jakieś podania, to... żona musi sprawdzić, bo ja ze 20 byków zrobię (W2/331). Ja wiem, że ja źle mówię. Bo ja znam zasady i wiem jak powinienem mówić. Ale wielokrotnie człowiek nie dyktuje warunków przy tym 'verbal communication', czyli tak jest, że jak mam czas, żeby mówić wolno i zastanawiać się, to wtedy z gramatyką jest dobrze; ale wymowa czy ten akcent, to ciągle nie jest to (W13/461). Teraz już się czuję 'confidentnie' jeśli chodzi o angielski słuchany i mówiony, ale wciąż mam problemy z pisaniem, wciąż mam problemy z gramatyką i z czasem przeszłym, ale najważniejsze jest to, że oni mnie rozumieją (W12/301).*

Jedynie dwoje najstarszych respondentów, przybyłych do Australii w ostatniej fazie cyklu życia (w tzw. fazie wycofywania się) twierdziło, że niemal w ogóle nie zna języka angielskiego i nie zamierza się go uczyć. Co ciekawe, jednocześnie uważali oni jednak, iż nie uniemożliwia im to codziennego funkcjonowania w australijskiej rzeczywistości:

*Trzeba wziąć pod uwagę, że ja przyjechałem tu mając 70 lat. To już, powiedzmy, jakiegoś dopingu, że pójdę do jakiejś pracy zawodowej, dla mnie nie ma. I na naukę angielskiego, to już też... musiałbym się sam, że tak powiem, dużo do tego przyłożyć (...) Zresztą, żeby zakupy w supermarketach zrobić, to nie trzeba znać języka i można być w ogóle niemową (...) A jeszcze z drugiej strony to ułatwienie jest przez te służby tłumaczy itd. To jest duża wyręka (W14/771). Skoro człowiek się zorientował, że jeżeli będę miała w kieszeni dolary, to ja bez problemu wyżyję – pójdę i wezmę towar z półki, albo pokażę palcem, zapłacę i koniec. 'Thank you', 'sorry', 'excuse me' – to już się tego nauczyłam. Kilka zwrotów i starczy (W15/751).*

Jeden z badanych, zaobserwował ową sytuację zamieszkiwania - głównie starszych przedstawicieli Polonii - w Australii przy jednoczesnym funkcjonowaniu w małym, polskim, emigracyjnym świecie, nie omieszkiał przyznać, iż rzeczywiście:

*(w Australii) można żyć tak, że można jechać po kielbasę do wujka, zaopatrzyć się na markecie na polskim stoisku, włączyć telewizję 'Polonia', rano wstać i zadzwonić do kumpla Polaka... Można nie mówić ani jednego słowa po angielsku. W ogóle! (W10/421).*

Należy przypuszczać jednak, iż udział takich osób w życiu australijskiego społeczeństwa, ich samodzielność, jak również adaptacja do nowych warunków, musi być w dużej mierze ograniczona.

Z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, iż w badanej grupie imigrantów istnieje związek pomiędzy znajomością języka angielskiego a wiekiem respondentów. Wysoką kompetencją językową legitymują się częściej osoby młodsze – średnia wieku w tej grupie wynosi 31 lat, podczas gdy wśród osób mówiących po angielsku jedynie trochę wynosi ona 36 lat. Jak już wyżej wspomniano, osoby najstarsze zadeklarowały natomiast niemal całkowity brak znajomości języka kraju osiedlenia.

Kolejnym aspektem dobrego funkcjonowania w australijskiej rzeczywistości kulturowej i społecznej jest znajomość narodowych symboli, literatury kraju, prasy, programów telewizyjnych, jak również wiedza o instytucjach politycznych państwa gospodarzy oraz o samej geografii kontynentu.

W wypowiedziach respondentów zapytanych o ocenę australijskiego życia kulturalnego wielokrotnie dawało się odczuć pewne lekceważenie w stosunku do tego co oferują odbiorcom sztuki miejscowe instytucje

oraz ludzie kultury. Badani często podkreślali wyższość kultury europejskiej (w tym także polskiej) - jej wielowiekowej tradycji oraz bogatej spuścizny – nad tym co zastali w Australii.

*Wydaje mi się, że dużo więcej dzieje się w Polsce i jakoś tak, chyba więcej rzeczy jest możliwych do zobaczenia (...) Bo w Krakowie, na przykład, były w ciągu miesiąca do wyboru 4 spektakle, a tu jest jeden przez 3 miesiące (W11/331.). Australia jest młodym państwem w porównaniu do europejskich, więc ta kultura, ta historia to dla nas to jest trochę za mało (...) to jest takie... mało atrakcyjne (W20/281.).*

Podczas gdy jedni 'kulturę australijską' - rozumianą przez większość badanych jako konglomerat poszczególnych kultur mniejszościowych - nazwali brakiem jakiegokolwiek kultury lub kulturą raczej mało atrakcyjną dla przeciętnego odbiorcy sztuki; inni – jak cytowana poniżej respondentka - określali ją mianem bogactwa bądź upatrywali jej zaletę w odmienności.

*Bardzo wielu Polaków narzeka na to, że Australia to jest zacofany kraj, brakuje im polskiej kultury, to znaczy lepszej kultury. Ale co to znaczy lepsza kultura? To jest po prostu inna kultura, która też jest interesująca (W3/311.).*

I tak, poszczególni migranci deklarowali fakt uczęszczania do filharmonii, do różnorodnych galerii; na wystawy fotografii, koncerty – także te odbywające się w kawiarniach i na małych scenach, czy też na których spośród odbywających się rokrocznie w Melbourne festiwalu (komedii, filmów fabularnych, mody itp.). Jednocześnie kilku badanych narzekało jednak na dość małą dostępność – zarówno ze względów finansowych jak i lokalizacyjnych – owych różnorodnych przybytków kultury.

Jeśli chodzi o znajomość oferty programowej, jaką proponują widzom na co dzień australijskie media, to jest ona wśród badanych raczej ograniczona. Z jednej strony przyczyną tego upatrywać można w braku czasu wolnego, w natłoku domowych obowiązków; z drugiej natomiast w ograniczonej znajomości języka angielskiego utrudniającej migrantom odbiór oraz ograniczającej zrozumienie przekazywanych treści.

*W związku z tym, że angielski jest bardzo kulejący u nas jeszcze, jeżeli są dzienniki w tej ogólnokrajowej sieci i oni rozmawiają bardzo szybko, to my tylko wylapujemy poszczególne zdania i konfrontując to z obrazem domyślamy się o co chodzi (W8/471.).*

Wśród badanych nie zabrakło również tych, wykazujących niemal całkowity brak zainteresowania ofertą programową obecną w australijskich stacjach telewizyjnych. Narzekano na brak audycji kulturalnych i edukacyjnych; podkreślano nadmierną ilość programów traktujących o upiększaniu domu lub ogrodu; wspomniano także o wszechobecnych reklamach, serialach oraz audycjach kulinarnych.

Generalnie pozytywną opinią badanych Polaków cieszą się natomiast różnorodne australijskie serwisy informacyjne, dostarczające widzom niezbędnych informacji na tematy gospodarcze, społeczne i polityczne – odnoszące się do szczebla zarówno krajowego jak i stanowego. Podobnie wysoko respondenci ocenili także australijską prasę informacyjną. Trzeba w tym miejscu jednak podkreślić, iż do jej regularnego czytania przyznawali się przede wszystkim ci przedstawiciele Polonii, którzy swobodnie posługują się językiem angielskim.

Przebywając w obcym kraju, można funkcjonować na poziomie życia codziennego niewiele wiedząc o kwestiach takich jak na przykład programy polityczne głównych partii mających swoich przedstawicieli w parlamencie, czy też nazwiska aktualnych politycznych liderów, jako że kwestie te nie dotyczą poszczególnych jednostek bezpośrednio. Wiedza na temat praw i świadczeń przysługujących imigrantom; znajomość instytucji, do których można zgłosić się po pomoc; a także funkcjonowanie systemu podatkowego kraju stanowią już jednak obszar wiedzy, który bezwzględnie powinien zostać zgłębiony przez osoby w danym państwie mieszkające.

Respondenci pytani o orientację i zainteresowanie sytuacją polityczno-gospodarczą Australii podkreślali wagę takiej wiedzy w codziennym życiu, konieczność zdawania sobie sprawy w jakiej

rzeczywistości muszą się obracać. Nawet gdy polityka, ekonomia same w sobie nie bardzo ich interesują, badani przyswajają owe informacje by łatwiej im było podejmować ważne decyzje, na przykład te dotyczące kierunków kształcenia, możliwości zmiany miejsca pracy, kupna domu itp.

*Ja codziennie przeglądam gazetę i orientuję się w tym, co się dzieje w Australii. Ma to dla mnie o tyle znaczenie, że ja tutaj mieszkam, więc powinnam wiedzieć czy to są dobre czy złe rzeczy; powinnam po prostu zdawać sobie z tego sprawę (W7/281.). Interesują mnie australijskie sprawy i rynek australijski – jak stoi waluta, co się dzieje na giełdzie, jaka jest relacja Australii z innymi... dlatego, bo ja tutaj zarabiam pieniądze, tutaj pracuję, płacę podatki, tutaj mam dom... To są uwarunkowania czysto praktyczne (W10/421.).*

Kolejni badani polepszają swą znajomość sytuacji polityczno-ekonomicznej Australii, śledzą dostępne informacje by wyrobić sobie zdanie na określone tematy i, gdy zajdzie potrzeba, móc bez wahania wyrazić swoją opinię, nie okazując się jednocześnie ignorantem w danej dziedzinie. Jeszcze inni zapoznają się z ważnymi dla państwa wydarzeniami oraz uczestniczą w życiu politycznym Australii niejako z przyzwyczajenia bądź swoistego przymusu<sup>51</sup>.

Mimo iż większość badanych migrantów wykazała się większym bądź mniejszym stopniem orientacji w sytuacji politycznej Australii<sup>52</sup>, wśród badanych nie zabrakło także takich osób, które o życiu politycznym nie miały pojęcia. Jedynie w przypadku trzech respondentów wynikało to z całkowitego braku zainteresowania polityką bądź z braku zaufania do ludzi, którzy się nią zajmują; częściej przyczyną niewiedzy był raczej niedostatek wolnego czasu oraz z konieczność poświęcania każdej wolnej chwili na ustabilizowanie własnej sytuacji życiowej:

*Nie będę mówić o 'governmentie' czy o polityce, bo szczerze mówiąc mam na razie za dużo problemów swoich żeby się zorganizować i odnaleźć i znaleźć pracę, żeby się zastanawiać nad tym – nawet nie wiem kto jest premierem. Po prostu zupełnie na razie nie mam na to czasu i nie mam do tego głowy (W12/301.).*

Powszechne przekonanie o tym, że najlepiej poznaje się kraj podróżując i odwiedzając różne miejsca osobiście, ma pewne uzasadnienie. Znajomość Australii wśród Polaków tam mieszkających w dużej mierze wynika bowiem z podróży - przede wszystkim po największych miastach kontynentu. Wprawdzie wyjazdy te mogą mieć (i często mają) charakter biznesowy czy służbowy i dostarczają wiedzy stosunkowo płytkiej, ale niewątpliwie podróżowanie można uznać za czynnik poznania kultury, historii i geografii kraju.

Z uwagi na to, iż główne miasta będące stolicami australijskich stanów są oddalone od siebie o setki i tysiące kilometrów, przemieszczanie się pomiędzy nimi drogą lądową jest utrudnione. Podróżni najczęściej wybierają więc drogę lotniczą, co pozwala im wprawdzie zaoszczędzić cenny czas, wiąże się natomiast ze znacznie większymi kosztami. Kosztami, które są niekiedy zbyt wysokie dla nowo przybyłych do Australii imigrantów, stanowiłyby bowiem niejednokrotnie znaczny uszczerbek w ich domowych budżetach. W kilku przypadkach przyczyną niewielkiej znajomości Australii jako kontynentu, była także chęć zaoszczędzenia zarówno czasu jak i pieniędzy, które można by przeznaczyć w przyszłości na wyjazd do Polski i odwiedziny krewnych. Kolejną przeszkodą na drodze do lepszego poznania kraju osiedlenia jest dla badanych także natłok codziennych obowiązków związanych z pracą, domem, rodziną, a także chęć osiągnięcia względnej stabilizacji finansowej. Często badani nie mają po prostu czasu na dalsze podróże. Ja wspominał jeden z migrantów:

*Na początku był czas, ale nie było samochodu, nie było finansowych możliwości. Teraz kiedy już moglibyśmy sobie na to pozwolić – nie ma czasu. Podróże ciągle odkłada się więc na później (W23/411.).*

<sup>51</sup> W Australii uczestnictwo w wyborach jest obowiązkowe.

<sup>52</sup> Zdecydowanie najlepszą znajomością sytuacji polityczno-gospodarczej Australii pochwalić się mogli respondenci, którzy wyemigrowali z Polski przed laty jako osoby niepełnoletnie, a kształcili się (studiowali) w Melbourne – w kilku przypadkach na kierunkach bezwzględnie wymagających, a zarazem ułatwiających orientację w australijskiej rzeczywistości.

Nie znaczy to jednak, że Polacy w ogóle nie podróżują po Australii w celach rekreacyjno-poznawczych. Badani deklarowali dobrą, a niekiedy nawet bardzo dobrą znajomość nie tylko najbliższych okolic Melbourne, ale i całego stanu Victoria. Niektórzy wspominali także o dalszych wakacyjnych eskapadach: o górskich wycieczkach w Nowej Południowej Walii; o urlopach na przepięknych plażach Queenslandu (Gold Coast, Sunshine Coast); o powtarzających się wizytach w największych miastach kontynentu – Sydney, Brisbane, Perth czy Adelajdzie. Przysłuchując się opowieściom migrantów można więc dać wiarę słowom jednej z respondentek, twierdzącej „*że Polacy prawdopodobnie więcej zwiedzili Australii niż sami Australijczycy (W18/39L.)*”.

Podsumowując, faktem wartym nadmienienia, a wspomnianym przez kilku badanych jest to, iż orientacja w życiu społecznym, kulturowym, politycznym i gospodarczym Australii możliwa jest jedynie w takim stopniu w jakim ludzie są w stanie owe informacje zdobyć, zrozumieć i przyswoić. W momencie gdy brakuje czasu i środków na zwiedzanie, na przyjemności, na bilety wstępu do muzeum, kina czy teatru; gdy brak znajomości języka obcego uniemożliwia przyswajanie informacji na temat głównych wydarzeń mających miejsce w kraju osiedlenia, ograniczając jednocześnie – chociażby bierny – udział migranta w życiu społeczeństwa, nie może być mowy o rzetelnej ocenie czy też znajomości wymienionych wyżej aspektów życia w Australii. Jak powiedział jeden z respondentów:

*Orientacja nasza w tych tematach jest tylko i wyłącznie sprowadzona do tego co rozumiemy (W8/47L.)*

Kolejnym wskaźnikiem akulturacji imigrantów, wynikającym z zainteresowania kulturą kraju osiedlenia, jest znajomość zachowań, reakcji oraz tzw. podejścia do życia charakterystycznego dla mieszkańców danego państwa, a co za tym idzie, także ocena i zakres przejmowania tego sposobu postępowania i stylu życia przez osoby wychowane w innej kulturze. W tym miejscu pojawia się kilka pytań: czy, a jeśli tak to w jakim stopniu kultura europejska różni się od australijskiej; jak bardzo australijskie podejście do życia jest inne od tego, które respondenci pamiętają z Polski; oraz jak respondenci wychowani według polskich wzorców postrzegają owo podejście?

Wedle respondentów podstawową zaletą sposobu bycia mieszkańców Australii jest nieprzejmowanie się błahostkami, opanowanie, bardziej spokojne podejście do życia i niesionych przez nie niespodzianek – czyli tak zwany ‘australijski luz’:

*To co mi odpowiada, to ten ich australijski ‘life style’, ten stosunek do życia... styl życia. Że jest taki bardzo ‘laid back’, taki ‘easy going’, taki... wyluzowany. Oni niczym się nie przejmują (W18/39L.). Nawet jak coś się stanie, to spokojnie to tego podchodzą (W24/42L.). Bardzo mi się podoba to, że tutaj ludzie są mniej nerwowi (W7/28L.). Tu się zupełnie inaczej żyje, tak po prostu bezstresowo. Naprawdę, kompletnie bezstresowo (W1/26L.). Ludzie są tacy... całkowicie nie pochłonięci jakimiś problemami (W2/33L.). W Australii życie jest po prostu bardziej na luzie (W9/37L.).*

Zdecydowanie pozytywnie ocenianą przez badanych cechą charakterystycznego dla Australii stylu życia jest nieingerowanie jednych ludzi w życie drugich; brak nadmiernego, i jakże czasem uciążliwego, zainteresowania losem, stanem posiadania czy też zwyczajami panującymi w domu sąsiada.

*Bardzo podoba mi się, że tu nie ma takiego tradycjonalizmu, takiej małomiasteczkowości jaką się w Polsce często spotyka. Tutaj ludzie rzeczywiście żyją zupełnie inaczej. Pozwalają sobie i sąsiadom na znacznie więcej, nie interesują się tak bardzo tym, co się u Ciebie dzieje (...). Jest takie angielskie powiedzenie ‘live and let live’, żyj i pozwól żyć innym. I to jest to, co tu się odbywa na co dzień (W3/31L.). W Australii nikt nigdy nie wytyka nikogo palcami (W8/47L.). Nie ma tej wścibskości, nie ma tej zawiści takiej jaka jest w Polsce (W9/37L.). Każdy żyje swoim życiem i tym życiem się cieszy (W2/33L.).*

W opinii badanych, w wielokulturowej Australii można pozwolić sobie na swobodę zachowania, nieskrępowanie w obejściu czy wyrażaniu się; na naturalność w sposobie bycia. Panuje bowiem przekonanie,

iż każdy ma prawo do wolności wyboru, ubioru i opinii; nie trzeba się przed nikim tłumaczyć, czy czegokolwiek udawać. Kultura Australii, oparta jest bowiem na zasadach tolerancji, zrozumienia i szacunku do drugiego człowieka. A sami Australijczycy pełni są życzliwości i gościnności; zawsze można liczyć na bezinteresowną pomoc z ich strony, dobre słowo, czy uśmiech.

*Australijczycy wydali mi się być, w przeciwieństwie do Polaków, taką bardzo otwartą nacją (W6/281.). Są niezwykle uprzejmi, niezwykle grzeczni, bardzo uczynni (W8/471.) (Australijczycy) są przyjaźni (...) bardziej sympatyczni niż Polacy (W3/311.). Oni cię traktują na równi, nie masz pracy, to ci jeszcze próbują pomóc znaleźć tę pracę (...) Nawet jak masz lepiej w domu, to ci nie zazdroszczą, tylko i powiedzą: „dobrze dla ciebie”, „good for you” (W12/301.). Tu są takie więzi, powiedzmy, bardziej przyjacielskie i cieplejsze i taki dystans między ludźmi mniejszy (W6/281.).*

Kolejne cechy australijskiego stylu życia, które ujęły wielu badanych, to brak chorobliwej chęci tzw. wybicia się, brak dążenia do poprawy swojej pozycji społecznej i ekonomicznej za wszelką cenę – niejednokrotnie kosztem innych ludzi; dystans do pracy zawodowej oraz do tego co się posiada, a także umiłowanie normalności i spokoju. W opinii migrantów, mieszkańcy Australii potrafią cieszyć się dniem codziennym, doceniać to co mają bez ciągłego oglądania się na innych.

Podsumowując pozytywne i, w oczach badanych, godne naśladowania cechy australijskiego stylu życia, można nawiązać do wyników badań prowadzonych w Adelajdzie w latach 70. przez prof. Jerzego Smolicza – wyników, które do dnia dzisiejszego wydają się być aktualne. Jedno z pytań zadanych wówczas polonijnym studentom dotyczyło tych aspektów kultury australijskiej, które ich zdaniem powinny być przyswojone przez jednostki wychowane w europejskiej tradycji kontynentalnej, a w szczególności w tradycji polskiej. I tak, najczęściej powtarzającymi się elementami były: „australijski luz (easy-goingness), nieformalny styl bycia, filozofia życiowa daleka od śmiertelnie poważnej” oraz „znaczenie ogólnie przyjaznego stosunku do ludzi” (Harris, Smolicz 1984, s.111).

Mówiąc o australijskiej kulturze i, będącym jej częścią, stylu życia mieszkańców Australii, warto przedsięwziąć także czego respondentom wychowanym w Polsce najbardziej na Antypodach brakuje; co w największym stopniu im nie odpowiada; oraz do jakich zachowań nie mogą się przyzwyczaić?

W pierwszej kolejności, zwracano uwagę na - jak nazwała to jedna z badanych - „brak kultury wychowania dzieci”, mając na myśli przede wszystkim zbyt przyzwolenie na spoufalanie się młodzieży z dorosłymi i kłujący w oczy brak respektu dla starszych, którym, przykładowo, niemalże nigdy nie ustępuje się miejsca w środkach komunikacji miejskiej. Z brakiem akceptacji spotkało się także postępowanie rodziców młodych Australijczyków - rodziców pozwalających swym pociechom na zbyt wiele, nieustannie kupujących dzieciom prezenty, akceptujących ich zachcianki, przyzymkających oko na - ewidentny czasem - brak posłuszeństwa z ich strony. Surowo oceniono także tych, którzy ciężarem wychowania swojego potomstwa obarczają szkołę, czując się tym samym zwolnionymi z obowiązku kontynuowania procesu wychowawczego. Zdaniem niektórych badanych, to właśnie takie postępowanie jest przyczyną braku dobrego kontaktu pomiędzy australijskimi rodzicami i ich dziećmi.

*Dla Australijczyków to jest normalne, tutaj naprawdę wielka liczba nie ma żadnych więzi między dziećmi, rodzicami, dziadkami... nie utrzymuje się takich bliższych stosunków jak na przykład w Polsce. Tu nie ma czegoś takiego, że wszyscy razem potrafią mieszkać... Tutaj jeżeli ktoś – w ich rozumieniu – do niczego się nie nadaje, gdy ktoś na przykład nie ma pieniędzy, to nie ma pożytku z niego, więc nie warto trzymać go w domu (W1/261.).*

Często bywa więc tak, że osoby starsze – babcie, dziadkowie, dalsi krewni – nie mają gdzie mieszkać. Gdy osiągną odpowiedni wiek, normalnym jest, iż oddaje się ich do domów spokojnej starości, gdzie mają co

prawda zapewnioną dobrą opiekę, ale ich kontakty z bliskimi stają się jeszcze bardziej sporadyczne. „*To jest takie normalne w Australii, że nie trzeba się opiekować osobą starszą, że nie ma się dla niej czasu (W1/261).*”<sup>53</sup>

Polkom brakuje w Australii także niektórych zachowań, z którymi spotykały się wielokrotnie w Polsce - zachowań świadczących o tzw. dobrym wychowaniu męskiej części populacji, a które jednak stopniowo i w Polsce odchodzą już do lamusa.

*Brakuje mi takich podstawowych zasad w codziennym życiu (czego się w Polsce nie dostrzega). Takie głupie rzeczy jak – wchodzisz do sklepu, czy do tramwaju, autobusu i mężczyzna puszcza Cię przodem. Tutaj nie ma takich rzeczy jak odsunięcie krzesła, czy podanie ci czegoś... czy nawet zdjęcie kapelusza przy podaniu ci ręki. Takie rzeczy się dostrzega. Tu jednak nie ma tej kultury, brakuje takiej oglądy codziennej (W11/331)*

Czas wolny jest kategorią bardzo ważną w życiu każdej jednostki oraz każdej grupy społecznej. Nie dość, że sposób jego spędzania jest określony kulturowo, wiąże się on także najczęściej z jakąś formą aktywności społecznej bądź kulturowej (z aktywnym uczestnictwem w kulturze). Wedle respondentów, mieszkańcy Australii w kulturze tej uczestniczą jednak w stopniu znikomym. Najczęstszą alternatywą dla wydawania pieniędzy w supermarketach, jest – ponoć – dla wielu rodzin spędzenie czasu wolnego w zaciszu własnego domu (np. przed ekranem telewizora), co - wedle niektórych - zaowocować może w przyszłości rozluźnieniem stosunków międzyludzkich czy też zanikiem głębszych więzi społecznych.

*Ja myślę, że ludzie w Australii mniej się rozwijają – jak by to powiedzieć – ‘socialy’. Mniej się widują, bardziej wszyscy w domach indywidualnie przesiadują, mniej się spotykają, mniej wychodzą, są bardziej leniwi, przed telewizorem dużo czasu spędzają (...) trzeba ich na siłę wyciągać żeby gdzieś się ruszyli, bo oni przed telewizorem dużo czasu spędzają (W22/271.). Oni jakby mogli to by w kłapkach, przy piwie przesiedzieli resztę życia (W2/331.). Ludzie mało się znają i mało chcą się znać (...) Tutaj to już nawet jak się zna kogoś, to zaprosić go do domu, to jest już... rzadko się zdarza. Bardzo rzadko. Tutaj wszystko jest na telefon (W16/281.).*

Czytając powyższe wypowiedzi wydawać by się mogło, iż respondenci dostrzegają u osób mieszkających w Australii wiele negatywnych zachowań: brak szacunku dla rodziców i osób starszych, małe zaangażowanie w prawidłowe wychowanie dzieci, przywiązywanie niewielkiej wagi do pielęgnowania więzi rodzinnej oraz podtrzymywania kontaktów społecznych. Badaniem przeszkadzał także konsumpcyjny tryb życia oraz powszechny brak oglądy u wielu członków australijskiego społeczeństwa. Pamiętać należy jednak, iż wszystkie przytoczone wyżej opinie dotyczące stylu życia i przyzwyczajzeń osób mieszkających w Australii, w dużej mierze uzależnione są od otoczenia w jakim dany respondent przebywa, od ludzi z którymi ma do czynienia na co dzień. Inaczej postępują i inne wartości wyznają bowiem osoby pochodzenia anglosaskiego, inne natomiast Azjaci bądź emigranci z południowej części Europy; inne cele stawiają sobie ludzie od niedawna mieszkający na Antypodach, co innego cenią sobie natomiast osoby urodzone i wychowane w Australii.

Na koniec, mając na uwadze zarówno pozytywne jak i negatywne aspekty życia mieszkańców Australii, zastanowić się można czy badani członkowie Polonii w dużym stopniu czerpią wzorce ze wspomnianych pozytywów, oraz czy udaje im się oprzeć temu, co najbardziej im przeszkadza w australijskiej rzeczywistości.

Z pewnością dużo zależy tu od tego, jak dawno i w jakim wieku respondenci z Polski wyjechali, jak długo wystawieni byli na działanie ‘australijskiego stylu życia’ i z jakimi osobami mieli do czynienia zarówno w kraju pochodzenia jak i osiedlenia. Badani, którzy mają okazję obserwować jedynie negatywne w ich mniemaniu zachowania, pozostają wierni wzorcom i ideałom w jakich zostali wychowani. Ci, natomiast, którzy spotykają się na co dzień z uprzejmością i sympatią mieszkańców Melbourne; ci, których otaczają ludzie postępujący zgodnie z ich systemem wartości; a także ci badani, którzy zmęczeni byli zbyt dużym

---

<sup>53</sup> Trzeba mieć jednak na uwadze, iż stosunek do osób starszych jest bardzo silnie warunkowany kulturowo – w zależności więc od konkretnej grupy etnicznej mieszkającej w Australii, ma się do czynienia z całkowicie odmiennymi innymi normami zachowań.

tempem życia w Polsce, nie bronią się przed przejmowaniem pewnych obcych im dotąd zachowań. Wedle niektórych badanych natomiast, już sam fakt przebywania w Australii zmusza poniekąd do przejmowania stylu życia preferowanego przez mieszkających tu ludzi.

*Na co dzień styl życia jest bardziej australijski, ze względu na to, że tutaj się pracuje dłuższe godziny niż w Polsce i te dystanse są większe itd. (W17/241.). Myślę, że dla większości Polaków, którzy tutaj przyjechali, styl życia się zmienił (W7/281.). Chcąc nie chcąc, nawet gdybyś była taką stuprocentową Polką i katoliczką jeszcze, musisz się tutaj zmienić. Raz, żeby się nie czuć tu nieszczęśliwa, a dwa, dlatego, że tutaj nie da się żyć po polsku, nie da się. To jest po prostu inny kraj (W3/ 311.).*

### **8.1.2. Utrzymywanie związków z Polską**

Drugą stroną adaptacji do australijskiej kultury jest utrzymywanie ciągłości związków z kulturą polską, dlatego też kilka pytań zawartych w scenariuszu wywiadu dotyczyło wybranych wskaźników przywiązania do rodzimej kultury i jej praktykowania w czasie pobytu na Antypodach.

Pierwszą bardzo istotną kwestią, a zarazem wskaźnikiem przywiązania do polskich tradycji jest fakt obchodzenia przez badanych polskich świąt i celebrowania ważnych uroczystości w sposób w jaki odbywało się to przed laty w Ojczyźnie. I tak, dla znakomitej większości respondentów – niezależnie od wieku i okresu przebywania na emigracji – uroczystości rodzinne oraz wszelkie obchodzone w Polsce święta okazały się mieć duże znaczenie. Badani utrzymywali, iż starają się pamiętać o wyniesionych z domu polskich zwyczajach i próbują, bądź też w przyszłości będą próbować, przekazać je swoim dzieciom.

*Święta są obowiązkowo po polsku! Wigilia jest zawsze, pierwszy dzień Świąt, drugi dzień Świąt, Wielkanoc, Lany Poniedziałek... zawsze się o tym pamięta i zawsze się staramy spędzić te dni w gronie rodziny (W18/391.). Różnica jest tylko taka, że tu jest ciepło. Wigilia – normalnie jest kolacja wigilijna, sianko pod obrus, opłatek, 12 potraw, Pasterka. Pierwszy dzień Świąt, jak zawsze - do kościoła, albo ktoś przyjdzie, albo my idziemy. Więc to jest podtrzymane. Tak samo Wielkanoc – święconka, śmigus-dyngus (mały ale jest), tylko nielegalne tu są materiały wybuchowe, więc nie można sobie postrzelać o 6 rano pod kościołem (W20/281.) My nawet obchodzimy imieniny, żeby moje dziecko wiedziało, że imieniny istnieją, a nie tylko urodziny (W9/371.).*

Warto w tym miejscu podkreślić rolę, jaką w pielęgnowaniu rodzimej kultury i podtrzymywaniu polskich zwyczajów odgrywa zamieszkała w Australii rodzina i krewni badanych. Osoby te bowiem - w większości reprezentanci starszego pokolenia, którzy opuścili Polskę przed laty niejednokrotnie wbrew swojej woli - posiadając bardzo silną polską tożsamość, niemalże za punkt honoru uważają kultywowanie polskich tradycji. Ciekawym jest, iż szczególnie silnie przywiązanymi do polskich tradycji są – poza osobami starszymi – także badani przybyli do Melbourne jako dzieci. Żadne z nich, pomimo faktu zamieszkiwania w Australii od przynajmniej dziesięciu lat, nie potrafi sobie wręcz wyobrazić Świąt Bożego Narodzenia bez choinki, prezentów i typowych, tradycyjnie polskich potraw; oraz Wielkanocy pozbawionej pisanek, czekoladowych zajęć i Lanego Poniedziałku.

Podtrzymanie polskich tradycji na odległym kontynencie nie jest jednak rzeczą prostą, o czym najlepiej przekonało się dwoje respondentów posiadających współmałżonka urodzonego w Australii. Wspominali oni o trudnościach wynikających z nieobecności polskich krewnych u swojego boku, z braku zrozumienia sensu niektórych obyczajów ze strony nowej australijskiej rodziny, a także z braku świątecznej atmosfery - tak trudnej do 'wytworzenia' w samym środku grudniowego australijskiego lata. Do różnic narodowościowych, klimatycznych dochodzą też czasem różnice dotyczące wyznawanej przez partnerów religii, które to dodatkowo komplikują sytuację i sprawiają, iż Święta nie do końca przypominają typowo polską Wielkanoc czy Boże Narodzenie.

Niektórzy respondenci pytani o podtrzymywanie polskich tradycji, o sposób obchodzenia świąt na emigracji, kilkakrotnie podkreślali, iż w Australii – tak odmiennej kulturowo i klimatycznie od Polski – tradycje i obyczaje wyniesione z kraju pochodzenia bezpowrotnie tracą swój niepowtarzalny urok.

*Na pewno nie jest tak jak w Polsce, ponieważ w 40°C drzewko szybko umiera. Gwiazdki też można długo szukać na niebie, śniegu nie ma, tylko się na plażę idzie... Święta tu w Australii są takie bardzo... mimo iż próbujemy tradycyjnie te wszystkie potrawy przyrządzać, tak jak w Polsce zawsze jest drzewko (ubieramy choinkę), idziemy na Pasterkę, są kolędy... także próbujemy w jakiś sposób to utrzymać, sama atmosfera nie jest ta sama, bo jest gorąco. To jest nie to samo (W22/271.). Tutaj w ogóle nie czuje się żeby to były Święta, absolutnie. I to jest taki czas, kiedy myślisz sobie: „O Boże, co ja tutaj robię?” (W7/281.).*

Czasem skłania to do refleksji nad tym, czy warto jest podtrzymywać owe tradycje. Czy ubieranie choinki, łamanie się opłatkiem i śpiewanie kolęd nie staje się przypadkiem zbyt sztuczne w kraju, w którym duży odsetek mieszkańców, korzystając z przepięknej zwykle w tym czasie pogody, idzie na plażę i cieszy się z kolejnego wolnego od pracy dnia? Jeden z respondentów zastanawia się nawet czy nie staje się to przypadkiem oszukiwaniem samego siebie, usilnym wmawianiem sobie i dzieciom, że od momentu przybycia do Australii nic się w życiu rodziny nie zmieniło i wszystko może, a nawet powinno, odbywać się jak dawniej.

*Święta Bożego Narodzenia nie mogą być Świętami Bożego Narodzenia jeśli przez trzydzieści parę lat dla mnie było zimno, a tu jest upał itd. (...) My robimy te same rzeczy - jest choinka, te same bombki, bigos (...) Ta tradycja jest, ale ona wielokrotnie nie ma tu sensu. Wielkanoc też jest. I to taka jak była – i to może nawet porządniejsza, lepsza bo więcej się wkłada w to nawet serca... ale to nie jest to samo. I na przykład dla dzieci... One nie rozumieją tego święta, tej choinki. Dla nich to jest wszystko piękne i one się strasznie cieszą (...) ale to nie ma sensu, to wielokrotnie nie ma sensu... (W13/461.).*

Jedynie troje respondentów pytanych o fakt obchodzenia popularnych w Polsce świąt i uroczystości zadeklarowało znikome bądź wręcz zerowe zainteresowanie podtrzymywaniem znanych z kraju pochodzenia zwyczajów i tradycji, uzasadniając to chęcią odcięcia się od tego, co kojarzy im się z katolicką Polską, czy też nie przywiązywaniem wagi do jakichkolwiek uroczystości.

Kolejnym wskaźnikiem emocjonalnego przywiązania do kraju pochodzenia i jego kultury może być wykazywane przez migrantów zainteresowanie prasą i literaturą polską. Jeśli chodzi o czytelnictwo polskich gazet i czasopism możliwych do zdobycia w Australii, większość respondentów zadeklarowała całkowity niemal brak zainteresowania dostępną na rynku ofertą, zdecydowanie najlepszym sposobem na uzyskanie najświeższych informacji uznając Internet lub prasę anglojęzyczną<sup>54</sup>.

Nie można jednak nie wspomnieć, iż wśród badanych znalazły się osoby zainteresowane dostępną w Australii polskojęzyczną prasą. Respondentów tych można podzielić na trzy grupy. Pierwszą z nich stanowią osoby żywo zainteresowane tym, co dzieje się w Polsce - osoby prenumerujące bądź w miarę regularnie kupujące (w znajdującym się w centrum Melbourne tzw. 'Polonia Book Shop') sprowadzane z Ojczyzny tygodniki informacyjne, takie jak „Polityka”, „Wprost” i „Przekrój” itp. Do grupy drugiej należą migranci, którzy, nie chcąc stracić kontaktu z krajem pochodzenia, od czasu do czasu pożyczają od znajomych, wypożyczają bądź nabywają w bibliotekach stare numery przeróżnych ukazujących się w Polsce kolorowych czasopism i magazynów, po czym przekazują je innym. Do trzeciej grupy zaliczyć można natomiast osoby, które regularnie – w ramach obowiązku służbowego lub z własnej woli – czytują polonijne gazety wydawane w Australii, takie jak „Tygodnik Polski”<sup>55</sup> czy „Express Wieczorny”<sup>56</sup>.

Pisząc o prasie ukazującej się w Australii, nie można pominąć milczeniem kilku bardzo krytycznych wypowiedzi, dotyczących wyżej wymienionych tytułów. Badani wielokrotnie wspominali bowiem, iż nie ma w tych gazetach niczego, co mogłoby ich zainteresować; że traktują one o sprawach całkowicie nieistotnych dla nowo przybyłych z Polski migrantów; że zamiast przyczyniać się do zintegrowania australijskiej Polonii,

<sup>54</sup> Dane te z jednej traktować można jako wskaźnik kondycji polskiego piśmiennictwa prasowego dostępnego w Melbourne, z drugiej strony natomiast jako wyraz braku potrzeby utrzymywania związków z kulturą polską (za pośrednictwem prasy) przez mieszkających w Melbourne respondentów.

<sup>55</sup> Jedyna polskojęzyczna gazeta publikowana na terenie stanu Victoria.

<sup>56</sup> Tygodnik wydawany w Australii od 1993r, wzorowany na podobnej gazecie ukazującej się w Kanadzie.



skutecznie zniechęcają do jakiegokolwiek aktywności; powodują wręcz, iż Polacy odsuwają się od środowisk polonijnych.

*Jeszcze w tym „Expressie Wieczornym” - to jest taka brukówka typowa - to można coś wyczytać czasami, ale ten „Tygodnik Polski” czy jeszcze inne tam to... 80% pojemności tej gazety to jest tak: 60 rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego, 50 rocznica zakończenia Wojny, gdzieś tam jakiś kombatancki zjazd w Sydney, potem... gdzieś tam ktoś komuś złożył wieńce... no beznadziejne! (W8/471.). Bigoci i bigotki tylko zabierają głos i klócą się między sobą. Co mnie obchodzi, że jakaś pani miała jakiś jubileusz... No co mnie to obchodzi? Albo jak to ona się modli do Matki Boskiej... To jest jej prywatna sprawa! (W15/751.). To jest dla konkretnej grupy ludzi. Ja wierzę, że im to też jest potrzebne, ale nikt nie bierze w tych redakcjach pod uwagę, że są też ludzie, którzy mają inne potrzeby (W8/471.).*

Poziom czytelnictwa literatury ojczyzej – podobnie jak ma to miejsce w przypadku polskiej prasy – jest wśród respondentów raczej niski. Ponad połowa z nich potwierdziła bowiem, iż w ogóle nie sięga po polskie książki<sup>57</sup>. Kolejnych kilku badanych, w trakcie rozmowy usprawiedliwiała się twierdząc, iż dawniej czytali więcej, ale zmuszeni byli odstąpić od tego zwyczaju z braku czasu spowodowanego z natłokiem codziennych obowiązków.

Osoby, które nie zdołały - głównie ze względów finansowych - sprowadzić z Polski do Australii swoich ulubionych książek, najczęściej czytają to, co wypożyczyć można w lokalnych bibliotekach bądź też to, co posiadają w swoich zbiorach ich znajomi. Jeśli chodzi o dostępne tytuły, najczęściej są to pozycje zaliczane do klasyki polskiej literatury (pozostałe po osobach przybyłych do Australii dużo wcześniej), bądź jest to literatura popularna. Problemem na który zwracano uwagę podczas rozmowy, jest jednak dostęp do polskiej literatury współczesnej, która bardzo rzadko dociera do rąk Polaków mieszkających w Australii – a jeśli dociera, to z bardzo dużym opóźnieniem.

*Trochę boleję nad tym, że nie mogę czytać nowości polskich, ponieważ nie stać mnie na to, żeby sobie sprowadzać te książki, które się w Polsce ukazują (...) Dlatego ten kontakt z współczesną polską literaturą jest bardzo ograniczony. Co jakiś czas wpadają mi jednak w ręce nowe wiersze polskich poetów z czego się cieszę i zawsze je czytam z bijącym sercem (W3/311.).*

Polskie stacje i programy telewizyjne, stwarzające możliwość codziennego kontaktu z językiem polskim, w pewien sposób pomagają mieszkającym za granicą Polakom w określeniu własnej tożsamości w nowych ojczyznach. Przybliżają Polskę, pokazują zmiany zachodzące w kraju, a także informują o aktualnych wydarzeniach politycznych, gospodarczych i społecznych. Jednym słowem, pełnią znaczącą rolę w podtrzymywaniu przez migrantów związku w własnym obszarze kulturowym.

Polacy mieszkający w Australii mają kilka możliwości kontaktu z polskimi filmami i programami telewizyjnymi. Pierwszym z nich jest ‘TV Polonia’ tworzona z myślą o Polakach mieszkających poza granicami Ojczyzny, mająca - w swoim założeniu - być dla nich źródłem wiedzy o Polsce i Polakach. Jedynym jej mankamentem, zdaniem badanych, jest stosunkowo wysoka cena jaką trzeba płacić co miesiąc w ramach abonamentu<sup>58</sup>. Mimo to, kilku badanych zadeklarowało korzystanie z proponowanej oferty programowej.

Drugą możliwością kontaktu z Polską oraz językiem polskim za pośrednictwem małego ekranu jest w Australii jeden z dwóch niezależnych, rządowych kanałów telewizyjnych - SBS<sup>59</sup>, w którym każda narodowość ma swój czas antenowy, co ma być odbiciem wielokulturowej natury australijskiego

<sup>57</sup> Kilku badanych wspomniało, że w wolnych chwilach sięga zwykle po pozycje wydane w języku angielskim, by jak najszybciej i jak najlepiej nauczyć się tego języka.

<sup>58</sup> Cena za odbiór ‘TV Polonia’, czyli za możliwość posiadania jednego polskiego kanału, wynosi w Australii ok. 60\$ AUS miesięcznie (stan z 2003 roku).

<sup>59</sup> Special Broadcasting Service (SBS) jest to kanał telewizyjny o zasięgu ogólnaustralijskim powstały w 1980 roku, transmitujący filmy i programy w wielu językach mniejszości narodowych zamieszkujących Australię. Innymi słowy, SBS TV jest telewizją wielokulturową, która oferuje grupom etnicznym w Australii dostęp do programów w ich własnym języku ojczystym.

społeczeństwa. Poza prezentowanymi raz w tygodniu - notabene dość negatywnie ocenianymi przez respondentów – wiadomościami w języku polskim<sup>60</sup>, stacja ta oferuje widzom także stosunkowo dużo wyprodukowanych w Polsce filmów – zarówno najnowszych, jak i tych nakręconych przed laty. Wielu badanych, będąc oddalonymi od kraju pochodzenia, docenia możliwość oglądania polskich produkcji filmowych – nie tylko tych wyświetlanych w telewizji, ale także tych co jakiś czas sprowadzanych na Antypody przez jedną z wyspecjalizowanych polskich agencji filmowych<sup>61</sup>.

Generalnie przyznać jednak trzeba, iż czasu na oglądanie polskich filmów oraz polskojęzycznych programów telewizyjnych większość badanych ma ostatecznie niewiele. Zawsze bowiem pojawia się ‘coś’ istotniejszego, co wymaga uwagi. Co więcej, dla niektórych respondentów dostępna w Australii oferta programowa nie jest ponoć na tyle konkurencyjna, by byli oni skłonni poświęcić jej swój wolny czas.

Podobna sytuacja ma miejsce jeśli chodzi o słuchanie nadawanych codziennie godzinnych polskich audycji w radiu SBS. Mimo iż Polacy mieszkający w Australii mają taką możliwość, bardzo rzadko z niej korzystają, argumentując to brakiem czasu, niskim poziomem prezentowanego materiału bądź też brakiem ciekawych audycji.

*Wiem, że jest taka audycja – codziennie godzina – w radiu SBS, ale... gdybym ja miała 5 lat i przyjechała do Australii i to by był jedyny wyznacznik radia polskiego jaki mam w swoich oczach, to bym powiedziała: „Och, jakie fajne”. Natomiast w momencie, kiedy ja wiem jak powinno wyglądać prawdziwe radio, wiem jak brzmią inne stacje, to nie słucham tego radia. Czasami tylko w celu otrzymania jakichś informacji, które mnie może interesują, ale generalnie uważam, że jest to brak profesjonalizmu i jest to skierowane... nie wiem do kogo. Także wolę sobie naprawdę przeczytać gazetę, albo zapytać znajomych z Polski (W7/281.). Ja wolę słuchać, kiedykolwiek mogę, BBC czy DeutcheVelle, bo te wiadomości są tam podane w inny sposób (W13/461.).*

Jedynymi osobami, które otwarcie wyraziły swe zainteresowanie polskim radiem byli respondenci nieposługujący się językiem angielskim w stopniu umożliwiającym zrozumienie anglojęzycznych treści; respondenci starsi, którzy, mieszkając w Australii, żyją na co dzień tym co dzieje się w Polsce; respondenci, którym każdy kontakt z językiem polskim przybliżył odległą Ojczyznę.

Istotnym składnikiem kultury każdego kraju, a także ważnym elementem kontaktu międzykulturowego jest kuchnia. Obracając się w danym kręgu kulturowym, nie sposób nie zetknąć się z potrawami charakterystycznymi dla tego regionu. Stopień, w jakim migranci przejmują obyczaje żywieniowe kraju osiedlenia oraz włączają nieznaną dotąd potrawę do codziennego jadłospisu świadczyć może nie tylko o ich gustach smakowych czy też o ich ciekawości poznawczej. Preferencje żywieniowe mogą być także bardzo dobrym wyznacznikiem przywiązania danej jednostki do kultury kraju pochodzenia.

Analiza odpowiedzi na zadane respondentom pytanie dotyczące spożywania polskich potraw wskazała, że stosunkowo niewielu z nich, mieszkając w Australii, jada wyłącznie ‘po polsku’, co wynika z jednej strony z własnego wyboru, z drugiej natomiast z konieczności. W pierwszej kolejności wiąże się to z niemożliwością, trudnością, tudzież wysoką ceną zakupu niezbędnych produktów<sup>62</sup>

*My zrobiliśmy się już tacy wygodni, że nam już nie chce się przygotowywać polskich posiłków z tego względu, że do tego są czasami potrzebne specyficzne rzeczy, gdzie trzeba jechać po parówkę do Sunshine, a po boczek wędzony gdzieś tam na drugi koniec... i w końcu się idzie do „La Porchetty”, zje się pizze i tyle (W8/471.). Powiem szczerze, że mnie nie stać na to, żeby robić zakupy w tych polskich sklepach. Jeżeli już, to tylko świątecznie, okazyjnie - polską wędlinę, polskie ogórki kiszzone... (W11/331.). Za wieloma rzeczami mi się tęskni, jak na przykład młode ziemniaczki z koperkiem i z kefirem. Tu kefiru nie wypijesz, bo tu nie ma kefiru.*

<sup>60</sup> Produkowany przez TV Polsat i specjalnie modyfikowany dla potrzeb Polonii australijskiej ‘Kalejdoskop’, jest polskim programem informacyjnym nadawanym na bezpłatnym kanale telewizyjnym w niedzielne poranki.

<sup>61</sup> Od 2000 roku firma *Puma Press - Polskie kino w Australii* (przemianowana później na *Puma Film*), regularnie prezentuje w Australii polskie filmy.

<sup>62</sup> Na terenie Melbourne znajduje się kilka miejsc, w których można zaopatrzyć się w wiele artykułów żywnościowych bądź sprowadzanych z Polski, bądź przygotowanych na miejscu wg polskiej receptury.

*Co roku robiłam moim dzieciom na urodziny sernik na zimno z serka homogenizowanego – tu nie ma nic podobnego do tego serka (...) Tu nie kupisz też zakwasu z buraków! (W12/301).*

Kolejnym powodem, dla którego respondenci sięgają po dania z kuchni orientalnych jest brak czasu potrzebnego na przygotowanie typowo polskich potraw. Wreszcie po trzecie, wynika to z rozsmakowania się w innego rodzaju kuchniach – australijskiej<sup>63</sup>, włoskiej, greckiej, tajskiej, wietnamskiej, hinduskiej itp.

*Bardzo szybko przestawiłam się na międzynarodową australijską kuchnię (...) To jest autentyczna przygoda. Tutaj w sklepach jest bardzo dużo produktów, które umożliwiają ci przygotowanie potraw rzeczywiście z różnych stron świata (...) mając znajomych Azjatów, Jugosłowian, Czechów tutaj się uczyć po prostu od nich. I moja kuchnia jest teraz taka bogata jaka nie byłaby prawdopodobnie w Polsce (W3/311).*

Trudno powiedzieć, czy z dłuższym przebywaniem w Australii wiąże się przyzwyczajenie do miejscowych potraw i większa akceptacja ich smaku; z całą pewnością można natomiast stwierdzić, iż respondenci, niezależnie od tego, jak długo mieszkają poza Polską, nie rezygnują całkowicie z własnej kuchni i nie zmieniają swego menu na potrawy wyłącznie 'australijskie'. Pomimo czerpania inspiracji z różnorodnych zarówno europejskich jak i orientalnych kuchni, wielokrotnie podkreślali, iż najczęściej jak jest to możliwe starają się spożywać polskie potrawy<sup>64</sup>.

Kolejnym wskaźnikiem chęci utrzymania kontaktu z Ojczyzną, a tym samym siły więzi łączącej emigrantów z ich krajem pochodzenia może być wykazywane przez badanych zainteresowanie sytuacją panującą obecnie w Polsce oraz deklarowany stopień orientacji w życiu gospodarczym i politycznym kraju. Dlatego też pytano mieszkających na drugim końcu globu respondentów, o orientację w sytuacji panującej w Polsce, o to, czy wydarzenia mające miejsce w ich Ojczyźnie w jakimś stopniu ich jeszcze dotyczą, czy przeciwnie - są one jedynie faktami niewiele znaczącymi, niemającymi wpływu na życie i samopoczucie badanych.

Jedynie czterech respondentów zadeklarowało absolutny brak orientacji w tym co się w Polsce dzieje, argumentując to brakiem zainteresowania polityką i gospodarką kraju, z którym ma się obecnie niewiele wspólnego, bądź też brakiem czasu na wyszukiwanie odpowiednich informacji.

Kolejna grupa badanych przyznała, iż jedynie od czasu do czasu – poniekąd z przyzwyczajenia – śledzi sytuację panującą w Polsce, by mieć pojęcie o wydarzeniach ważnych dla kraju pochodzenia i mieszkających w nim ludzi. Osoby te nie dążą natomiast do głębszego zrozumienia różnorodnych procesów, programów czy polityk kolejnych rządów; nie mają potrzeby dokładniejszego rozeznania co dzieje się w polskiej kulturze czy też uważnego monitorowania zachowań polskich przedsiębiorców. Nie czują bowiem, by miało to bezpośredni wpływ na ich obecne życie, tym bardziej, że nie myślą raczej o powrocie do Polski na stałe.

*Oglądam polskie wiadomości w telewizji co tydzień, ale nie żyje tym już tak bezpośrednio jak bym żyła w Polsce (...) oglądam i już za chwilę zapominam (W1/261). Każdy ma swoją opinię, każdy powie co myśli o tym przystąpieniu do Unii czy o innych ważnych sprawach, ale nikt tego nie bierze sobie do serca, nie przejmuje się tą sytuacją, bo nie dotyczy cię ona już aż tak bardzo (W9/371). Na początku to oczywiście śledziliśmy prawie codziennie, z czasem jednak zainteresowanie malało, ponieważ zostaliśmy wciągnięci w to życie i w sprawy tego kraju, więc tamte sprawy przestały nas w zasadzie tak interesować (W24/421).*

Pomimo, iż niekiedy wiedza dotycząca wydarzeń politycznych, gospodarczych i społecznych mających miejsce w Polsce okazywała się dla badanych ważna jedynie ze względu na rodziny i przyjaciół,

<sup>63</sup> Kuchnia australijska określana jest często jako „kuchnia fuzyjna”, gdyż łączy w sobie różne elementy różnych kuchni. Dzięki temu wytworzył się swoisty mix przeróżnych smaków i potraw. Powszechnie mówi się, że mieszanka w kuchni narodowej doskonale obrazuje mieszaninę narodowości Australii.

<sup>64</sup> Niektórzy badani wydają się być tak bardzo przywiązani do polskich produktów - takich jak pieczywo, wyroby mięsne, nabiał itp., że pomimo ich wysokiej ceny zaopatrują się we owych polskich delikatesach.

k którzy w owej polskiej rzeczywistości muszą żyć; nie znaczy to jednak, że w Australii brakuje osób żywo zainteresowanych, z jednej strony, kondycją Polski na arenie międzynarodowej, a z drugiej sytuacją panującą wewnątrz ich kraju pochodzenia. Ponad połowa migrantów zadeklarowała bowiem posiadanie dużej bądź dość dużej wiedzy o współczesnej Polsce - jej celach, osiągnięciach, problemach; a także o możliwościach stojących przed jej obywatelami<sup>65</sup>. Warto w tym miejscu dodać, iż fakt śledzenia przez badanych wydarzeń politycznych, gospodarczych i społecznych mających miejsce w kraju nad Wisłą, zdawał się niejednokrotnie wynikać także z pobudek sentymentalnych czy też patriotycznych.

*Szukam informacji dotyczących rynku pracy, sytuacji gospodarczej, życia codziennego, ponieważ bardzo się z tym identyfikuję – w końcu to jest moja Ojczyzna, mój kraj (W7/281.). Ja jestem nadal obywatelem Polski i to co się dzieje w Polsce w jakiś sposób mnie dotyczy (...) To jest tak jak z rodziną – zawsze będzie Cię interesowało co słycać u rodziny, gdzie, kto, jak sobie daje radę itd. (...) Wszystko co wychodzi z Polski i jest w języku polskim będzie mnie interesowało, dlatego, bo... po pierwsze jest mi to łatwiej przyswajalne niż w innych językach - możesz więcej tych informacji zebrać, więcej się rzeczy nauczyć. A oprócz tego rozumiesz funkcjonowanie tego świata. To jest miejsce twojego urodzenia, niezależnie od tego gdzie mieszkasz. Całe życie możesz przeżyć gdzieś tam, ale sentyment pozostaje... (W10/421.).*

Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż – jeśli chodzi o zaangażowanie polskich emigrantów okresu transformacji w sprawy dotyczące Ojczyzny – opisywane wyżej rezultaty odbiegają od wyników uzyskanych przez Elżbietę Drozd w badaniach Polaków przybyłych do Australii w ramach tzw. migracji solidarnościowej (Drozd 2001). Autorka wspominając o małym zainteresowaniu ówczesnych badanych sytuacją kraju ich pochodzenia, tłumaczyła je zniechęceniem, frustracją oraz nienajlepszymi wspomnieniami, które migranci wynieśli z Polski lat 80. – Polski, którą ostatecznie postanowili opuścić. Jakie okoliczności sprawiły, że stanowisko Polaków mieszkających w Australii nie dłużej niż 14 lat okazało się być odmienne od tego reprezentowanego przez ich starszych kolegów-emigrantów? Najprawdopodobniej przyczyn tego należy upatrywać w większej możliwości komunikowania się z krajem pochodzenia (wzrost popularności i dostępności Internetu, tańsze usługi telekomunikacyjne itp.), w zmianie ustroju w Polsce z socjalistycznego na demokratyczny oraz w zmianie systemu gospodarowania z centralnie planowanego na kapitalistyczny, stwarzający obywatelom większe możliwości zarobku. Warto wspomnieć, iż możliwości te nie pozostają obce mieszkającym w Australii respondentom. Kilku z nich – co ciekawe, przede wszystkim tych, którzy wychowali się i wykształcili w Melbourne – stara się ‘być na bieżąco’ jeśli chodzi o sytuację panującą w Polsce, ze względu na rozważaną możliwość podjęcia pracy bądź nawet powrotu do kraju pochodzenia.

Jednak nawet Ci najbardziej zorientowani w sytuacji panującej w Ojczyźnie uważają, iż nie mieszkając na stałe w Polsce nie mają moralnego prawa brania udziału w referendum oraz wyborach – zarówno prezydenckich jak i parlamentarnych. Wedle ich opinii, działalność taka powinna być bowiem wyłącznym przywilejem (lub obowiązkiem) tych, którzy w Polsce mieszkają, jako że to właśnie oni będą ponosić odpowiedzialność i skutki ich poczynań politycznych. Respondenci zgodnie twierdzili, iż wszyscy członkowie Polonii (żyjąc poza Polską) zdani powinni być jedynie na rolę życzliwych obserwatorów życia politycznego w ich Ojczyźnie, a nie ingerować w ewentualne spory i przetargi polityczne.

Mając na uwadze ogromną odległość między Polską a Australią, można powiedzieć, że większość badanych utrzymuje stosunkowo bliskie stosunki z pozostałą w kraju rodziną oraz znajomymi. Najbardziej popularnymi formami kontaktu okazały się być: rozmowy telefoniczne, komunikacja za pośrednictwem Internetu (w formie poczty elektronicznej, komunikatora lub video-konferencji) oraz odwiedziny bliskich w Polsce. Za dość archaiczną metodę uznano natomiast pisanie listów.

Kilku badanych przyznało, iż na początku pobytu w Australii kontakt z mieszkającymi w Polsce rodzicami, rodzeństwem i przyjaciółmi był znacznie większy niż miało to miejsce w momencie przeprowadzania wywiadów – wówczas częściej wysyłano do siebie listy, dzwoniono, interesowano się

---

<sup>65</sup> Wspominano o codziennym, regularnym czytaniu informacji pochodzących z Polskiej Agencji Prasowej, z przeróżnych portali internetowych lub z elektronicznych gazet wydawanych w Polsce.

życiem bliskich. Z czasem jednak - na skutek braku czasu, zrozumienia wzajemnych problemów, czy też dużej odległości - kontakty te nieco osłabły.

*Im dłużej jesteś w Australii, im dłużej jesteś tak daleko, tym mniej znajdujesz czasu i ochoty na pisanie listów. Głównym problemem jest brak tematów – życie w Australii staje się taką szarą codziennością, że praktycznie nie masz o czym pisać. Pierwszy rok – masz dużo nowych wrażeń, dużo nowych rzeczy, którymi chcesz się z kimś podzielić. Za jakiś czas to wszystko jest normalne, dzień do dnia podobny... i nie wiesz o czym pisać - wczoraj tak samo, dzisiaj tak samo: praca, dom, zakupy... nic się nie dzieje praktycznie w naszym życiu. Dlatego te kontakty i to pisanie listów tak powoli, powoli zanika i to myślę, że wśród wielu emigrantów, którzy są tutaj dłużej (W9/371).*

Kilku badanych przyznało, iż owo osłabienie więzi rzeczywiście jest procesem niejako naturalnym. Od momentu podjęcia decyzji o emigracji zdawali sobie sprawę, że nic już nie będzie tak jak przedtem, że niemal niemożliwym jest utrzymanie znajomości na tak dużą odległość. Czasem winą za wygaśnięcie znajomości bądź osłabienie więzi rodzinnych obarczano osoby mieszkające w Polsce, innym razem usprawiedliwiano bliskich, tłumacząc ich przedłużające się milczenie brakiem dostępu do Internetu bądź zapracowaniem.

Zdaniem badanych najlepszą formą podtrzymywania kontaktu z rodziną, przyjaciółmi, krajem pochodzenia i szeroko pojętą polskością są jak najczęstsze przyjazdy do Polski. Mimo iż wiąże się to z dużymi kosztami, migranci są w stanie z wielu rzeczy zrezygnować, by urzeczywistnić swoje pragnienia<sup>66</sup>. Warto w tym miejscu wspomnieć o dużym znaczeniu owych wizyt dla respondentów, którzy przybyli do Australii jako dzieci. Niemal każdy z nich odwiedził Polskę już kilka razy – z rodzicami bądź samodzielnie. Co więcej, każdy zadeklarował chęć ponownego przyjazdu, by lepiej poznać rodzinę, polskie zwyczaje, codzienne życie rodaków; by zacieśnić znajomości zawarte podczas uprzednich pobytów w Polsce, a tym samym podtrzymać swe związki z krajem pochodzenia. Najlepszym potwierdzeniem owego stanowiska może być przytoczona tu wypowiedź jednego z badanych:

*Ja staram się utrzymać jak najwięcej kontaktów jak mogę, bo w pewnym stopniu to mnie zbliża do Polski, bo ja tęsknię za tą Polską (W22/271).*

Jak już wcześniej wspomniano, adaptacja – zarówno psychologiczna jak i socjokulturowa – w dużej mierze zależy nie tylko od dystansu między kulturami, ale także od pomyślnie wcielonej w życie strategii akulturacji. Jeżeli akulturację imigrantów zdefiniujemy jako nauczenie się przez nich kultury kraju osiedlenia w stopniu umożliwiającym funkcjonowanie w pewnych niszach społeczeństwa przyjmującego, to trzeba stwierdzić, że taka akulturacja najnowszych imigrantów do Melbourne przebiega na ogół szybko i efektywnie. Niewielu przybyszów знаło przed przyjazdem język angielski na odpowiednim poziomie, ale prawie wszyscy starali się go nauczyć. Wiedza o Australii przed przybyciem na Antypody była z reguły powierzchowna i stereotypowa, z czasem stała się jednak znacznie większa. Osoby przebywające w Melbourne najkrócej, zazwyczaj najslabiej znają australijskie święta, obyczaje, instytucje państwowe; rzadko sięgają też po australijskie gazety i oglądają anglojęzyczną telewizję, co tłumaczyć można niedostateczną - wśród niektórych - znajomością języka angielskiego. Wzrost orientacji w różnych dziedzinach australijskiej kultury, geografii i społecznego życia w tym kraju zwiększa się jednak wyraźnie wraz z długością pobytu w Australii.

Należy zarazem podkreślić, że mieszkający w Melbourne Polacy utrzymują dosyć silne związki z własnym kręgiem kulturowym – obchodzą najważniejsze święta polskie w sposób jaki robiliby to w Polsce; preferują polską kuchnię i w ramach możliwości starają się odżywiać na wzór polski; mimo iż stronią od polskojęzycznych audycji radiowych oraz lokalnie wydawanej prasy, mimo iż poziom czytelnictwa polskiej literatury nie należy wśród nich do najwyższych, badani chętnie oglądają polskie filmy oraz wiadomości

---

<sup>66</sup> Zdecydowana większość respondentów (18), mimo niejednokrotnie krótkiego okresu zamieszkiwania w Australii, zdołała odwiedzić Ojczyznę i mieszkających tam bliskich przynajmniej raz.

dotyczące ich kraju pochodzenia, interesują się tym w jakim kierunku Polska zmierza, w miarę możliwości starają się także podtrzymywać kontakty z mieszkającą w Ojczyźnie rodziną.

## 8.2. Integracja społeczna

J.Goldlust i A.H.Richmond w celu zbadania poziomu integracji społecznej (jako kolejnej wyróżnionej zmiennej mającej wpływ na proces adaptacji) migrantów osiedlających się w Kanadzie, postanowili zmierzyć zakres ich członkostwa i zaangażowania w działalność organizacji, klubów i stowarzyszeń społeczeństwa przyjmującego, a także częstotliwość oraz intensywność kontaktów zarówno z osobami należącymi do rodziny oraz najbliższego kręgu znajomych imigranta, jak i z innymi członkami różnych społeczności zamieszkujących w kraju przyjmującym (w tym także z członkami australijskiej Polonii).

Analiza udzielonych przez badanych odpowiedzi na pytanie o przynależność do australijskich organizacji (sportowych, społecznych czy kulturalnych), wykazuje niewielkie zainteresowanie respondentów członkostwem w różnorodnych klubach, stowarzyszeniach czy instytucjach oraz znikomy stopień uczestnictwa w jakichkolwiek zbiorowych inicjatywach, akcjach społecznych, zgromadzeniach. Głównym tego powodem jest – zdaniem badanych – brak czasu, brak rozeznania, trudności związane z uzyskaniem statusu członka danego klubu, ale przede wszystkim brak zainteresowania jakąkolwiek formą zbiorowej działalności. Można przypuszczać, iż z jednej strony owa mała ‘organizacyjna aktywność’ Polaków mieszkających poza granicami kraju wynikać może z braku potrzeby współdziałania, stowarzyszania się z coraz bardziej odległymi oni nich kulturowo mieszkańcami Australii, z drugiej natomiast strony, z faktu niedługiego jeszcze okresu przebywania badanych w kraju osiedlenia.

Jedynie kilka osób zadeklarowało przynależność do którejś z australijskich organizacji – dwóch respondentów okazało się członkami klubów sportowych (nurkowych, piłkarskich); jedna badana należy (poprzez pracę) do organizacji zrzeszającej osoby wykonujące ten sam zawód; kolejne dwie osoby wspomniały natomiast o wolontarystycznej pracy na rzecz społeczeństwa.

Mówiąc o niskim stopniu przynależności przebadanych migrantów do australijskich organizacji oraz o raczej niewielkim udziale Polaków w życiu mieszkającej w Melbourne społeczności, warto prześledzić czy respondenci w równie małym stopniu angażują się w działalność istniejących na Antypodach stowarzyszeń polonijnych<sup>67</sup>. Być może pozwoli to dostrzec zaczątki społecznej integracji nowoprzybyłych do Australii polskich migrantów - integracji już nie z szeroko pojętym społeczeństwem australijskim, a z własną grupą narodową.

Polska społeczność, zarówno w Melbourne jak i w całej Australii, może pochwalić się stosunkowo dużą ilością organizacji polonijnych powstałych – w większości – po przybyciu na Antypody pierwszej fali imigrantów z Polski. Są to między innymi: związki kombatanckie, kluby seniora, szkoły sobotnie, kluby taneczne, sportowe oraz tzw. domy polskie, wokół których koncentruje się życie społeczności<sup>68</sup>. Od kilku lat notuje się jednak ponoć postępujący spadek zainteresowania Polaków udziałem w różnorodnych imprezach polonijnych organizowanych w celu pielęgnowania narodowej tożsamości oraz podtrzymywania związku z kulturą kraju pochodzenia<sup>69</sup>.

Większość badanych pytanych o aktywny udział w życiu polskiej społeczności mieszkającej w Melbourne, zgodnie z panującymi od kilku lat tendencjami zadeklarowało niewielkie zainteresowanie przynależnością do organizacji polonijnych, argumentując to zwykle brakiem czasu oraz potrzeby przynależenia do tego typu organizacji, jak również małym stopniem atrakcyjności istniejących stowarzyszeń. Stowarzyszeń założonych przed laty w celu organizowania zbiorowego życia Polaków osiedlonych na Antypodach (niekiedy także w celu walki z panującym w Ojczyźnie komunizmem); prowadzonych przez osoby starsze, dla których – zdaniem badanych – czas zatrzymał się w miejscu kilkadziesiąt lat temu;

<sup>67</sup> Zdając sobie sprawę z wielości definicji ‘Polonii’, dla celów praktycznych przyjmuję się tutaj, iż termin ten obejmuje tych, którzy w jakiegokolwiek formie zachowują związek z Polską, jej kulturą i tradycją.

<sup>68</sup> Według „Informatora 2000 Tygodnika Polskiego” w 2000 roku w całej Australii było 35 Domów Polskich lub klubów, 6 ośrodków kolonijno-wakacyjnych i działało 196 różnych polskich organizacji, klubów, stowarzyszeń, instytucji i szkół polonijnych.

<sup>69</sup> Wpływ ma na to zapewne z jednej strony proces starzenia się australijskiej Polonii, a z drugiej postępujące procesy asymilacyjne.

stowarzyszeń, które mają niewiele do zaoferowania ludziom młodym, nowoczesnym, niezaangażowanym politycznie, przybyłym do Australii już z wolnej Polski; ludziom w niewielkim stopniu zainteresowanym rozpamiętywaniem przeszłości, obchodami różnorodnych rocznic, czy też sporami panującymi wewnątrz poszczególnych grup migrantów oraz pomiędzy przedstawicielami kolejnych fal emigracyjnych. Podsumowaniem powyższych opinii może być poniższa wypowiedź jednego z migrantów:

*Uważam, że dla ludzi którzy nie mogą się jakoś zaaklimatyzować czy jakoś zaistnieć – szczególnie dla starszych ludzi, to jest piękna rzecz - oni bardzo są związani z tymi polskimi ośrodkami, chodzą tam na różne imprezy, jakieś takie koła mają, jakieś odczyty czy zabawy, czy po kościele jeżdżą tam na obiady... Potrzebują tego. Ale dla ludzi takich jak ja, dla czterdziestolatków, czy dla młodych ludzi, Polonia nie ma nic do zaoferowania (W13/461).*

Nie znaczy to jednak, iż wszyscy migranci okresu polskiej transformacji stronią od prowadzonych przez Polaków w Melbourne klubów i organizacji. Pięciu badanych pochwaliło się przynależnością do jednego z polskich zespołów tanecznych wykonujących polskie tańce narodowe, co – poza jednym przypadkiem – dotyczyło respondentów przybyłych do Australii jako dzieci. Dzieci, które przyłączywszy się do zespołu z woli rodziców, dziś są z nim aktywnie związane już ponad 10 lat. Osoby młode – zarówno te mieszkające w Australii od kilkunastu lat, jak i te przybyłe na Antypody już w XXI wieku – próbują organizować się także w własne kluby dyskusyjne, turystyczne czy sportowe; a także zakładają stowarzyszenia, których działalność poprzez wspólne wyjazdy, spotkania, przedsięwzięcia mają – w założeniu – za zadanie integrowanie polonijnej młodzieży. Kilka kolejnych osób potwierdziło natomiast fakt aktualnej bądź wykonywanej w przeszłości pracy w jednej z polskich organizacji zajmujących się z jednej strony starszym pokoleniem migrantów, a z drugiej nowo przybyłymi na Antypody imigrantami z Polski.

Jeśli chodzi o samo uczestnictwo w imprezach organizowanych przez domy polskie, czy też bycie biernym obserwatorem wydarzeń, sytuacja wygląda nieco lepiej niż ma to miejsce w przypadku współtworzenia lub aktywnego zaangażowania w życie organizacji polonijnych. Respondenci wspominali o odwiedzaniu polskich kiermaszów, o stołowaniu się od czasu do czasu w polskich stołówkach, o uczestniczeniu w polskojęzycznych mszach, w zabawach odbywających się w polskich klubach oraz w spotkaniach organizowanych z okazji np. dnia kobiet. Mówiono też o kibicowaniu polskim drużynom sportowym przy okazji organizowanego rokrocznie ‘Dnia Sportu’.

*Razem z mężem chodzimy regularnie do kościoła do Essendon i czytamy regularnie w czasie mszy Pismo Święte, więc pomagamy w jakiś sposób w istnieniu tego kościoła.(...) Poza tym lubimy do Albion, do tego polskiego ośrodka jechać na pierogi (...) Jeżeli jest święto sportowe, zawsze co roku pojedziemy chociaż na trochę, na spacer zobaczyć co się dzieje. Także jaki taki kontakt mamy z tymi polskimi różnymi imprezami i nasze dziecko jest w to też włączane (W9/371). Od czasu do czasu chodzimy na takie zabawy do domu polskiego w Rowville (...) czy na Sylwestra; albo na te sprowadzane z Polski filmy (...) Ja sobie nie wyobrażam, że można by zupełnie odciąć się od tego, bo już jesteś tyle lat w Australii, masz obywatelstwo australijskie, i już polskie towarzystwo jest ci niepotrzebne. Nie wyobrażam sobie siebie w takiej sytuacji! Za bardzo by mi brakowało tej polskości (W18/391).*

Podsumowując powyższe rozważania, można powiedzieć, iż badani od czasu do czasu uczestniczą w niezobowiązujących wydarzeniach skupiających rodaków - wydarzeniach, które umożliwiają im kontakt z kulturą polską rozumianą jako używanie ojczystego języka, rozkoszowanie się polską kuchnią czy też obcowanie z polskim folklorem. Nie wykazują oni jednak głębszej potrzeby zaangażowania się w działalność polskich organizacji.

Nasuwa się tu pytanie czy brak owej potrzeby jest jedynym powodem tak miernego uczestnictwa w zorganizowanym życiu polonijnym? Czy idea bycia członkiem jakiegoś stowarzyszenia jest badanym migrantom po prostu obca, czy może przyczyny braku aktywności należy szukać gdzie indziej? W znalezieniu odpowiedzi na to pytanie pomóc może wypowiedź jednej z respondentek:

*Ja nie jeżdżę na przykład na żadne święta sportowe polskie, gdzie się ludzie spotykają; nie jeżdżę nigdzie gdzie jest duże grono Polaków, dlatego że Polacy są Polakami, nie zmienili się dlatego, że są w Australii – są plotkarzami, są zazdrośni i jeżeli masz trochę lepiej niż oni, to cię obgadują... Po co ja mam mieć te problemy? (W12/301.).*

Wspomniana wyżej zazdrość czy wręcz zawiść jest - zdaniem badanych – jedną z większych przywar mieszkających za granicą Polaków. Z jednej strony przejawia się ona w zachowaniu osób starszych, które, pamiętając jak trudno było im samym (bez wsparcia rodziny, organizacji, bez znajomości języka) organizować sobie życie na obcej ziemi od podstaw, uważają, iż nowo przybyli na Antypody Polacy są niejako w komfortowej sytuacji ze względu na sprawne posługiwanie się językiem angielskim, większe możliwości zdobycia dobrej pracy, kupienia domu itp., dzięki czemu nie muszą wkładać wiele wysiłku w to, by osiągnąć zamierzone cele. Z drugiej strony owa zazdrość dotyczy – wedle respondentów – także Polaków przybyłych do Melbourne w ramach późniejszych fal migracyjnych. Polaków, którym nie udało się osiągnąć w Australii takiej pozycji jaką mieli w Ojczyźnie lub też zrealizować marzeń o życiu w dostatku, w związku z czym starają się uprzykrzyć życie i utrudnić innym – w tym nowo przybyłym na Antypody rodakom – realizację ich pragnień. Do ograniczenia ewentualnych kontaktów z mieszkającymi w Melbourne Polakami do absolutnego minimum skłania także badanych charakteryzująca członków Polonii wyniosłość, zadufanie w sobie, zarozumialstwo.

Kolejną negatywną cechą, która odstręcza emigrantów okresu polskiej transformacji od udziału w imprezach polonijnych oraz identyfikowania się z australijską Polonią – jest kłujący w oczy brak przyjacielskości, solidarności czy wręcz wzajemna niechęć panująca pomiędzy zamieszkującymi tam rodakami. Polacy w przeciwieństwie do innych narodowości, mających swoich przedstawicieli w Australii, nie trzymają się bowiem razem (jak Grecy, Włosi, Holendrzy czy Chińczycy), co powoduje, iż znacznie trudniej jest im zaistnieć jako grupie etnicznej, a tym samym sprawia, iż zaprzepaszczona zostaje część potencjalnych funduszy rządowych przynależnych mieszkającym na Antypodach mniejszościom narodowym.

*Jedno, co na emigracji widzę bardzo negatywnego: Polacy nie łączą się w organizacje żeby coś zrobić i współdziałać między sobą, żeby tworzyć większą siłę, tylko łączą się w organizacje po to, żeby się między sobą zwalczać! To jest niestety wada Polaków za granicą. Tak samo zresztą jak w kraju. To samo się tu przenosi. I bez żadnej różnicy jest to, kiedy kto tu przyjechał (W14/771.).*

Przedstawione wyżej opinie badanych na temat postępowania i cech charakteryzujących ich rodaków przedstawiają australijską Polonię w dość negatywnym świetle. Czy rzeczywiście jest jednak tak, że – przytaczając słowa jednej z badanych – *na emigracji wychodzi „polactwo” z Polaków, same najgorsze cechy jakie może dana osoba reprezentować (W3/311.)?* Czy może jednak zależy to od osób z jakimi respondenci mieli okazję, czy też nieszczęście się spotkać? Kilka osób, surowo oceniając Polonię, zaznaczało podczas rozmowy, iż należy wystrzegać się nadmiernych uogólnień, gdyż grozi to skrzywdzeniem bardzo wielu ludzi, którzy swoją postawą i działalnością mogliby być z powodzeniem uznani za przykład z jednej strony wartościowego, wrażliwego człowieka, a z drugiej za interesującego się losem Ojczyzny, dumnego ze swego pochodzenia i pielęgnującego polską kulturę Polaka, któremu przyszło żyć na australijskiej ziemi.

Jednoznaczna ocena australijskiej Polonii - rozumianej już nie tylko jako zbiór osób zachowujących związek z Polską, jej kulturą tradycją, ale także jako stowarzyszenia, instytucje i związki organizacyjne emigrantów pochodzenia polskiego - wydaje się zadaniem niezmiernie trudnym. Podobnie zresztą jak jednoznaczne ocenienie samej Polski. A może nie należy traktować tych określeń rozłącznie? Jak postulował bowiem jeden z respondentów:

*Polonia to jest miniaturka Polski. Absolutna miniaturka Polski! (...) Więc masz lewicowców, prawicowców, anarchistów, religie, kościoły itd. I wszystkie te relacje są zachowane absolutnie w tych samych proporcjach jak w Polsce. Kto nie dochodzi do władzy to ciągnie w swoim kierunku. Gospodarczo – tak samo. Jedni*



*drugich oszukują, jedni drugich wykorzystują, ale są i też takie biznesy, które dają za darmo pieniądze (...) Są liderzy, którzy prowadzą tę Polskę, są ludzie, którzy dużo gadają i nic nie robią absolutnie, także... jak słyszę 'Polonia', to mówię Polska! I jeszcze mało tego, jest takie bardzo fajne, choć może trochę negatywne powiedzenie: „gdzie dwóch Polaków, tam trzy zdania” i to jest absolutnie w Polsce to samo! Ale Polska też się mobilizuje, też się organizuje, też jest patriotyczna... i tutaj jest identycznie (W10/421.).*

Integracja społeczna, w mniemaniu J.Goldlusta i A.H.Richmonda, rozumiana jest nie tylko jako zaangażowanie w działalność szeregu organizacji społeczeństwa przyjmującego bądź migrującego, ale także jako integracja na gruncie prywatnym. I tak, patrząc na wypowiedzi badanych, można zaryzykować stwierdzenie, że życie towarzyskie respondentów, a dokładniej krąg osób, z którymi utrzymują oni kontakt na co dzień bądź w czasie wolnym od obowiązków, jest w dużej mierze uzależniony od motywu migracji do Australii. Osoby, dla których powodem migracji na Antypody była przebywająca tam rodzina lub krewni, na ogół częściej obcują z mieszkającymi w Melbourne Polakami (czy też posiadają więcej znajomych polskiego pochodzenia – w przeważającej mierze także migrantów), niż migranci dla których powodem wyjazdu były przyczyny polityczno-ekonomiczne. Współtworzący australijską Polskę bliscy respondentów są bowiem zwykle pierwszymi osobami, z którymi badani mają kontakt.

Nie oznacza to jednak, że migranci nie znają i nie spotykają się na gruncie prywatnym z Polakami spoza swojej rodziny. Respondenci przybyli do Australii jako dzieci wspominali o kolegach i koleżankach poznanych w sobotniej szkole polskiej, w zespole tanecznym, bądź w skupiającej Polaków organizacji młodzieżowej. Pozostali nawiązali kontakt z przedstawicielami Polonii poprzez pracę w polskiej organizacji, dzięki przypadkowym spotkaniom w domach polskich, bibliotekach czy kościołach, czy też poprzez znajomych. Kolejnych zbliżyły natomiast wspólne przeżycia migracyjne.

Podczas gdy jedne znajomości się nawiązywały, rozwijały i zacieśniały, inne ulegały rozpadowi z powodu braku czasu, trudności komunikacyjnych powodowanych przez olbrzymie odległości, a także większej możliwości 'wyboru' osób, z którymi zamierzało się utrzymywać kontakty. Zwykle jednak w miarę upływu czasu krąg znajomych ulegał rozszerzeniu o osoby spoza polskiej grupy narodowościowej, co umożliwiały, między innymi, większe umiejętności językowe badanych. Warto dodać, iż w takich przypadkach pochodzenie etniczne owych znajomych nie miało zazwyczaj większego znaczenia. Twierdzono, że dopóki ludziom jest razem dobrze, dopóki mają wspólne zainteresowania, podobne poczucie humoru; dopóki darzą się zaufaniem i traktują po przyjacielsku, kolor skóry, miejsce urodzenia, wyznanie oraz rodzimy język nie grają roli.

Często występującą prawidłowością jest – wspomniana przez badanych – odmienna forma kontaktu z osobami poznanyymi w konkretnych miejscach (jak np. miejsce pracy czy zamieszkania) oraz spotykanymi w konkretnych okolicznościach (jak np. czas wolny, święta, praca); a także odmienna forma spędzania czasu z osobami o różnym pochodzeniu etnicznym.

*Ja mam znajomych Australijczyków – szczególnie z pracy; znajomych Polaków też z pracy, bądź też poznanych przez ludzi z pracy; i znajomych Rosjan. Także to są takie 3 grupy. Z każdą z tych grup „robię” co innego (W7/281.). Mój mąż jest Australijczykiem i nasi wspólni znajomi są raczej Australijczykami, moja najbliższa przyjaciółka jest Australijką również (...) Natomiast jeżeli chodzi o krąg moich polskich znajomych (...) to jest krąg znajomych takich chyba trochę luźniejszych, z którymi nie spędziłabym pewnie weekendu, albo nie wpadłabym bez zaproszenia na przykład. Mam również krąg swoich międzynarodowych znajomych – głównie Latynosów (...) I wydaje mi się, że oni są chyba w tej chwili, najbliższym kręgiem moich znajomych (W6/281.). Mam grono dziewczyn, z którymi pracuję i utrzymuję kontakt. Często spotykamy się, wychodzimy na obiad, do kina.... To moje życie socjalne, to jest takie właśnie pomiędzy Polakami i Australijczykami (...), takie pół na pół (W18/391.).*

Mówiąc o posiadaniu kilku odrębnych grup znajomych, nie można nie wspomnieć o respondentach przybyłych do Australii z woli rodziców. Osoby te, z racji miejsca zamieszkania kontaktujące się w latach szkolnych głównie z osobami niepolskiego pochodzenia, w miarę upływu czasu oraz osiągnięcia większej

mobilności zaczęły szukać towarzystwa rodaków w podobnym wieku. W przypadku niektórych osób preferencje - jeśli chodzi o znajomych - w znacznym stopniu zmieniły się na korzyść kontaktów z Polakami, jako ludźmi wychowanymi w tej samej kulturze, porozumiewającymi się w domu tym samym językiem, rozpoznającymi te same polskie bajki, książki i krajobrazy.

*Myślę, że 80% to są Polacy wśród moich znajomych, a 20% to są nie-Polacy (W21/271.) Ta grupa moich znajomych, którzy nie są Polakami... ja po prostu fizycznie bliżej do nich mam, bo po prostu dystans, odległości... (...) Ale tak w sumie, to wolę tą naszą grupę (...) jak już jest większa jakaś impreza, czy na przykład Sylwester, to już się staramy organizować coś z Polakami (W20/281.). W ogólniaku miałem takich typowo australijskich kolegów i wtedy straciłem z Polakami kontakt na 2 lata (...) Ale później jak już dorosłem – to znaczy prawo jazdy zdobyłem, jak w tym zespole zacząłem tańczyć, tam poznałem dużo Polaków i później tak powoli... kościół, jakieś tam zabawy, imprezy... jeden przez drugiego się poznawał i to towarzystwo jakoś tak się rozrosło i od tamtej pory... już teraz w większości się spotykam z Polakami (W22/271.).*

Pośród badanych znalazło się jednak także kilka osób, które przyznały, iż ich kontakty z Polakami ograniczają się jedynie do kilku osób, podczas gdy większość znajomych stanowią Australijczycy oraz – częściej – mieszkający w Australii emigranci z różnych stron świata (głównie Europy i Azji). W takim przypadku, przyczyny nie utrzymywania niemalże żadnych kontaktów z osobami polskiego pochodzenia upatrywać można - obok chęci szybszego przyswojenia sobie języka obcego – w opisanym wyżej negatywnym stosunku badanych do mieszkających w Australii rodaków oraz do prowadzonych przez nich, zdaniem respondentów, często niesłużących społecznej integracji, polonijnych organizacji.

### **8.3. Satysfakcja**

Według wieloczynnikowego modelu adaptacji imigrantów stworzonego przez J.Goldlusta i A.H. Richmonda, na ogólną satysfakcję migrantów z pobytu w nowym miejscu składać się miał prezentowany przez nich stopień zadowolenia z wykonywanej pracy, obecnych warunków mieszkaniowych oraz z sąsiedztwa; ogólna radość spowodowana zmianą miejsca zamieszkania, osiągniętym standardem życia, a także dobrym samopoczuciem migranta w nowym otoczeniu. Przypomnieć w tym miejscu należy, iż owa kondycja psychiczna jednostki, jej wewnętrzne nastawienie do życia w nowym środowisku, a także przekonanie o słuszności podjętej przed laty decyzji o migracji, świadczyć mogą o stopniu - wspomnianej wyżej - psychologicznej adaptacji.

Większość badanych wyraziło znaczny stopień satysfakcji z aktualnego sposobu zarobkowania, pomimo iż część z nich wykonuje pracę poniżej uzyskanych w Polsce kwalifikacji. Głównym powodem zadowolenia okazały się: wyższe - w porównaniu z osiąganymi w Polsce - dochody; większa możliwość awansu; praca sprawiająca przyjemność, a nie będąca jedynie codziennym obowiązkiem; jak również przyjazne stosunki panujące pomiędzy współpracownikami (tzw. miła atmosfera). Jak powiedział jeden z badanych: *Tutaj nie ma takiego zagrożenia jak w Polsce, że ci ktoś zabierze stanowisko (W22/271.).* Mówiąc o miejscu zatrudnienia, zwracano także uwagę na większe poczucie bezpieczeństwa, pewność, iż wykonana praca zostanie w całości i w terminie nagrodzona.

*Prostu idziesz do pracy i na końcu tygodnia wiesz, że pensja siedzi na koncie i ile potrzebujesz – wyciągasz. Możesz sobie zaplanować, co możesz sobie kupić – dom z ogródkiem, samochód, urlop, ciuch czy coś takiego. Idziesz do pracy i nie musisz się martwić, że ci nie zapłacą (W20/281.).*

Co więcej, respondenci zdając sobie sprawę z tego, że nic na emigracji nie przychodzi bez wysiłku, doceniali fakt, iż dobrymi chęciami oraz uczciwą, wytrwałą pracą można w Australii zająć daleko.

*Tutaj ciężką pracą możesz mieć wszystko. Tutaj nie musisz kombinować. Tylko kombinujesz jak ci się nie chce robić, ale jak chcesz robić i zarobić, to zarobisz (W12/301.).*

Drugą, obok pracy, najczęściej wspominaną przez badanych zaletą migracji do Australii były warunki mieszkaniowe. Prawdopodobnie nie bez znaczenia jest tu fakt, iż na Antypodach najpopularniejszą formą zamieszkiwania jest posiadanie własnego (bądź mieszkanie w należącym do rodziny) domu z ogródkiem. Jednakże fakt iż respondenci - przebywając w Australii zaledwie kilka lat – w większości nie odróżniają się w tym względzie od reszty mieszkańców zamorskiego kontynentu traktować można jako oznakę pomyślnego osadnictwa<sup>70</sup>.

Co ciekawe, analiza wypowiedzi badanych wskazuje, iż warunki mieszkaniowe oraz sam rejon miasta (dzielnica) zamieszkiwany przez respondentów, zależą w pewnym stopniu od długości okresu przebywania w Australii. I tak, wydaje się, iż domy osób przybyłych na Antypody przed wieloma laty znajdują się w dość dużej odległości od centrum Melbourne (można tu więc mówić o zjawisku wyprowadzania się z miast na suburbia); z drugiej natomiast strony migranci, którzy osiedlili się w Australii stosunkowo niedawno zajmują bądź niewielkie mieszkania położone w pobliżu centrum Melbourne<sup>71</sup>, bądź też wynajmują domy znajdujące się w nieco bardziej odległych od centrum, biedniejszych dzielnicach miasta. Problemem staje wówczas poruszanie się po mieście - zabierający przeważnie dużo czasu, dojazd do miejsca pracy, urzędów, organizacji zajmujących się migrantami; utrudnione są także wizyty u znajomych, odwiedziny placówek polonijnych oraz różnorodnych przybytków kultury, co – w opinii respondentów – obniża nieco standard życia w Australii.

Zdecydowana większość badanych pytana o stopień satysfakcji z sąsiedztwa, wydała się być mało zainteresowana najbliższym otoczeniem, tj. osobami, które mieszkają w ich okolicy. Z sąsiadami najczęściej wymienia się uprzejmości i uśmiechy, a konwersacja ogranicza się do kilku zdań na mało istotne tematy. Respondenci wydają się być zadowoleni z faktu, iż każda rodzina żyje i pozwala żyć innym ich własnym życiem; jedynie kilku badanym – szczególnie starszym – brakuje czasem sąsiedzkiej pomocy, odwiedzin, bliższego kontaktu z osobami mieszkającymi niejako za ścianą. Największą przeszkodą w nawiązaniu tego typu kontaktu wydaje się być jednak słaba, w przypadku niektórych, znajomość języka angielskiego.

Jedną z częściej wymienianych przez badanych zalet mieszkania w Australii okazał się być standard życia (czyli to na co jednostka jest w stanie sobie pozwolić na co dzień) - standard, który uznano za wyższy niż ten, który respondenci pamiętają z Polski. I mimo iż różnice pomiędzy oboma krajami nie są może olbrzymie, na każdym kroku daje się je ponoć zauważyć.

*Ludzie, jeśli pracują, mają nawet przeciętne prace, stać ich na wszystko. Naprawdę! No nie, przesadzam – może nie na jachty i wille, ale na to co do życia jest potrzebne (W20/281.). Możesz sobie na więcej pozwolić w Australii, żyć tak bardziej swobodnie. W Polsce musisz tak... jak zarabiają ludzie - od miesiąca do miesiąca... (W22/271.). W pewnym sensie trudno jest porównywać, bo inne są realia, ale zdecydowanie tu jest wyższy poziom jeśli chodzi o życie takie „użytkowe”, że tak to nazwę. W Polsce mieszkałam w bloku, tutaj mieszkam w domu – to jest taka duża różnica (...) Takie codzienne życie jest na pewno bardziej kosztowne. Ale ogólnie stać mnie tu na więcej rzeczy niż w Polsce (W1/261.).*

Australia nie jest więc postrzegana przez badanych jako kraj drogi. Jak powiedział jeden z respondentów: *Na pewno jest dużo tańsza niż wszystkie kraje europejskie (W2/331.).* Pomimo że utrzymanie i ceny są z reguły wyższe niż w Polsce, przeciętna pensja migranta starcza na podstawowe wygody, na przyjemności, wakacje itp. *Standard życia jest bez porównania lepszy! (W8/471.),* aczkolwiek nie w mniemaniu wszystkich. Wśród respondentów wyróżnić można bowiem także tych, którzy, dostrzegając różnicę w poziomie życia w Australii w porównaniu do tego w Polsce, nie uważają jednak iżby rozbieżności pomiędzy tymi krajami były w tym względzie bardzo duże. Grupę tę stanowią przeważnie osoby młode - z jednej strony te, przybyłe na Antypody niedawno, których pozycja zawodowa oraz zarobki uzyskiwane w

<sup>70</sup> Część badanych – głównie tych, znajdujących się we wczesnym okresie stabilizacji (mających 25-34 lata) – wspomniało jednak, iż posiadanie domu na własność nie jest obecnie w Melbourne łatwe do osiągnięcia ze względu na mający miejsce w ostatnich latach duży wzrost cen działek i domów.

<sup>71</sup> W przypadku jednej z respondentek, było to mieszkanie socjalne.

Polsce nie należały od najniższych; z drugiej strony natomiast osoby wychowane w Australii, które miały możliwość poznania polskiego rynku pracy oraz polskiej rzeczywistości.

*Nie powiem, że standard jest tu o wiele wyższy. Niemniej jest wyższy. W Australii się spokojniej żyje, lepiej się żyje, ale nie uważam, że różnica jest aż tak duża jak niektórzy o tym mówią (...) Tu ludzi stać na więcej, ale zarazem nie jest to aż tak inny poziom (W21/271.). Standard mojego życia? Powiedziałabym, że jest prawie taki sam (W7/281.). Moim zdaniem tu jest bardzo podobnie, chociaż dużo ludzi uważa odwrotnie (W16/281.). Myślę, że standard życia jest w Australii lepszy, ale to nie jest żaden raj (W17/241.).*

Raj miało natomiast na myśli kilka osób wypowiadających się o Australii jako o państwie socjalnym; państwie o rozwiniętej opiece społecznej, rozbudowanych świadczeniach – takich jak opieka medyczna, zasiłek dla bezrobotnych, zasiłek opiekuńczy, darmowe kursy językowe przysługujące osobom nowoprzybyłym na Antypody, a także mieszkania socjalne dla potrzebujących itp.

*Według mnie Australia, to jest kraj mlekiem i miodem płynący. Pomoc jest praktycznie od razu jeśli ktoś ma pobyt stały; od razu i pod każdym względem – pod względem mieszkaniowym, pod względem dostania ‘bondu’, który trzeba wpłacić zanim się zacznie wynajmować cokolwiek, i przede wszystkim to płacenie od pierwszego dnia. Ktoś, kto nigdy nie zapłacił tutaj jednego podatku dostaje pensje, czy rentę czy cokolwiek, która jest wystarczająca na tyle, że można spokojnie żyć (W11/331.).<sup>72</sup>*

Mówiąc o satysfakcji z pobytu w kraju osiedlenia, nie można pominąć kolejnego pozytywnego elementu (aspektu) życia na Antypodach. Poza wspomnianym wcześniej odmiennym podejściem Australijczyków do życia; ich luźnym, niespiesznym stylem bycia; nieingerowaniem w sprawy bliźniego; powszechną akceptacją odrębności i przyjaznym usposobieniem; poza lepszymi warunkami mieszkaniowymi; wyższymi zarobkami; bogatą kuchnią oraz atrakcyjnym życiem klubowo-kawiarnianym i europejskością Melbourne, badani zachwyceni byli także australijską przyrodą.

Australia jest w ich opinii krajem pełnym kontrastów, zaskakujących przeciwieństw, od rozległych równin i zaśnieżonych szczytów górskich po słoneczne plaże otoczone tropikalnymi lasami; jest krajem posiadającym nie tylko ruchliwe, dynamiczne miasta, takie jak Sydney czy Melbourne, ale także przepiękne jeziora, ocean, pustynie, niepowtarzalne formacje skalne i egzotyczne zwierzęta. Prawdziwym wydaje się więc powszechne na Antypodach stwierdzenie, iż „o zamożności Australijczyków nie stanowią tylko dodatnie salda na kontach bankowych, ale uroda i naturalne bogactwo ich ojczyzny” (Moretti 1998, s.16). Przytoczone niżej słowa badanych zdają się w pełni to potwierdzać:

*Australia jest piękna! Ogromna i piękna! (W11/331.). Podoba mi się to, że jest to tak piękny kontynent i tak różny – zarówno pod względem ludzi, zwierząt jak i przyrody (W7/281.). Roślinność jest tu niesamowita! (W12/301.). Coś fantastycznego, jeżeli chodzi o te parki, rezerwy, te wszystkie naturalne rzeczy. Wspaniale! (...) Plaże czyściutki, woda kryształowa, piaseczek taki jak mąka... (W8/471.). I choć do szalu mnie czasem doprowadzają eukaliptusy, plus pożary, plus jakieś tam inne niebezpieczeństwa, wciąż uważam, że jest tu pięknie (W10/421.).*

Nie jest jednak tak, iż polskim migrantom okresu transformacji podoba się w Australii dosłownie wszystko. Jak wspomniano wcześniej respondentom wyraźnie przeszkadzają niektóre aspekty australijskiego stylu życia: brak szacunku dla starszych, odmienny sposób wychowania dzieci, słabe więzi rodzinne; brakuje im także europejskiej kultury. Pojedynczym badanym przeszkadza biurokracja oraz architektura miasta. Poza tym, dużym minusem Australii są także – w ich opinii – ogromne odległości zarówno w obrębie miasta, stanu, kraju jak i dystanse pomiędzy kontynentami. Jak określiła to jedna z respondentek: *tu i stąd jest wszędzie*

<sup>72</sup> Należy jednak zaznaczyć, iż owa polityka nakierowana na szeroko zakrojoną pomoc w procesie osiedlenia się imigrantów należy obecnie w dużej mierze do przeszłości.

*daleko (W24/421.)*<sup>73</sup>. Ujemną stroną samego Melbourne jest także potrafiąca zmieniać się kilka razy w ciągu jednego dnia pogoda.

Badani, zdając sobie sprawę, iż na wiele wyżej wymienionych rzeczy nie mają wpływu, starają się czy wręcz muszą – nie tylko jako przyjezdni, ale również jako mieszkańcy kontynentu australijskiego – przyzwyczaić także do tych aspektów życia i środowiska naturalnego, które nie do końca im odpowiadają.

*Ja zdaję sobie sprawę z tego, że nie ma co się złościć na tą inność. Są takie rzeczy, które mi się nie podobają, ale które akceptuję, bo to jest część Australii. Są takie rzeczy, które mnie dziwią i drażnią rzeczywiście jeszcze, ale się po prostu uczę z nimi żyć. Nie podobają mi się domy, w jakich mieszkają ludzie tutaj. Te domy, to nie są domy! Te domy nie mają piwnic ani strychów i wyglądają jakby to były prowizorki. Bardzo małe ogródki, więc w związku z tym brak prywatności, ale to nadrabiają sąsiedzi, którzy nie są wścibscy, nie ingerują w życie sąsiadów. Brakuje mi tutaj zabytków, brakuje mi tamtych krajobrazów, ale tu jest po prostu inaczej (W3/311.). Niektórych rzeczy się nie da zmienić. Odległości ciągle będą dużymi odległościami, 'traffic' ciągle będzie duży i będziesz musiała siedzieć czasami godzinę w aucie, żeby przejechać pare metrów, ale musimy z tym żyć (W9/371.).*

Jak podsumował tę kwestię jeden z badanych, najważniejsza jest bowiem akceptacja tego co się posiada, umiejętność dostrzegania pozytywnych aspektów środowiska i sytuacji emigracji oraz zaprzestanie ciągłego jej porównywania do sytuacji obecnej w kraju pochodzenia. Skoro zdecydowano się uczynić Australię swoim nowym domem, należałoby zaprzestać ciągłego jej krytykowania.

*Bardzo dużo się porównuje i to jest jeden z naszych podstawowych błędów, ale z drugiej strony jest to automatyczne (...) System wartości, który sobie zbudowałaś w Polsce w taki a nie inny sposób, będzie twoją tą bazą porównawczą dla wszystkiego co widzisz. I pewne rzeczy mogą cię urzec, a inne mogą cię denerwować (...) Ważne jest, by twoje życie codzienne polegało na akceptacji rzeczy takich jakie są, lub też szukaniu rzeczy pozytywnych, bo inaczej będziesz ciągle negatywna (...) Jeżeli zaczynasz tą ciężką drogę emigracji, to na początku musisz się nastawić, że takie a nie inne warunki są i że musisz to zaakceptować (W10/421.).*

Podsumowując powyższe rozważania można uznać, iż większość badanych uważa Australię za jedno z lepszych miejsc (jeśli nie najlepsze) dla emigranta, który pragnie osiedlić się poza granicami swojej ojczyzny. Nie dość, że sam kraj pod względem przyrodniczym uważany jest przez niektórych za istny raj na ziemi, a standard życia uznawany jest za wysoki, potencjalni migranci osiedleńczy liczyć mogą także na szeroko rozumianą pomoc: na wsparcie finansowe, psychiczne, na bezpłatne usługi translatorskie oraz radę w kwestii wyboru zawodu. W tej sytuacji nie powinny więc dziwić, poniższe wypowiedzi:

*Mi się Australia podoba i uważam, że trudno by znaleźć było lepszy kraj – oczywiście każdy kraj ma swoje wady, swoje plusy i minusy, ale uważam, że Australia jest jednym z lepszych krajów jeśli chodzi o warunki życia (W23/411.). Jestem zachwycona na razie wszystkim tutaj w Australii, nie widzę rzeczy, które mi się nie podobają (...) na razie zachłysnęłam się Australią, jestem tu szczęśliwa i jest mi tu dobrze (W12/301.). Ja się cieszę, że tutaj jestem, że Australia jest moją przybraną mamą. Prawdopodobnie nigdy nie będzie we mnie takiego stosunku emocjonalnego do tego kraju jaki jest do Polski, ale cieszę się, że mieszkam w Australii, doceniam to, że ten kraj mi dał taką szansę jakiej nie dała mi Polska (...) Cieszę się, że tutaj przyjechałam (W3/311.). Myślę, że naprawdę los na loterii, że przyszło mi akurat tutaj żyć, a nie gdzie indziej (W6/281.).*

---

<sup>73</sup> Obszar Australii jest równy mniej więcej połowie powierzchni Europy (bez terytorium dawnego ZSRR) i wynosi 7 682 300 km<sup>2</sup>; natomiast powierzchnia samego Melbourne wynosi obecnie 2025 km<sup>2</sup> (dla porównania Warszawa zajmuje obszar równy 516 km<sup>2</sup>).

#### 8.4. Identyfikacja

Problem identyfikacji w społeczeństwie pluralistycznym - jakim jest społeczeństwo australijskie - może budzić pewne kontrowersje. Z jednej strony można by przypuszczać, że podwójna lub wieloraka identyfikacja nieuchronnie prowadzi do sytuacji konfliktowej i że w wyniku takiej sytuacji jednostka musi ostatecznie wybrać jakąś grupę jako grupę odniesienia, przejąć jej system wartości i odrzucić pozostałe identyfikacje. Z drugiej strony można by jednak utrzymywać, że utożsamianie się z jedną grupą nie wyklucza członkostwa w grupie innej, to znaczy, że jednostka może się identyfikować z więcej niż jedną grupą.

W społeczeństwach jednokulturowych lojalność wobec państwa i identyfikacja z tradycjami kulturowymi uznawanymi przez wszystkich ludzi łączy się w jedną identyfikację państwowo-narodową. Uznawany przez jednostkę osobowy system wartości jest wówczas oparty na głównych wartościach jednej grupy etnicznej. W przeszłości ludność pochodzenia anglosaskiego, z długotrwałą tradycją jednorodnej kultury była w stanie utrzymać te tradycje nawet w tak pluralistycznych społeczeństwach jak australijskie, amerykańskie czy kanadyjskie. Przyjmowało się powszechnie, że nie można być jednocześnie Polakiem i Australijczykiem czy Ukraińcem i Kanadyjczykiem. Jednak współcześnie przy przyjęciu pluralistycznego punktu widzenia, nazwy 'Australijczyk' czy 'Kanadyjczyk' odnoszą się do identyfikacji jednostki z państwem i z jego strukturą polityczną oraz ekonomiczną. Natomiast określenia 'Polak' czy 'Ukraińiec' odnoszone są do pochodzenia etnicznego i utrzymywanych tradycji kulturowych oraz takich sfer życia jak: rodzina, krąg przyjaciół, religia, język czy wzory zachowań (Harris, Smolicz 1984). W prezentowanej pracy postanowiono zgodzić się z takim właśnie ujęciem, w którym te dwa typy identyfikacji nie wykluczają się i jest możliwe, aby jednostka identyfikowała się i określała jednocześnie jako np. Polak i Australijczyk<sup>74</sup>.

W badaniach nad mieszkającymi w Melbourne migrantami okresu polskiej transformacji znaleziono jedynie jedną osobę, która próbując określić swoją tożsamość, otwarcie odrzuciła postawę identyfikacji tylko jednowymiarowej i określiła się równocześnie jako Polak i jako Australijczyk. Jednakże po bliższym przesłedzeniu wypowiedzi respondentów, dostrzec można, iż pośrednio znacznie więcej osób opowiada się za tą postawą. Będąc Polakami ze względu na przywiązanie do kultury i języka polskiego, uważają się jednocześnie za Australijczyków ze względu na przywiązanie do kraju emigracji, jego krajobrazu, pochwałę panującego tu stylu życia, a także ze względu na możliwości ekonomiczne, jakie im daje. Można zaryzykować stwierdzenie, iż są Australijczykami z powodu łatwości i wygody życia w tym kraju oraz ze względu na wdzięczność dla państwa, które ich przysparzyło i zaoferowało lepsze warunki egzystencji niż ich własna Ojczyzna.

Każda osoba mieszkająca za granicą staje bowiem w pewnym momencie przed złożonym problemem priorytetów w postaci następujących pytań: Jaka wspólnota daje jednostce ochronę prawną i poczucie bezpieczeństwa? Komu winna jest jednostka największą lojalność? W przypadku, gdy poziom życia jednostki w momencie emigracji ulega znacznej poprawie, gdy jest ona w stanie realizować swoje marzenia; gdy jednostka spotyka się za granicą z serdecznym przyjęciem społeczności przyjmującej oraz z nieufnością i niechęcią przedstawicieli swojej grupy narodowościowej, lojalność ta – pomimo faktu podkreślania swojego pochodzenia oraz zachowania tradycji kulturowych - przenosi się na państwo przyjmujące. Poparciem stwierdzenia, iż podwójna identyfikacja jest możliwa, że jednostka może jednocześnie określać się jako Polak i Australijczyk jest poniższa wypowiedź jednego z badanych:

*Wcale się nie wypieram swojej polskości i wcale się nie wstydę być Polakiem i szanuje to, czego się nauczyłem i kocham to, co jest polskie! Ale tak jak już wspomniałem, nie mogę się rozdzielać uczuciami na stosunki panujące w Polsce i Australii. Niestety. Ja muszę tu być lojalny w tej chwili, tutaj. Podlegam temu prawu, to państwo dało mi pracę, umożliwiło mi start, wybudowanie domu, godziwe zarobki itd. więc ja muszę być uczciwy wobec tego państwa. Nie jestem aż tak przesadnie znowu, żeby tam flagi australijskie wywieszał, ale chodzi o to, że trzeba uszanować to co się ma (W8/471).*

<sup>74</sup> Warto nadmienić, że pojawienie się takich podwójnych identyfikacji zależy w znacznym stopniu od polityki państwa przyjmującego oraz od postaw członków grupy dominującej w stosunku do członków mniejszości etnicznej.

Pomimo dającego się zauważyć zjawiska myślenia i działania w kategoriach dwunarodowościowych, na podstawie rozmów przeprowadzonych z respondentami można wyciągnąć wniosek, iż najmłodsze - jeśli chodzi o długość pobytu w Australii – środowisko polonijne zachowuje nadal, jako ważną dla siebie, świadomość polskiego pochodzenia i nie ma wątpliwości co do swej polskiej tożsamości.

*Nie mam najmniejszego problemu z moją własną tożsamością. Nie mam podwójnej tożsamości, tylko pojedynczą. Jestem zdecydowanie Polką, która – zdarzyło się – że mieszka w Australii (W6/281). Ja byłem Polakiem, jestem Polakiem i będę Polakiem (W2/331.). Polskość jest dla mnie bardzo ważna (W3/311.). Jeżeli w okresie dojrzewania jesteś w kraju i później przyjedziesz do obcego państwa, to nie jesteś w stanie wykorzeńić swojej polskości – jakby się człowiek nie starał. Możesz mieć Anglosasa męża, możesz w ogóle nie mieć kontaktu z Polakami, ale polskości nie wykorzeńisz. To jest za mocne, tkwi w tobie (...) Chodzi o to, że całe życie sobie kreujesz jakiś tam kręgosłup, bo to jest ta Twoja podstawa, to co Cię trzyma, to że nie upadasz, nie rozsypujesz się; i to jak sobie budujesz te kostki, jak te kręgi sobie układasz i w jaki sposób, w którą stronę je wyginasz, to już od Ciebie zależy. Uważam jednak, że polskości, tego kręgosłupa polskiego nigdy się nie wyrzuci (W10/421.) Polskość we mnie zostanie, bo byłam tak wychowana (W11/331.).*

Niewykluczone, że w zamieszkaney przez różne grupy etniczne i kulturowe Australii oraz – szerzej – w atomizującej się cywilizacji, przyznawanie się do „inności” stanowi istotny wyróżnik społeczny. Co więcej, może on być źródłem nie tylko wyższej samooceny, ale także prestiżu w sensie przynależności do wspólnoty etnicznej. Czy ma to miejsce wśród Polaków mieszkających w Melbourne? Trudno powiedzieć.

Faktem jest jednak, iż osoby przybyłe do Australii jako dzieci wydają się być bardzo dumne ze swojego polskiego pochodzenia. Pomimo iż ich odrębność od wciąż dominującej na Antypodach anglosaskiej części społeczeństwa zdradzają często jedynie obco brzmiące nazwiska oraz lekki akcent, młodzi respondenci nie odcinają się od polskości. Wręcz przeciwnie, otwarcie przyznają się i manifestują swoje pochodzenie etniczne tańcząc w polskich zespołach ludowych, zachęcając kolegów-Polaków do posługiwania się językiem kraju pochodzenia czy też tworząc polskie organizacje młodzieżowe. Najlepszym potwierdzeniem opisanego wyżej - popularnego wśród wychowanej w Australii grupy respondentów - stanowiska dotyczącego identyfikacji może być zdanie wypowiedziane przez jednego z jej przedstawicieli, który to bez cienia wątpliwości wyznał: „Zawsze jak ktoś mnie spyta jakiej narodowości jestem, to z dumą powiem, że jestem Polakiem (W20/281.).

Biorąc pod uwagę kwestię obywatelstwa, blisko 2/3 badanych, posiadając polski dokument przynależności państwowej, legitymuje się jednocześnie obywatelstwem australijskim, a kolejnych 7 respondentów wystąpiło lub zamierza w bliskiej przyszłości wystąpić o jego przyznanie<sup>75</sup>. Głównym motywem takiej decyzji jest wygoda (brak konieczności nieustannego przedłużania wizy i pozwolenia na stały pobyt oraz ponoszenia związanych z tym kosztów); chęć swobodnego przekraczania granic, w czym – wedle badanych – australijski paszport zdecydowanie pomaga, jako że: *Australijczycy są chyba na całym świecie bardzo mile traktowani (W2/331.);* a także możliwość korzystania z praw (socjalnych, politycznych itp.) przysługującym obywatelom Australii.

Dla większości migrantów decyzja o wystąpieniu o obywatelstwo australijskie nie była trudną, z uwagi na możliwość zatrzymania obywatelstwa kraju pochodzenia. Kilku badanych zaznaczyło równocześnie jednak, iż gdyby przyszło im zrzec się dokumentu poświadczającego ich przynależność do Państwa Polskiego, prawdopodobnie nie wyraziliby na to zgody, woląc pozostać wiernymi Ojczyźnie przodków.

Poziom identyfikacji z krajem osiedlenia mierzono także wyrażaną przez badanych chęcią pozostania w Australii na stałe. Pytano czy rozważają oni możliwość powrotu do Polski oraz co mogłoby skłonić ich do podjęcia takiej decyzji.

Jak można było przewidzieć, jedynie kilku respondentów (7 osób) zadeklarowało chęć ponownego zamieszkania w Ojczyźnie. Źródłem tych opinii nie wydaje się jednak być brak zadowolenia z życia w Australii czy też niechęć do tego kraju i jego mieszkańców, a raczej dostrzeżenie pozytywnych aspektów

<sup>75</sup> O obywatelstwo australijskie można wystąpić po dwóch latach posiadania statusu 'Permanent Resident'.

mieszkania w Polsce<sup>76</sup>: większych szans na osiągnięcie sukcesu zawodowego; połączenie się z długo niewidzianą rodziną i przyjaciółmi; możliwość obcowania z polską kulturą czy też ułożenia sobie życia u boku polskiego partnera; jak również pragnienie powrotu i doczekania spokojnej starości w kraju, w którym spędziło się młodość.

*Od dnia numer jeden, kiedy przyjechałem do Australii myślę o Polsce! Zawsze chciałem wrócić! A szczególnie teraz w ostatnich latach... myślę, że może patrzę na to trochę z innej strony, że tęsknota za mną przemawia... Myślę, że pewnie fakt życia codziennego trochę oszarzy mój powrót do Polski, ale na pewno chcę spróbować! (W22/271.). Już mogę wracać! Nie wiem czy byłabym zadowolona, bo nie wiem jaka jest tam w Polsce w tej chwili sytuacja. Ale to jest moje! Ja tam przeżyłam całe życie (W15/751.).*

Kolejnych 7 respondentów uzależniło swój ewentualny – w momencie wywiadu zupełnie jednak hipotetyczny – powrót do Polski od: polityczno-ekonomicznej sytuacji panującej w kraju pochodzenia; od dalszych możliwości rozwoju kariery zawodowej na Antypodach; od sytuacji rodzinnej oraz przyszłości swoich dzieci, a także od zdrowia mieszkających w Polsce krewnych. Jak widać, nie sposób wskazać więc na jedną wspólną motywację skłaniającą badanych do ewentualnego opuszczenia Melbourne. Ewentualnego - jako że pamiętać trzeba, iż od wyrażenia chęci wyjazdu do zrealizowania owego pragnienia droga jest długa. W przypadku kilku wyżej wymienionych respondentów szanse na powrót do Polski istnieją, aczkolwiek uzależnione są w dużym stopniu od bliskich migranta – od męża Australijczyka związanego z Melbourne dobrą pracą, od partnera pragnącego mieszkać z dala od Polski, od ukochanej osoby nieposiadającej w Polsce krewnych czy wreszcie od dzieci i wnuków, które to właśnie Australię uczyniły swoim domem.

Pozostali badani pytani o chęć powrotu w ojczyste strony oznajmili, iż absolutnie nie są tym zainteresowani. Jedni mają bowiem w pamięci Polskę sprzed lat – Polskę początku lat 90., która nie była w stanie zapewnić im godziwych warunków życia.

*Nigdy bym nie wrócił do Polski! (...) Nie! Absolutnie! Od pierwszego dnia tutaj, jak tylko tu wylądowałem, to nigdy po dzień dzisiejszy nie miałem ani razu takiej myśli, żeby wracać do Polski (W23/411.). Jeżeli bym tam pojechał, to musiałbym się od początku wszystkiego jeszcze raz uczyć czy uciekać od kłopotów, problemów, oszukaństwa, od całej tej negatywności, która była w Polsce, od tego... kołtuństwa polskiego (W10/421.). Od momentu kiedy moja noga tutaj postawiła na tym kontynencie, nawet przez moment, sekundę nie pomyślałem o powrocie do Polski. Ja przeżyłem tam takie czarne chwile, że ja mam serdecznie dosyć (...) gdybym się miał w to samo ładować, to musiałbym już być psychicznie chory. Tu jest jak jest – raz lepiej raz gorzej – ale o powrocie do Polski to mowy nie ma! (W8/471.).*

Inni, obserwując – czy to za pośrednictwem mediów czy dzięki sporadycznym wizytom w kraju pochodzenia – sytuację obecnie panującą w Polsce, również nie wydają się być nią zachwyceni. Zmiany jakie zaszły w kraju - od momentu gdy postanowili z niego wyemigrować, jak również perspektywa przystąpienia Polski do Unii Europejskiej nie zdołały przekonać respondentów do powrotu.

Kolejnym powodem braku chęci powrotu do Polski jest także fakt, bądź chęć, założenia rodziny w Australii; wybudowanie domu; osiągnięcie pewnej stabilizacji życiowej; swoiste przywiązanie badanych – a także, co ważne, ich dzieci – do ich nowego miejsca zamieszkania oraz otoczenia społecznego. W takiej sytuacji nie sposób zrezygnować ze wszystkiego co się posiada, z wielu lat ciężkiej pracy, po raz kolejny pakować walizki w celu poszukiwania szczęścia w innej części świata.

*Jeżeli tutaj wybudujemy dom, jeżeli tutaj założymy rodzinę (...) trudno byłoby mi sobie wyobrazić, że mogłabym się przeprowadzić z dziećmi, które prawdopodobnie tutaj nawiążą jakieś swoje przyjaźnie. To byłoby trochę nie 'fair' (W3/311.). Myślę, że nie byłoby problemu z wyjazdem, z zaaklimatyzowaniem się,*

---

<sup>76</sup> Należy w tym miejscu mówić więc raczej o czynnikach przyciągających ludzi do danego obszaru niż o tych zatrzymujących ich w ich aktualnym miejscu pobytu.



*aczkolwiek gdy pomyślę o tym, że znowu miałbym gdzieś budować i zaczynać od początku... to mnie przeraża (W13/461.). Wydaje mi się, że gdybym wrócił do Polski, to byłaby to następna emigracja. Zaczynanie życia od nowa w zupełnie nowym środowisku (W10/421.). Ja tutaj przyjechałam dla dzieci. A każdy wie, kto jest rodzicem, że dzieci lubią jakąś stabilizację, więc nie mogę tak zmieniać z roku na rok... One tutaj się dobrze czują, tu nam jest dobrze (W12/301.). Tu jest cała moja rodzina, czuje że tutaj jest mój dom (W9/371.).*

Dzięki liberalizacji polityki migracyjnej państwa polskiego po roku 1989, a tym samym możliwości swobodnego przemieszczania się po świecie, decyzja o wyjeździe za granicę stała się dla potencjalnych migrantów nieco łatwiejsza - przestała się bowiem wiązać z niemożnością czy też obawą powrotu do Ojczyzny w razie ewentualnego niepowodzenia. Jednakże w momencie gdy migranci nie są do końca przekonani o słuszności podjętej decyzji, a jednocześnie w każdej niemal chwili mogą powrócić do kraju pochodzenia, pojawia się zagrożenie prowadzenia życia niejako w zawieszaniu. Z jednej strony migranci starają się bowiem zorganizować sobie życie od nowa, zaaklimatyzować się w nowym miejscu, z drugiej jednak strony istnieje możliwość, iż myśląc o Ojczyźnie, nigdy do końca nie zaadaptują się oraz nie zwiążą swego życia z krajem osiedlenia.

Na problem ten zwróciła uwagę jedna z badanych, gdy mówiąc o chęci pozostania w Australii na stałe, wspomniała o wadze czy wręcz konieczności podjęcia ostatecznej decyzji odnośnie preferowanego miejsca zamieszkania – decyzji mającej na celu zlikwidowanie trudnego do zniesienia poczucia tymczasowości. Mówiła o trudnościach związanych z organizacją życia i planowaniem rodziny, o niemożności całkowitego zadomowienia się oraz adaptacji do warunków panujących w kraju goszczącym, w momencie gdy dopuszcza się możliwość podjęcia dalszej migracyjnej wędrówki – czy to do Ojczyzny, czy do kraju trzeciego.

*Ja już wiem, że nie wrócę, dlatego, że takie życie z jedną nogą w Polsce, a z drugą w Australii, takie porównywanie nieustanne, takie planowanie „a może ja jednak wrócę, bo tam zostawiłam moje serce”, to jest takie bardzo... wiesz, jedna noga na jednym kontynencie, druga noga na drugim, to jest pozycja bardzo niewygodna i nie można tak prowadzić życia. Przynajmniej taki jest mój charakter. Jeżeli ja już coś robię, to robię to po prostu na 100%. Dlatego nie sądzę, żebym mogła wrócić do Polski (W3/311.).*

Opinie respondentów odnośnie ich chęci permanentnego powrotu do Polski nie pozwalają na wyciągnięcie jednoznacznych wniosków. Zarówno deklarowane pragnienie powrotu do Ojczyzny, jak i chęć pozostania w Australii na stałe zależą bowiem od bardzo wielu uwarunkowań: od osobistych doświadczeń poszczególnych osób zarówno w kraju pochodzenia jak i osiedlenia; od ich sytuacji osobistej, rodzinnej, materialnej oraz emocjonalnej; od siły więzi z krajem pochodzenia i jego kulturą; od długości pobytu na emigracji oraz od mobilności, zaradności jak i postrzeganych szans osiągnięcia m.in. zawodowego i finansowego sukcesu. Prezentowane przez respondentów plany na przyszłość dotyczące ewentualnej reemigracji można jedynie spróbować pogrupować na te, których źródłem jest wiążący się z pozostaniem na Antypodach ‘racjonalizm’ (przywiązanie do lepszego standardu życia, wyższe zarobki, bezpieczeństwo socjalne, zapewnienie dzieciom lepszego startu życiowego itp.); objawiający się tęsknotą za krajem lat dzieciennych z jego krajobrazami, kulturą, tradycjami, stylem życia i mieszkańcami - ‘sentymentalizm’; czy też związany z tęsknotą za rodziną, krewnymi i przyjaciółmi ‘emocjonalizm’.

## **9. Proces asymilacji imigrantów**

Pojęcie asymilacji nie jest pojmowane jednoznacznie. Przeważnie rozumie się je jako zmniejszanie różnic zarówno zewnętrznych, jak i psychicznych między emigrantem a środowiskiem społecznym, do którego przybył. Czasem mówi się o zasymilowaniu dopiero wtedy, gdy nastąpi identyfikacja emigranta z członkami społeczności, na uboczu której przebywał przez jakiś czas po przyjeździe do nowego miejsca osiedlenia. Wydaje się, że najprościej będzie określać asymilację jako proces zmian w czasie, w którym emigrant stara się identyfikować siebie pod różnymi względami z ludnością miejscową. Nie jest to proces szybki, a na jego przebieg składa się cały szereg czynników zależnych od specyfiki danego środowiska.

### **9.1. Klasyfikacja imigrantów**

Jak wcześniej wspomniano, na podstawie przebiegu procesu asymilacji badacze problemów emigracyjnych, a wśród nich Ruth Johnston, dokonali podziału emigrantów na 4 grupy: entuzjastów, pacyfistów, malkontentów i neutralnych. Każda z tych grup posiada odmienny punkt widzenia; każda zajmuje określone i właściwe sobie stanowisko do kraju zarówno pochodzenia jak i osiedlenia; wreszcie każda inaczej kształtuje swoje życie rodzinne oraz towarzyskie. Jako że klasyfikacja ta mogła pomóc w opisanu asymilacji emigrantów okresu polskiej transformacji w społeczeństwie australijskim, postanowiłam zastosować ją w poniższej pracy. Z uwagi jednak na to, iż – w przypadku prezentowanego badania – trudno było wyróżnić wyraźne typy migrantów, a zaproponowana klasyfikacja okazała się być jednak niewyczerpującą, postanowiłam ją rozszerzyć o dodatkową kategorię migrantów-kosmopolitów.

#### **9.1.1. Entuzjaści**

Osoby zaklasyfikowane do tej grupy (5 badanych) cechują się dużym entuzjazmem dla Australii i jej mieszkańców. Pragną w jak największym stopniu się do nich upodobnić, chętnie przyjmują preferowany przez nich styl życia, obyczaje i wartości. Chociaż biegłość w języku angielskim jest – czy też początkowo była – u nich raczej ograniczona, wykazują oni dużo dobrych chęci w uzupełnianiu braków, między innymi przez szukanie stałego kontaktu z Australijczykami. Ich działalność kulturowa i rozrywkowa ma charakter australijski, a kontakty towarzyskie ograniczone są – w ramach możliwości – niemal wyłącznie do mieszkańców Australii nieposiadających polskiego pochodzenia.

Entuzjaści przedkładając towarzystwo australijskie nad towarzystwo rodaków tłumaczą, że wśród Polaków – niezależnie od tego gdzie się znajdują i układają sobie życie – zawsze prędzej czy później powstają jakieś nieporozumienia, niesnaski, a często i kłótnie, w których oni sami nie zamierzają uczestniczyć. Między innymi dlatego też nie należą do polskich organizacji, jak również nie odczuwają potrzeby ich istnienia. Badani określanii mianem entuzjastów zdecydowanie przedkładają ‘chleb australijski’ nad polski, akceptują narodowość australijską, a ich niezmiennym życzeniem jest pozostać w tym kraju i nigdy nie wracać do kraju na Wisłą.

#### **9.1.2. Pacyfiści**

Badani przyporządkowani do grupy pacyfistów (10 osób), podobnie jak entuzjaści, mocno identyfikują się z mieszkańcami Australii. Równocześnie nie zapominają jednak o kraju pochodzenia, o wartościach wyniesionych z domu, o kulturowanych dawniej tradycjach. Pacyfiści podkreślając swą odrębność od australijskiego społeczeństwa, zachowując cały szereg polskich zwyczajów, nie stroniąc od polskich potraw, czy też obchodząc święta w sposób w jaki odbywało się to przed laty w Ojczyźnie, odnoszą się jednakże z sympatią do wszystkiego co australijskie (np. styl życia), co nowe, co dotąd nieznanne. Otwarcie są na powolną, stopniową asymilację.

Mimo to, forma spędzania wolnego czasu ma jednak – w przypadku migrantów-pacyfistów – raczej polski niż australijski charakter, co jest prawdopodobnie rezultatem posiadania w dużej mierze polskich

znajomych, raczej niż celowego stronienia od kontaktów z Australijczykami, czy też osobami mieszkającymi w Melbourne, a przybyłymi na Antypody z różnych stron świata. Badani przynależący do tej grupy, chętnie spotykają się bowiem i przyjaźnią z przedstawicielami różnych narodowości.

Pacyfiści, choć deklarują chęć możliwie jak najczęstszego odwiedzania Polski i mieszkającej tam rodziny, swoje dalsze losy wiążą raczej z Australią; tu też widzą przyszłość swoich dzieci

### 9.1.3. Malkontenci

Osoby należące do tej grupy, scharakteryzowane zostały przez Ruth Johnston jako te, niezmiennie krytykujące rzeczywistość zastaną w kraju imigracji. I tak, podobnie jeden z przebadanych przez mnie respondentów wykazywał niezadowolenie z niemalże wszystkich aspektów życia na Antypodach - we wszystkim doszukiwał się wad, ujemnych stron i niedostatków. Nie omieszkał także wygłosić poglądu, iż Australia z taką gospodarką, kulturą (brakiem kultury) oraz stosunkami międzyludzkimi, gdy *'ludzie mało się znają i mało chcą się znać'* (W16/ 28l.) daleko nie zajdzie.

Jak przystało na malkontenta, badany odżywiając się w domu na sposób australijski przyznał, że woli polskie potrawy; narzekając na charakter miejscowych organizacji i stowarzyszeń pochwalił się członkostwem w kilku z nich; przedkładając natomiast towarzystwo Polaków nad Australijczyków przyznał, że od tego drugiego całkowicie odciąć się nie zamierza. I tak, czas poświęcony na rozrywki i wypoczynek dzieli na spotkanie się z Polakami i aktywność sportową w gronie anglojęzycznych mieszkańców Melbourne.

Motywy skłaniające tego typu osoby do naturalizacji, tj. przyjęcia obywatelstwa australijskiego, są zazwyczaj natury ambicjonalnej. Opisywani przez Ruth Johnston polscy malkontenci (podobnie jak wspomniany wyżej badany) czują się bowiem Polakami i gdyby sytuacja w ich kraju pochodzenia była nieco inna, chętnie wróciliby do Polski.

### 9.1.4. Neutralni

Badani określani mianem neutralnych (5 osób) skutecznie opierają się procesowi asymilacji, gdyż po bliższym zaznajomieniu się z wieloma aspektami australijskiego życia doszli do wniosku, że im to nie odpowiada. Mimo iż często doceniają warunki życia jakie zaoferowała im Australia, postrzegają się do wdzięczności dla kraju, który ich przygarnął i dał szansę na lepsze życie, wolą stanąć z dala od wszystkiego co mogłoby naruszyć ich głębokie przywiązanie do Polski.

Migranci-neutralni na co dzień, w domu mówią po polsku, czytają polską literaturę i prasę, regularnie oglądają polskie filmy i programy informacyjne, preferują także rodzimą kuchnię. W czasie wolnym od pracy, w życiu towarzyskim często kontaktują się z innymi członkami australijskiej Polonii, niekiedy uczestniczą w życiu polskich kościołów czy też organizacji polonijnych. Styl ich życia, podobnie jak wystrój domów, jest polski. Badani zaliczeni do grupy neutralnych starają się wychowywać swoje dzieci i wnuki w szacunku dla kraju pochodzenia i jego kultury, przykładają wagę do tego by młode pokolenie znało język polski, by uczęszczało do polskich szkół, a także by rozumiało i kultywowało polskie tradycje.

Choć wszyscy badani zaliczeni do tej grupy posiadają australijskie obywatelstwo, bardzo wątpliwym jest czy kiedykolwiek traktować będą Australię jako swoją drugą ojczyznę.

### 9.1.5. Kosmopolici

Dla 4 migrantów należących do tej grupy, Australia nie jest pierwszym po Polsce krajem osiedlenia, jako że – pomimo swojego młodego wieku (28-36 lat) – przed przybyciem na Antypody mieszkali oni już przez jakiś czas za granicą: w Stanach Zjednoczonych, Rosji czy Nowej Zelandii (warto także zaznaczyć, iż nie były im obce także migracje wewnątrz Polski – związane ze studiami czy pracą itp.; co więcej pochwalić się mogą także wieloma odbytymi w młodości zagranicznymi podróżami turystycznymi). Można powiedzieć, iż Australia jest niejako kolejnym przystankiem w ich karierze, miejscem które zapewnić im miało wyższy standard życia, bardzo dobre warunki pracy, czy też tym, które wiązało się z szansą na pomyślne ułożenie

sobie życia osobistego. Migranci–kosmopolici nie wykluczają jednak, iż w przyszłości ponownie zdecydują się na zmianę miejsca osiedlenia, jeśli miałyby to się wiązać z korzyściami natury emocjonalnej, zawodowej, czy rodzinnej.

Pomimo że znajomość języka angielskiego w przypadku owych badanych jest bardzo dobra, że nie mają oni problemów z wchodzeniem do różnorodnych grup zawodowych czy towarzyskich, a wśród ich znajomych zdecydowanie przeważają osoby o niepolskim pochodzeniu, kosmopolici jednogłośnie deklarują swe silne przywiązanie do Polski i polskości. Kultywują polskie zwyczaje, nie zapominają o wartościach wyniesionych z domu, w polskim duchu planują wychowywać swoje dzieci, prenumerują polską prasę, oglądają polskie filmy, doskonale orientują się także w sytuacji polityczno-gospodarczej kraju pochodzenia. Co więcej, owa silna identyfikacja z tym co polskie wywołała w przypadku dwóch badanych pewne wątpliwości co do słuszności ewentualnego przyjęcia australijskiego obywatelstwa.

Najwłaściwiej jest więc tu chyba mówić nie o asymilacji oznaczającej zmianę systemu wartości, uznawanych norm oraz zachowań; nie o zmniejszaniu różnic zarówno zewnętrznych jak i psychicznych między migrantem a środowiskiem społecznym, do którego przybył; czy wręcz o identyfikacji z ludnością miejscową, a raczej o doskonałej adaptacji badanych do warunków życia panujących w Australii.

## 9.2. Asymilacja a naturalizacja

Asymilacja wśród emigrantów nie musi wcale oznaczać wynarodowienia, jak starają się sugerować przeciwnicy asymilacji emigrantów w kraju osiedlenia. I tak, przyjęcie obyczajów, poznanie języka, uczestnictwo w życiu społecznym i politycznym Australii nie przeszkadza w zachowaniu polskości, lecz sprzyja rozwojowi wiedzy i intelektu emigrantów. Należy też zaznaczyć, iż obecnie w społeczeństwie australijskim nie wymaga się już, jak to czyniono dawniej, szybkiej i jednokierunkowej asymilacji. Współcześni imigranci żyją w środowisku, które w coraz większym stopniu akceptuje systemy społeczne i kulturowe, wywodzące się z dwóch odmiennych tradycji: anglosaskiej i etnicznej. Zgodzono się również z tym, że obydwie tradycje mogą się wzajemnie przenikać.

I tak, podczas analizy wypowiedzi respondentów, nie zauważono tendencji do utożsamiania się członków polskiej grupy etnicznej wyłącznie ze społeczeństwem przyjmującym. Innymi słowy nie zauważono postępującego procesu wygaszania wszelkich form tożsamości etnicznej na rzecz australijskiego, wielokulturowego społeczeństwa, co wskazuje na brak wspomnianej przez Milтона Gordona asymilacji tożsamościowej.

Także to, że większość emigrantów polskich posiada bądź zamierza wystąpić o obywatelstwo australijskie, wcale nie oznacza pełnej asymilacji z Australijczykami. Jak już wcześniej wspomniano, respondenci najczęściej wymieniali kilka motywów skłaniających ich do wystąpienia o dokumenty potwierdzające przynależność do nowego państwa: motyw o charakterze ekonomicznym – zabezpieczenie prawa do pracy i uprawnień do świadczeń socjalnych; o charakterze psychologicznym – poczucie stabilizacji i stopniowe wrastanie w społeczeństwo nowego kraju. Jedynie nieliczni wzbraniają się przed zmianą obywatelstwa tłumacząc się, że wiernym można być tylko jednej ojczyźnie, że przyjęcie obywatelstwa kolidowałoby z ich uczuciami do Polski. Zdarzają się także postawy w pełni aprobujące nową ojczyznę z wyboru, streszczające się w słowach: moja lojalność i patriotyzm są oddane nowemu państwu, ponieważ zamierzam tu pozostać na stałe. Jak powiedział jeden z respondentów:

*Australia to miejsce, w którym mieszkam, miejsce, w którym moi bliscy się dobrze czują. I dla mnie teraz Australia jest ojczyzną. Tak samo jak Polska itd. Ale mieszkam tutaj, jestem lojalny, to jest teraz mój dom (W13/461.).*

Pomimo jednak iż znaczna większość migrantów okresu polskiej transformacji (głównie ze względów praktycznych) pragnie posiadać australijskie obywatelstwo, żaden z badanych nie zadeklarował chęci całkowitej naturalizacji (rozumianej tu jako definitywne zrzeczenie się obywatelstwa polskiego), uzasadniając swe stanowisko głębokim przywiązaniem do Ojczyzny, silnym poczuciem tożsamości narodowej, względami

praktycznymi bądź też brakiem identyfikacji ze społeczeństwem australijskim. Ponieważ jednak proces asymilacji jest procesem długotrwałym, trudno jest stwierdzić czy owa naturalizacja będzie postępowała w parze z wynarodowieniem. Na to pytanie będzie można odpowiedzieć dopiero w przyszłości.

## 10. Podsumowanie

„Rok 1989 wyznacza w przypadku Polski istotną cezurę nie tylko w sferze przemian politycznych, społecznych i ekonomicznych, ale również w zakresie zjawisk związanych z mobilnością przestrzenną. Jednym z elementów transformacji systemowej była liberalizacja polityki kontroli granic, co stworzyło korzystne warunki do umasowienia procesów migracyjnych, obecnych w świadomości Polaków od XIX stulecia. Dodatkowo urealnienie zasad gospodarowania – liberalizacja rynków, zmiany struktury własności i organizacji gospodarki – sprawiło, że mieszkańcy Polski znaleźli się w zupełnie nowej sytuacji ekonomicznej. Jedną z odpowiedzi na dynamiczne zmiany miały się okazać migracje” (Kaczmarczyk 2002, s.98).

Generalnie można powiedzieć, że migracja jest procesem naturalnym. W zasadzie od wieków ludzie przenoszą się z miejsca na miejsce, żeby albo przed czymś uciec (wojny, prześladowania, ucisk), albo po prostu coś w swoim życiu zmienić. Z reguły chodzi o poszukiwanie bezpieczeństwa, o chęć polepszenia warunków ekonomicznych, socjalnych czy ogólnocywilizacyjnych, o zaspokojenie ciekawości świata lub połączenie się z mieszkającą za granicą rodziną. Podobne motywy przyświecały między innymi także polskimi migrantom, którzy już wiele lat temu zaczęli szukać szczęścia w dalekiej Australii – Australii, która „choć – jak ujął to Jan Lencznarowicz – ostatecznie nie dla wszystkich osiadłych tam Polaków okazała się *lucky country*, to za ich pracowity udział w swoim rozwoju odwzajemniła się, stwarzając im możliwości bezpiecznego i dostatniego życia” (Lencznarowicz 1998, s.138).

W świetle przeprowadzonych przeze mnie wywiadów można przypuszczać, iż właśnie owo bezpieczne i dostatnie życie (w połączeniu z liberalną polityką imigracyjną australijskiego rządu oraz powstałymi w latach 80. instytucjami promującymi założenia multikulturalizmu) skłoniło część respondentów do opuszczenia Polski okresu transformacji i do osiedlenia się na Antypodach. Australia nie była dla nich ziemią obiecaną, lecz szansą na poprawę bytu ekonomicznego, choć szansą niełatwą i obwarowaną wieloma wyrzeczeniami, o czym częściowo wiedzieli i czego się spodziewali. Może dlatego nie odczuwali długo szoku kulturowego, a także problemów związanych z kryzysem i zmianą tożsamości<sup>77</sup>.

W trakcie przeprowadzanego w Melbourne badania okazało się także, że posiadanie kontaktów poza granicami kraju wydatnie zwiększyło skłonność od inicjowania migracji. Tak zwane sieci migranckie miały istotne znaczenie dla napływu na odległy kontynent australijski osób z Polski, a zwłaszcza dla ich wstępnej adaptacji. Owo korzystanie z kapitału społecznego przez nowo przybyłych przybierało bardzo konkretne formy: udzielano im dachu nad głową, występowano wobec nich w roli tłumacza i przewodnika po mieście, udzielano praktycznych informacji, zapewniano kontakty z potencjalnymi pracodawcami, ułatwiano łączność z miejscową społecznością polską itp.

Osobom, które decydują się szukać szczęścia poza granicami własnej ojczyzny niejednokrotnie wydaje się, że są dobrze do tego przygotowane, że posiadają wszelkie niezbędne informacje odnośnie organizacji życia od podstaw, że wiedzą czego mogą się w kraju przyszłego osiedlenia spodziewać oraz że ich umiejętności, kwalifikacje sprawią, iż staną się osobami pożądanymi na rynku pracy. Po kilku dniach bądź tygodniach spędzonych na nowej ziemi, często okazuje się jednak, iż nie dość, że przybysze czują się obco i niepewnie, nie dość że wiedzą niewiele, to jeszcze niewiele znaczą. Okazuje się, że – jak powiedział jeden z respondentów - „na emigracji człowiek sam musi wypracować sobie to co chce. Nie ma czegoś takiego, że podadzą mu coś na talerzu” (W21/27L.). „Kandydaci na migrantów winni więc pamiętać, że emigracja to ciężki kawałek życia, lecz z perspektywą radości, przygód, dostatku. Muszą jednak gruntownie wyzbyć się obecnego polskiego *way of life*, podejścia do pracy, obowiązków, otoczenia” (Ziółkowska 1992, s.11).

Czy to jednak wystarczy, by emigrant poczuł się w kraju osiedlenia jak u siebie w domu? Czy można mówić o jednej słusznej dla wszystkich receptce na pomyślność procesu adaptacji? Czy istnieją warunki, jakie muszą być spełnione, aby migracja zakończyła się sukcesem – sukcesem zarówno społeczności jak i jej indywidualnych członków? Czy emigrant podążając pewnymi wytyczonymi z góry ścieżkami jest w stanie w pełni zaaklimatyzować się w przybranej ojczyźnie?

---

<sup>77</sup> Jak już wcześniej wspomniano, wszyscy badani, również ci mieszkający w Australii najdłużej bądź ci którzy opuścili Polskę jako dzieci, uważali się wyłącznie za Polaków i nawet zmiana obywatelstwa niczego w tej materii nie zmieniała.

Zgodnie ze stanowiskiem Zdzisława Macha (Mach 1998), istnieje szereg czynników mających wpływ sukces migracji. Po pierwsze migracja musi być dobrowolna, wówczas można się bowiem spodziewać, że migranci będą optymistycznie patrzeć w przyszłość, będą gotowi zainwestować na nowej ziemi swój trud i posiadane środki, a także zaakceptować nową ziemię jako własną, gdy tylko znajdą miejsce pobytu, które będą mogli uważać za swoje na stałe. Drugim warunkiem powodzenia migracji jest nietraktowanie ziemi przodków jako niezbędnego składnika swojej tożsamości; kolejnym natomiast to, by luka kulturowa pomiędzy starą a nową ziemią nie była zbyt duża (trzeba brać tu pod uwagę zarówno cechy klimatu, krajobrazu jak też sposobu życia i systemu symbolicznego ludności miejscowej). Czwartym czynnikiem mającym wpływ na sukces migracji i przystosowania się do życia w nowym miejscu jest „obecność na nowej ziemi jej zasiedlonych mieszkańców, ludności tam zakorzenionej, która stworzyła jej kulturową organizację i może służyć za pośrednika pomiędzy przestrzenią fizyczną i symboliczną a przybyszami i ich kulturą” (Mach 1998, s.154). Jeśli dodatkowo osiedlenie ma w odczuciu migrantów charakter trwały, pozwalający przybyszom na organizowanie sobie życia od nowa, na wiązanie się z nową ziemią, jej mieszkańcami, na uczenie się języka, jeśli migranci nie są zmuszeni do trwania w bierności w związku z ewentualnością dalszej wędrówki; a dodatkowo mają możliwość (i potrzebę) zorganizowanego, zbiorowego działania, powodującego iż w miejsce obaw, tęsknoty i niepewności pojawia się twórcza postawa i wola rozwiązywania konkretnych problemów w dialogu z ludnością miejscową, wtedy społeczność migrantów ma szansę odtworzyć swoją strukturę i przeciwdziałać atomizacji. Oczywiście nie wszystkie te warunki muszą być spełnione, by migracja się powiodła, ale ich obecność bez wątpienia ułatwia i przyspiesza proces adaptacji migrantów do życia w nowym środowisku.

Czy elementy te wystąpiły w przypadku migracji do Australii Polaków opuszczających Polskę w okresie transformacji? Niemal we wszystkich przypadkach decyzja o opuszczeniu kraju pochodzenia była wśród respondentów dobrowolna<sup>78</sup>; wydaje się także, że badani nie traktują polskiej ziemi jako składnika niezbędnego przy określaniu swojej tożsamości. Wspomniana luka kulturowa obiektywnie może wydawać się duża, szczególnie jeśli chodzi o krajobrazy, klimat, charakter gospodarowania, architekturę, oraz wszechobecną w Australii wielokulturowość (wielość ras, religii, obyczajów). Kolejno, podczas gdy warunek obecności ludności miejscowej w kraju osiedlenia można uznać na Antypodach za spełniony, problem pojawia się jeśli chodzi o trwałość migracji. Część respondentów zaznaczyła bowiem, iż nie wyklucza chęci oraz możliwości powrotu do Polski na stałe, co w kilku przypadkach może owocować biernością w działaniu i trudnościami w adaptacji. Warunek szósty bez wątpienia jest w Australii spełniony, co wiąże się z obecną w tym kraju od końca lat 70. polityką multikulturalizmu, dającą mniejszościom narodowym szerokie możliwości działania i organizowania się. Wydaje się więc, iż obiektywna sytuacja Polaków (jako społeczności) usiłujących osiedlić się na Antypodach nie jest najgorsza; przeciwnie, sprzyjać powinna pomyślności procesów przystosowawczych.

Pamiętać należy jednak także o osobowościowych cechach poszczególnych migrantów, o ich jednostkowych przeżyciach, doświadczeniach i pragnieniach, które z jednej strony mogą służyć pomyślnemu osiedleniu się na nowej ziemi i wspomagać proces adaptacji, z drugiej natomiast strony mogą go spowalniać, bądź też całkowicie uniemożliwić migrantom zaaklimatyzowanie się w nowym środowisku.

W celu zanalizowania zakresu procesów przystosowawczych opisywanej w poniższej pracy grupy Polaków (tych, którzy osiedlili się w Melbourne po roku 1989), postanowiono zastosować podejście opierające się na badaniu stopnia poszczególnych wskaźników adaptacji, a więc kolejno: akulturacji, integracji społecznej, satysfakcji oraz identyfikacji migrantów.

I tak, sumując uzyskane wyniki badawcze, można zauważyć, że wzrost kompetencji językowej oraz orientacji w różnych dziedzinach australijskiej kultury i społecznego życia na Antypodach jest w dużej mierze związany z długością pobytu na emigracji. Najbardziej otwarte na treści związane z kulturą kraju osiedlenia są wśród badanych Polaków osoby mieszkające w Melbourne kilkanaście lat – w większości, przybyłe na Antypody z woli rodziców, a więc osoby w Australii wychowane i wyedukowane. Wraz z długością pobytu w

---

<sup>78</sup>Warto wspomnieć, iż w literaturze przedmiotu można spotkać się z wątpliwością czy aby istnieje całkowicie wolna decyzja o migracji, czy przypadkiem nie jest tak, iż zawsze podjęta jest ona pod wpływem sytuacji społecznej.

Australii zwiększała się także wśród respondentów znajomość geografii kontynentu oraz sytuacji polityczno-gospodarczej państwa, wzrastała także wiedza dotycząca bogatej oferty nie-polskich kuchni, jak również tendencja do przejmowania australijskiego stylu życia. Nie jest to jednak zależność sprawdzająca się w każdym przypadku. Zarazem zwraca bowiem uwagę fakt, że nawet w grupie osób przebywających w Australii dłużej niż 5 lat znajdują się takie, które język angielski znają słabo lub bardzo słabo, oraz które niewiele wiedzą o australijskich obyczajach, historii i teraźniejszości. Z drugiej strony natomiast, migranci przebywający w Australii 2-3 lata wykazali się wysokimi kompetencjami językowymi, szerokim gronem znajomych nieposiadających polskich korzeni, dużą znajomością sytuacji panującej w kraju osiedlenia, a także chęcią uczestnictwa w życiu australijskiego społeczeństwa.

Mówiąc o akulturacji, należy zarazem podkreślić, że przebadani Polacy w przeważającej większości utrzymują silne związki z własnym kręgiem kulturowym – w tradycyjny sposób obchodzą najważniejsze święta polskie i uroczystości rodzinne; w miarę regularnie spotykają się ze znajomymi polskiego pochodzenia; podtrzymują kontakt z pozostałymi w Polsce bliskimi; usiłują utrzymywać kontakt z rodzimym językiem poprzez oglądanie polskich wiadomości oraz wyświetlanych w Australii polskich produkcji filmowych; preferują także na stole polskie potrawy. Dorośli starają się wychowywać dzieci w sposób w jaki sami byli wychowani, przekazać im znajomość języka polskiego, historii i literatury kraju ojczystego. Powszechnie deklarując niewielkie zainteresowanie polityką kraju pochodzenia, respondenci mają dość sprecyzowane zdanie na tematy polityczne oraz gospodarcze. Solidarnie wierzą jednak, że żyjąc z dala od polskich problemów, płacąc podatki w Australii, nie powinni jednocześnie mieć wpływu na kształt przyszłości Polski; wierzą, że nie mają prawa – poprzez udział w wyborach – ingerować w polskie życie polityczne, skoro nie będą ponosić żadnych konsekwencji z tej ingerencji wynikających.

Emigracja jest zjawiskiem, które obok cech pozytywnych niesie ze sobą wiele niebezpieczeństw, trudności i zagrożeń. Emigranci znalazłszy się na obcej ziemi boleśnie odczuwają oderwanie od własnego środowiska naturalnego i rodzimej kultury, brak stabilizacji, niepewność, samotność, anonimowość, zachwianie tożsamości społecznej i wiele innych przeciwności związanych z adaptacją i przystosowaniem do bytowania w innym kraju. Wydawać by się mogło, iż w tej sytuacji kontakt z osobami znajdującymi się w podobnym podłożeniu, przybyłymi z tego samego kręgu kulturowego jest niejako pożądany. Analiza przeprowadzonych wywiadów nie potwierdza jednak owej tendencji ciężenia migrantów ku organizacjom skupiającym rodaków. Poza wyraźnie artykułowanym brakiem atrakcyjności owych stowarzyszeń, do aktywnego uczestnictwa w życiu polonijnym zniechęca badanych także brak solidarności pomiędzy członkami Polonii, wewnętrzne spory występujące pomiędzy przedstawicielami kolejnych fal migracyjnych, wzajemna niechęć, podejrzliwość oraz, będąca kolejną przywarą Polaków mieszkających za granicą, zazdrość.

Można zaryzykować stwierdzenie, iż nowi przybysze nie tworzą w Melbourne wyraźniejszej, swoistej zbiorowości – brak tu jakiegokolwiek wewnętrznej więzi między migrantami. W związku z dużą różnorodnością motywów opuszczenia Polski, respondenci mają ze sobą bowiem niewiele wspólnego. Brakuje tu podobnych doświadczeń, które mogłyby przyczynić się do scalenia polskiej społeczności (np. negatywnych doświadczeń związanych z życiem w 'starym systemie', co niejako mogło przed laty zbliżać uczestników tzw. solidarnościowej fali migracji z Polski). Co więcej, współcześnie osiedlający się na Antypodach Polacy pracują w różnych miejscach i instytucjach – nie ma więc także obiektywnych podstaw do wytwarzania się szerszej więzi w oparciu o pracę w tej samej dużej firmie lub fabryce – jak miało to miejsce w przypadku powojennej fali migracyjnej. Także ze względu na posiadanie krewnych mieszkających w Australii od lat (co miało miejsce w przypadku większości badanych), nowoprzybyli do Melbourne migranci nie czuli się zagubieni i osamotnieni, nie musieli więc szukać pomocy w różnych polskich organizacjach. Spowodowało to jednakże, iż pozbawili się tym samym kontaktu z niektórymi zorganizowanymi środowiskami polonijnymi. Po raz kolejny podkreślić należy jednak, że to, iż Polacy w większości nie identyfikują się z oficjalną Polonią w Australii, nie oznacza, iż wypierają się swojej polskości. Polskość jawi im się jako wartość, którą chcą pielęgnować indywidualnie lub w kręgu najbliższej rodziny.

Australia jako kraj przeznaczenia oceniona została przez badanych dość wysoko - zarówno ze względu na możliwości, które migrantom stwarza; warunki życia jakie im zapewnia, bogactwo kulturowe czy też różnorodność jaką oferuje; jak i ze względu na swoje walory przyrodnicze. Mówiąc o korzyściach płynących



z samego faktu migracji (do których zaliczyć trzeba także umiejętność radzenia sobie w trudnych sytuacjach, pewność siebie, odwagę, dojrzałość) oraz zaletach mieszkania właśnie na Antypodach (respondenci stali się dzięki temu ponoć bardziej tolerancyjni oraz wewnętrznie bogatsi), badani nie omieszkali wspomnieć także o minusach ich 'nowej ojczyzny', do których zaliczyć trzeba niektóre aspekty australijskiego stylu życia, brak europejskiej kultury, olbrzymie dystanse które trzeba pokonywać każdego dnia, a także kaprysy australijskiej pogody.

Jeśli chodzi o problem identyfikacji, trzeba stwierdzić, iż wśród najnowszych osiedlonych na Antypodach przybyszów z Polski nie zachodzą żadne wyraźniejsze zmiany ich tożsamości etnicznej, co określić można terminem: „akulturacja bez asymilacji” [Babiński 2002, s.232]. Emigranci okresu polskiej transformacji mieszkający obecnie w Melbourne adaptują się stosunkowo łatwo do warunków australijskich, opanowują język i wchodzą do różnych – w tym także średnich – warstw australijskiej struktury społeczno-zawodowej<sup>79</sup>, zachowując jednocześnie pełną odrębność narodową i własną tożsamość. Jeśli chodzi o chęć powrotu na stałe do Polski jest ona wśród respondentów raczej niewielka. Na ostateczną decyzję rezygnacji z reemigracji wpływa w dużym stopniu lęk przed życiem w nie ustabilizowanej jeszcze gospodarczo Polsce i obawa utraty zachodniego standardu materialnego. Ponadto rodzice myślą o zapewnieniu dostatniej przyszłości swemu potomstwu. Powszechnie uważa się, że dzieci wychowane w kraju dalekim od polskich realiów społeczno-kulturowych mają wciąż lepszy start życiowy, nawet gdyby chciały kiedyś wrócić do Ojczyzny. Nie można jednak nie wspomnieć o tym, że dla kilku respondentów możliwość opuszczenia Australii na stałe jest jak najbardziej realna i pożądana. Trudno mówić jednakże o jednym głównym powodzie podjęcia takiej decyzji, a także o czasie, w którym pragnienie to zostanie ostatecznie zrealizowane. Jak podkreślał Zdzisław Mach, jakiegokolwiek decyzji migranci by nie podjęli (odnośnie powrotu do kraju pochodzenia bądź też związania swego życia na stałe z krajem goszczącym), powinna ona być ostateczna. Nie możliwym jest bowiem prowadzenie normalnego życia, jeśli osiedlenie ma w odczuciu migrantów charakter tymczasowy.

W świetle powyższych rozważań wydaje się, iż najlepszą receptą na pomyślnie zakończony proces adaptacji jest zrzucenie balastu jakim obarczony jest w momencie migracji każdy emigrant. Jak powiedział mieszkający ponad 40 lat poza granicami Ojczyzny znawca problematyki polonijnej Benedykt Heydenkorn<sup>80</sup>: „nie należy się oglądać wstecz, ale patrzeć w przód, a to znaczy – rozpocząć wszystko od nowa. Nie porównywać warunków nowych z warunkami polskimi, nie naśladować ich. Tutaj (na emigracji), nawet jak jest gorzej – jest inaczej, a wobec tego na nic porównania. Nasze wartości mają inną ocenę, bo nie odpowiadają warunkom. Należy uczyć się systematycznie nowej rzeczywistości” [Ziółkowska 1992, s.11].

Jednym z pytań postawionych przed przystąpieniem do badania grupy migrantów okresu polskiej transformacji był sposób i tempo, w jakim przystosowują się oni do warunków australijskich, do życia w nowym środowisku. Oczywistym jest, iż kierunek owej adaptacji w dużej mierze zależy od przyczyn opuszczenia Polski, od tzw. czynników osobistych (wrażliwości, inteligencji, wiedzy na temat sytuacji panującej w kraju przeznaczenia, posiadanych kontaktów itp.), jak również od wsparcia uzyskanego przez migranta w miejscu osiedlenia. Analizując wypowiedzi respondentów można jednakże dostrzec pewne prawidłowości. I tak, zwykle po stosunkowo trudnym okresie powolnego przystosowywania się do nowych warunków, nauki języka, stopniowego wchodzenia w otoczenie, a także radzenia sobie z szeregiem nieobecnych dotąd problemów, u większości badanych nastąpiła stopniowa poprawa zarówno samopoczucia jak i praktycznego funkcjonowania w nowej rzeczywistości. Można też powiedzieć, iż owa adaptacja do warunków australijskich nastąpiła szybciej, łatwiej i niejako bardziej automatycznie w przypadku osób młodych, przybyłych na Antypody jeszcze w fazie eksploracji.

Gdy chodzi o asymilację, to przebiega ona daleko wolniej aniżeli akulturacja czy też adaptacja migrantów do życia w nowym środowisku. Na pewno zauważalne jest pewne upodobnienie się struktury

<sup>79</sup> Dotyczy to w głównej mierze respondentów, którzy wyemigrowali z Polski jako dzieci - respondentów wychowanych, wyedukowanych i rozpoczynających swą karierę zawodową na gruncie australijskim.

<sup>80</sup> Zmarły w 1999 roku w Toronto znawca spraw emigracyjnych, nazywany przez wielu intelektualną podporą Polonii kanadyjskiej; przez wiele lat pełnił funkcję redaktora naczelnego „Związkowca” - najbardziej znanego pisma ukazującego się po polsku w Kanadzie; współpracował także z Polskim Instytutem Badawczym w Toronto.

zawodowej badanych do struktury społeczeństwa przyjmującego. Zdecydowanie za wcześnie jest natomiast na stwierdzenie czy mamy tu do czynienia także z procesem zmniejszania różnic psychicznych między polskimi migrantami a środowiskiem społecznym, do którego przybyli, do głębokiej zmiany systemu wartości, uznawanych norm oraz zachowań. Prawdą jest jednak, iż, pomimo że osoby polskiego pochodzenia nadal identyfikują się z polską kulturą, podkreślają swą przynależność narodową oraz manifestują postawy charakterystyczne dla zbiorowości polonijnej (co wskazywałoby na to iż nie poddali się asymilacji tożsamościowej), to jednak liczba i intensywność tych postaw w latach 90. – w porównaniu z poprzednią dekadą - znacznie osłabła, a w jeszcze większym stopniu zmniejszył się jej udział w działaniach grupowych (Drozd 2001)<sup>81</sup>.

Na koniec można zadać sobie pytanie jaka sytuacja, postawa czy też jaki rodzaj adaptacji (względnie asymilacji) byłby najlepszy zarówno dla samopoczucia jednostki mieszkającej poza granicami swojej Ojczyzny, jak i dla samego kraju, który stał się jej nowym domem? Za autorem wielu prac dotyczących procesu przystosowywania się imigrantów do społeczeństwa australijskiego można przypuszczać, iż jest to sytuacja, w której „jednostka zachowuje znaczną i znaczącą część swego dziedzictwa etnicznego, funkcjonując jednocześnie bez trudności i napięć wewnątrz nieetnicznego, australijskiego otoczenia – to znaczy, gdy jest w pełni częścią całości i jednocześnie zachowuje odrębną osobowość (Harris, Smolicz 1984, s.227).

---

<sup>81</sup> Stawia to zapewne przed środowiskami polonijnymi wyzwanie zachowania polskości i wartości kulturowych wyniesionych z kraju pochodzenia jako swoistego wkładu do kultury uniwersalnej.

## Bibliografia

- Achmatowicz-Otok A., Otok S., (1985), *Polonia Australijska*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin.
- Babiński G. (2002). *Współcześni emigranci polscy w USA. Przystosowanie na poziomie społeczności lokalnej* w: Klimaszewski B. (red.), *Emigracja z Polski po 1989 roku*, Kraków: Wydawnictwo Grell.
- Berry J.W. (1997). 'Immigration, Acculturation, and Adaptation', w: *Applied Psychology: An International Review* 46 (1).
- Drozd E. (2001). *They Have Come a Long Way – the settlement of the 1980s wave of Polish immigrants in Melbourne*, Australian Polish Community Service, Melbourne.
- Goldlust J., Richmond A.H. (1974). 'A multivariate model of immigrant adaptation', w: *International Migration Review*, vol. 8, nr 2.
- Gordon M. (1978) *Assimilation in American Life: The Role of Race, Religion and National Origins*, Oxford University Press, Inc.
- Górny A. (1998). *Wybrane zagadnienia podejścia jakościowego w badaniach nad migracjami*, Warszawa: Seria Prace Migracyjne CMR nr 20.
- Górny A., Stola D. (2001). *Akumulacja i wykorzystanie migracyjnego kapitału społecznego*, w: E. Jaźwińska, M. Okólski (red.) *Ludzie na huśtawce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Halik T., Nowicka E. (2002). *Wietnamczycy w Polsce. Integracja czy izolacja?*, Warszawa: Instytut Orientalistyczny Wydział Neofilologii UW.
- Harris R.M., Smolicz J.J. (1984). *Australijczycy polskiego pochodzenia*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Jakubowicz A., (1989). 'Normalising Aliens': The Australian Welfare State and the Control of Immigrant Settlement', w: Kennedy R (red.) *Australian Welfare. Historical Sociology*, Melbourne: The MacMillan Company of Australia PTY LTD.
- Jaźwińska E. (2001). 'Migracja niepełna, a przebieg karier zawodowych'. w: E. Jaźwińska, M. Okólski (red.) *Ludzie na huśtawce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Johnston R. (1965). *Immigrant Assimilation (A study of Polish People In Western Australia)*, Perth: Paterson Brokensha Pty. Ltd.
- Jupp J. (2002). *From White Australia to Woomera – The Story of Australia Immigration*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Kaczmarczyk P. (2002). 'Uwarunkowania współczesnych migracji zagranicznych mieszkańców Polski – podejście mikroanalityczne', w: Klimaszewski B. (red.) *Emigracja z Polski po 1989 roku*, Kraków: Wydawnictwo Grell.
- Kunz E.F. (1971). *Refugees and Eastern Europeans in Australia*, „Australian Immigration: A Bibliography and Digest” (C.A. Price, ed.), No 2, Canberra.
- Lencznarowicz J. (1998). *Wkład polskiej emigracji w rozwój Australii po II wojnie światowej*, w: Koseski A. (red.), *Emigracja z ziem polskich w XX wieku*, Pułtusk: Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusku, Stowarzyszenie Wspólnota Polska.
- Lipińska E. (2002). 'Polscy imigranci początku lat dziewięćdziesiątych w Australii', w: B Klimaszewski (red.) *Emigracja z Polski po 1989 roku*, Kraków: Grell.
- Mach Z. (1998). *Niechciane miasta: migracja i tożsamość społeczna*, Kraków: Universitas.

Michałowski M. (1987). 'Adjustment of Immigrants in Canada: Methodological Possibilities and Its Implications'. *International Migration* 25,1.

Moretti M. (1998). *Australia*, Warszawa: Ars Polona.

Olechnicki K., Załęcki P. (1998). *Słownik socjologiczny*, Toruń: Graffiti BC.

Rickard J. (1994). *Australia. Historia kultury*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.

Rokicki J. (2002). *Kolor, pochodzenie, kultura: rasa i grupa etniczna w społeczeństwie Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Kraków: Universitas.

Smolicz J. (1990). *Kultura i nauczanie w społeczeństwie wieloetnicznym*, Warszawa: PWN.

Smolicz J. (1999). *Współkultury Australii*, Warszawa: Oficyna Naukowa.

Warchoń-Schlottmann M. (2002). 'Emigracja z Polski do Niemiec po roku 1989 – próba portretu zbiorowego', w: B. Klimaszewski (red.), *Emigracja z Polski po 1989 roku*, Kraków: Wydawnictwo Grell.

Zamojski J.E. (1995). *Migracje masowe – czynnik przemian społeczeństw współczesnych*, w: J. Zamojski (red.), *Migracje i społeczeństwo*, Warszawa: Instytut Historii PAN.

Ziółkowska A. (1992). *Korzenie Są Polskie*, Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”.

### **Inne źródła**

*Additional Data on the Poland-Born*, w: Community Profiles 1996 Census: Poland born, Department of Immigration and Multicultural Affairs (DIMIA) – Statistics Section, Canberra 2000.

Badanie „Świat wokół nas”; CBOS, maj 1992 (nr BS/346/54/92).

Community Information Summary, Department of Immigration and Multicultural Affairs (DIMIA), Commonwealth of Australia 2000.

Community Information Summary, Department of Immigration and Multicultural Affairs (DIMIA), Commonwealth of Australia 2003.

### **Strony internetowe**

Australasian Legal Information Institute: [www.austlii.edu.au](http://www.austlii.edu.au)

Australian Bureau of Statistics: [www.abs.gov.au](http://www.abs.gov.au)

Department of Immigration and Multicultural and Indigenous Affairs: [www.immi.gov.au](http://www.immi.gov.au)

## **Aneks**

### **SCENARIUSZ WYWIADU**

#### **I. Pytania wstępne (charakterystyka migrantów)**

ustalenie podstawowych danych społeczno-demograficznych respondenta:

- wiek
- wykształcenie (rodzaj ukończonej szkoły, kierunek)
- miejsce urodzenia i zamieszkania przed wyjazdem z Polski
- pozycja zawodowa w Polsce
- kiedy wyjechał z Polski i jak długo przebywa w Australii

#### **II. Sytuacja przed wyjazdem z Polski**

uzyskanie informacji o rodzinie respondenta; jego pochodzeniu społecznym (zawody i wykształcenie rodziców, rodzeństwa, współmałżonka...):

- sytuacja materialna rodziny w okresie kilku lat poprzedzających wyjazd (warunki mieszkaniowe, ewentualne trudności w zaspokajaniu różnego rodzaju potrzeb...)
- wcześniejsze podróże
- migracje wewnątrz Polski
- podróże zagraniczne (w celach innych niż migracyjne)
- tradycje migracyjne
- czy ktoś z rodziny wcześniej migrował
- posiadanie krewnych, przyjaciół za granicą
- postrzeganie sytuacji społeczno-politycznej w Polsce po roku 1989
- szanse, zagrożenia, zmiany...
- czy zmiana w Polsce miała wpływ na podjęcie decyzji o migracji (dlaczego?)

#### **III. Sposób podejmowania decyzji o migracji**

- kto był inicjatorem wyjazdu
- jakie były pośrednie i bezpośrednie powody podjęcia decyzji o wyjeździe (jeśli respondent nie podejmował jej osobiście, ma możliwie wiernie odtworzyć motywacje osoby decydującej)
- czy decyzja miała charakter przemyślany, czy była dziełem przypadku, zbiegu okoliczności (jakich?)
- dlaczego Australia / Melbourne
- wiedza o Australii przed wyjazdem (o kraju, stylu życia, możliwości znalezienia pracy, o działalności Polonii itp.)
- wyobrażenia, oczekiwania

#### **IV. Wyjazd i pierwszy okres pobytu za granicą**

- w jaki sposób został sfinansowany i zorganizowany (formalności wizowe) wyjazd
- czy respondent jechał sam
- czy bezpośrednio do Melbourne
- w jakich warunkach i gdzie mieszkał w pierwszym okresie
- w jaki sposób zdobywał środki utrzymania (jak i gdzie załatwiono pracę)
- jaki był status formalny pobytu
- co okazało się największą trudnością w pierwszych tygodniach/miesiącach
- pierwsze wrażenia

#### **V. Pobyt na emigracji**

- historia pracy zawodowej/nauki; doksztalcanie się
- czy ktoś pomagał w znalezieniu pracy (rodzaj pracy, stanowisko)
- czy w opinii respondenta możliwości pracy w Australii są lepsze/gorsze/takie same dla Australijczyków jak dla imigrantów z podobnym doświadczeniem i kwalifikacjami
- czy jest zadowolony z wykonywanej pracy (w porównaniu z tą wykonywaną w Polsce)
- uprzedzenia w miejscu pracy
- znajomość języka

- czy uczył się przed wyjazdem
- czy kontynuował/kontynuuje naukę po przyjeździe
- jak ocenia swoje umiejętności językowe obecnie
- otrzymane wsparcie (rodziny? znajomych? organizacji? instytucji?...)
- wpływ emigracji na życie osobiste (na małżeństwo, relacje z bliskimi, na samopoczucie...)
- czy rozważa powrót do Polski na stałe (co mogłoby go do tego skłonić)
- czy rozważa migracje do innego kraju (dokąd, dlaczego)

## VI. Tożsamość narodowa (dwukulturowość Polaków) w wielokulturowej Australii

### - 'polskość'

- jak siebie widzi (jako Polaka, Australijczyka...)
- jak bardzo czuje się Polakiem
- kontakty z rodziną/ ze znajomymi w Polsce (sposoby, częstotliwość)
- posiadanie rodziny w Australii
- preferencje żywieniowe (polskie potrawy, polskie produkty, zakupy w polskich sklepach)
- kultywowanie tradycji (obchodzenie Bożego Narodzenia, Wielkanocy...)
- kultywowanie polskości (powody, sposoby, częstotliwość)
- czytelnictwo polskich gazet, książek (jak często, jakie tytuły, skąd)
- język używany w domu; utrzymywanie polskiej mowy (np. wśród dzieci)
- uczestnictwo w życiu polskich organizacji (powody i częstotliwość; rodzaje organizacji i imprez)
- życie religijne + rola i działalność kościoła i polskich księży
- znajomość polskich programów radiowych (ocena, proponowane zmiany)
- ocena polskiej społeczności w Melbourne
- zainteresowanie sytuacją w Polsce (znajomość tematu, bieżących problemów, ocena zmian, Polska a UE, rozwój demokracji w kraju, możliwości rozwoju...)

### - 'australijskość'

- starania o obywatelstwo (w jaki sposób zdobył, dlaczego chce mieć australijski paszport)
- czy angażuje się w jakikolwiek sposób w życie polityczne/społeczne Australii
- uczestnictwo w organizacjach (w tym w non-profit)
- stopień zaangażowania
- znajomość organizacji, symboli, instytucji, ludzi kultury, polityki, bieżących problemów, geografii Australii
- posiadanie 'australijskich' znajomych (interakcje z osobami spoza rodziny i kręgu najbliższych znajomych)
- wielokulturowość (co przez to rozumie, w czym to się przejawia, czy mu się podoba)
- ocena pomocy rządu federalnego/stanowego dla grup etnicznych (w nauczaniu języka angielskiego, przy znajdowaniu pracy, dotacje dla grup etnicznych, opieka socjalna itp.)
- uprzedzenia
- czy istnieją, w stosunku do kogo
- czy respondent się z tym spotkał
- stosunek do innych narodowości (do ich przedstawicieli mieszkających w Australii) + najmniej i najbardziej lubiane
- satysfakcja z życia w Australii
- co podoba się najbardziej (z rzeczy, których w Polsce nie było + satysfakcja z pracy, zakwaterowania, sąsiedztwa, możliwości...)
- co udało się osiągnąć (edukacja, warunki życia, zadowolenie, praca...)
- powody niezadowolenia
- jakiej rady udzieliliby nowo-przybyłym polskim emigrantom (bazując na doświadczeniu i wiedzy zdobytej przez lata)
- ocena standardu życia
- czy chciałby spędzić tu resztę swojego życia/wrócić kiedyś do Polski